

Protokół nr LVIII/10
z LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniach 29 kwietnia i 10 maja 2010 r.
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Ustalenie porządku obrad.
6. **Wykonanie budżetu Gminy Mosina za rok 2009:**
 - a) **informacja o przebiegu wykonania budżetu Gminy Mosina w 2009 roku,**
 - b) **opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu o sprawozdaniu Burmistrza Gminy Mosina z wykonania budżetu Gminy Mosina za rok 2009,**
 - c) **uchwała Komisji Rewizyjnej w sprawie wniosku o udzielenie absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina za 2009 rok wraz z opinią o wykonaniu budżetu Gminy Mosina za 2009 rok,**
 - d) **opinie komisji stałych Rady Miejskiej o wykonaniu budżetu Gminy Mosina w roku 2009,**
 - e) **stanowiska klubów radnych w sprawie wykonania budżetu Gminy Mosina w 2009 roku,**
 - f) **opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej o wniosku Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina za 2009 rok,**
 - g) **dyskusja w sprawie sprawozdania z wykonania budżetu Gminy Mosina za 2009 rok i udzielenia absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina,**
 - h) **uchwała w sprawie udzielenia absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina za 2009 rok.**
7. Informacja na temat proponowanych zmian obszarów aglomeracji kanalizacji sanitarnej na terenie gminy Mosina.
8. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie (uchwała).
9. Wyrażenie zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym działki 518/7 obr. Mosina (uchwała).
10. Nadanie ulicom nazw:
 - a) „Polna” w Daszewicach (uchwała),
 - b) „Wincentego Różańskiego” w Mosinie (uchwała),
 - c) „Władysława Łokietka” w Mosinie (uchwała).
11. Utworzenie obwodu głosowania nr 20 w Wielkopolskim Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii im. Eugenii i Janusza Zeylandów, Szpital w Ludwikowie 62-050 Mosina (uchwała).
12. Przekazanie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu skargi na uchwałę nr LVI/387/10 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 25 lutego 2010 r. (uchwała).
13. Skarga Antoniny Karbowskiak z dnia 28 stycznia 2010 r. (uchwała).
14. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 26 marca do 29 kwietnia 2010 r.
15. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
16. Zapytania i wnioski radnych.

17. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:1. Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.10 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina. Następnie stwierdził, że raptem stosunkowo niedaleko w czasie, „patrzac do tyłu”, „nasze” państwo dotknęła straszna tragedia. Praktycznie to „straciliśmy głowę państwa”, tudzież najważniejsze osoby, które prowadziły politykę „w naszym” państwie – proces nieodwracalny. Chce on „państwa” po poprosić, aby poprzez powstanie i chwilę ciszy, „abyśmy uczcili ich pamięć”.

Zebrani chwilą ciszy uczcili pamięć ofiar katastrofy lotniczej samolotu Prezydenta RP pod Smoleńskiem.

2. Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 20 radnych, czyli 95,24 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej. Tym samym Rada posiada wymaganą ustawowo większość i jest zdolna do podejmowania uchwał. Nieobecny był radny Jerzy Falbierski ze względu na stan zdrowia.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

a) Paweł Przybył,

b) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Pawła Przybyła i kandydaturę radnego Waldemara Waligórskiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 18 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Waldemar Waligórski.

4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Leszek Dymalski.

Radny Leszek Dymalski wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Leszka Dymalskiego na nadzorującego sporządzenie protokołu z LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 19 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radnego Leszka Dymalskiego do nadzorowania sporządzenia protokołu z LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

5. Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią i w dniu 29 kwietnia 2010 r.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych wniosków, uwag i pytań, proponowany stał się obowiązującym porządkiem LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

6. Wykonanie budżetu Gminy Mosina za rok 2009:

a) informacja o przebiegu wykonania budżetu Gminy Mosina w 2009 roku,

Burmistrz Zofia Springer wraz ze Skarbnikiem Gminy Mosina Marią Borowiak, przy pomocy projekcji multimedialnej, przedstawiły informację o przebiegu wykonania budżetu Gminy Mosina w 2009 roku.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że uczestnicząc w posiedzeniach komisji stałych Rady Miejskiej, często spotykała się z rażącym niezrozumieniem pojęcia wydatków niewygasających. Były próby prezentowania stanowiska, iż ustanowienie uchwałą Rady wydatków niewygasających jest poważną nieprawidłowością i powoduje niewykonanie budżetu, natomiast wykonanie inwestycji oddała w trudny do określenia czas. Uregulowania ustawowe instytucję wydatków niewygasających traktują jednak jako element racjonalnej gospodarki finansowej. Uregulowana w art. 191 instytucja wydatków niewygasających budżetu jednostki samorządu terytorialnego, stanowi odstępstwo od czasowej specjalizacji budżetu, przesądzającej o prawie dokonywania wydatków ujętych w budżecie jedynie w okresie obowiązywania uchwały budżetowej, to jest przez rok budżetowy. Uchwalenie wydatków niewygasających na zadania, których cykl realizacji wykracza poza rok budżetowy, np. remontu lub wydatków inwestycyjnych, zmniejsza konieczność ponownego planowania wydatków w kolejnym budżecie. Instytucja niewygasania niektórych wydatków z końcem roku budżetowego, zapobiegać ma sztuczemu i niegospodarnemu wykorzystywaniu środków finansowych oraz zwiększyć elastyczność i racjonalność wykonywania budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Ma ona nadzieję, że po przedstawionych wyjaśnieniach, korzystanie z instytucji wydatków niewygasających i wynikające z tego korzyści, dla nikogo nie pozostawia wątpliwości. Może ona powiedzieć, że mimo kryzysu, „osiągnęliśmy” wysoką aktywność we wszystkich dziedzinach. „Zwiększyliśmy” znacząco nakłady inwestycyjne, wydatki na sport, kulturę i ochronę zdrowia. Stale „doskonalimy” współpracę z organizacjami pozarządowymi i samorządami lokalnymi oraz jednostkami pomocniczymi. Udało się odtworzyć samorządy mieszkańców we wszystkich osiedlach miasta Mosina: „samorząd nr 1, nr 3 i nr 6”. Rok 2009 zapowiadał się optymistycznie, chociaż „możemy wyrazić zadowolenie”, że i tak w niezłej kondycji „przechodzimy przez ten kryzys”. W tym miejscu pragnie ona podziękować Radzie Miejskiej, pracownikom „urzędu”, szczególnie „pani skarbnik” oraz jej zastępcom: za ogromną determinację i zaangażowanie w realizacji tak ambitnego i bogatego w zadania budżetu.

b) opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu o sprawozdaniu Burmistrza Gminy Mosina z wykonania budżetu Gminy Mosina za rok 2009,

Zastępca Skarbnika Gminy Mosina Agnieszka Chełminiak odczytała Uchwałę Nr SO-0954/42/21/2010 Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu z dnia 8 kwietnia 2010r. w sprawie wyrażenia opinii o sprawozdaniu z wykonania budżetu Gminy Mosina za 2009 rok, której *kserokopia stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

c) uchwała Komisji Rewizyjnej w sprawie wniosku o udzielenie absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina za 2009 rok wraz z opinią o wykonaniu budżetu Gminy Mosina za 2009 rok,

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński odczytał Uchwałę Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 14 kwietnia 2010 r. w sprawie wniosku o udzielenie absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina wraz z opinią Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie o wykonaniu budżetu Gminy Mosina za 2009 rok, która *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

d) opinie komisji stałych Rady Miejskiej o wykonaniu budżetu Gminy Mosina w roku 2009,

Przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Antoni Karliński poinformował, że na wspólnym posiedzeniu Komisji Rewizyjnej, Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej oraz Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej, które odbyło się w dniu 31 marca br., Komisja Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej pozytywnie zaopiniowała wykonanie budżetu za rok 2009 w działach: 852 i 854.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że w dniu 8 kwietnia br. na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa przyjęto pozytywnie wykonanie budżetu Gminy Mosina na 2009 rok w działach: 010, 020 i 900 – 4 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, że w dniu 6 kwietnia br. na swoim posiedzeniu Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała wykonanie budżetu Gminy Mosina na rok 2009 w dziale 754 w zakresie dochodów i wydatków.

Przewodniczący Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej Paweł Przybył powiadomił, że Komisja Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej na swoim posiedzeniu w dniu 31 marca 2010 r. przyjęła następujący wniosek: „komisja opiniuje pozytywnie wykonanie budżetu Gminy Mosina za rok 2009 w rozdziale 75075”.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas poinformowała, że Komisja Edukacji, Kultury i Sportu w dniu 12 kwietnia 2010 r. podjęła wniosek: „komisja negatywnie opiniuje wykonanie budżetu Gminy Mosina za rok 2009 w działach: 801 i 854”.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie opiniuje wykonanie budżetu Gminy Mosina na rok 2009 w dziale dotyczącym inwestycji.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak poinformował, że Komisja Budżetu i Finansów niejednogłośnie przyjęła sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 2009.

e) stanowiska klubów radnych w sprawie wykonania budżetu Gminy Mosina w 2009 roku,

Przewodniczący Klubu Radnych „Niezależni” Marian Kunaj odczytał „Stanowisko Klubu Niezależni dot. realizacji – wykonania budżetu za rok 2009”, które *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Małgorzata Twardowska z Klubu Radnych „Praworządna Gmina” stwierdziła, że na wykonanie budżetu składają się dochody i wydatki – w tej kolejności „chcemy odnieść się do nich”. Dochody zostały wykonane w 94,16 % w stosunku

do zaplanowanych i zmienianych, modyfikowanych jeszcze w grudniu 2009 roku. Nie wykonano ich w 5,84 %. Przeszacowany został wpływ od czynności cywilno-prawnych o 85,38 %, podatek dochodowy od osób prawnych, przekazywany przez urzędy skarbowe, przeszacowano o 45,03 %, sprzedaż mienia przeszacowano o 27,21 %. W tym miejscu Klub Radnych „Praworządna Gmina” zwraca szczególną uwagę, iż w budżecie obecnie zaplanowana jest kwota 4.903.820,43 zł, a przed zmianami, przed 21 grudnia 2009 r., była to kwota 10.906.438,00 zł. Tak więc gdyby odnieść się do tej kwoty, to niewykonanie wyniosłoby 67,3 %. Klub Radnych „Praworządna Gmina” przy zatwierdzaniu budżetu zwracał uwagę na zbyt optymistyczny plan w dziale 700 rozdział 70005 paragraf 0770, gdzie należy stwierdzić, że „mieliśmy” całkowitą rację. Wydatki zostały wykonane w 93,78 %. Można odnieść wrażenie, że to dobry wynik, ale jeżeli „przypomnimy” o tzw. niewygasach: 27 pozycji – na kwotę 6.276.566,00 zł – inwestycji niezrealizowanych, przesuniętych na obecny rok do realizacji, to „stwierdzamy”, iż wykonanie nie jest tak dobre, gdyż z 18.794.652,34 zł nadal do realizacji jest 6.204.455,10 zł. Realne wydatki na inwestycje burmistrz nie zrealizował w 23 % po uwzględnieniu oszczędności przetargowych, czyli „zrealizował budżet 2009” w 67 %, a nie w 87,8, dotyczący inwestycji. W tym miejscu należy przypomnieć również o kwocie „2 miliony 973 tysiące” zaplanowane na inwestycje, a wykreślone z załącznika nr 6 w dniu 21 grudnia. „Chcemy zwrócić uwagę” na inwestycję: chodnik w Radzewicach – ul. Długa. Inwestycja jest zrealizowana, ale mieszkańcy na zebraniu wiejskim w dniu 14 kwietnia odnieśli się krytycznie, gdyż „budujemy” chodniki, aby poprawić bezpieczeństwo, a tego celu nie spełnia powyższa inwestycja. „Tu – w tym miejscu, na tej sali”, podczas jednej z sesji Rady Miejskiej w Mosinie, sołtys „z tej” wsi, jak i pisma kierowane od mieszkańców do „pani burmistrz” i Rady, na etapie projektu, „sygnalizowali, że coś jest nie tak”. Dlatego „klub nasz” zwracał szczególną uwagę, aby przyjrzeć się sprawie. Mimo „tych” sygnałów, „pani burmistrz” z uporem zrealizowała projekt i oto „mamy efekt”. Chodnik jest wybudowany, środki wydatkowane, a mieszkańcy nie korzystają z niego – chodzą nadal przy szosie. Długie wjazdy do posesji przyczyniły się do większych kosztów i dopiero teraz wykonywanie przepustu – rozbieranie wjazdów, aby położyć rurę – mieszkańców oburzają takie fakty, jak również to, że inwestycja pogorszyła bezpieczeństwo mieszkańców Radzewic, gdyż chodnik powstał w miejscu drogi równoległej do powiatowej, gdzie bezpiecznie mieszkańcy się poruszali, nie stając się „uczestnikami drogi powiatowej, a obecnie tak czynią”. Klub „nasz” uważa, że udzielanie absolutorium to również rozliczanie „mądrze i dobre wydatkowanie inwestycji”. „Te” inwestycję „na tym odcinku” nie należy jednak uznać za właściwą. Inna inwestycja, którą mieszkańcy zgłaszali na zebraniu – to ul. Ignacego Krasickiego, gdzie pod wpływem samochodów ciężarowych, zaczyna odbiegać od standardów, a przecież ta ulica wraz z ul. Strzelecką i dalszymi, ma stanowić alternatywę komunikacyjną dla mieszkańców Mosiny. Projekt parkingu przy pałacu w Rogalinie to następna inwestycja kontrowersyjna. Plan dotyczy gruntu niegminnego. Nie ma pisemnych porozumień o wyznaczeniu „takiego” terenu pod parking z Agencją Nieruchomości Rolnych, jak i z Majątkiem Rogalin, a przecież w czerwcu 2009 roku „agencja” przedłużała umowę na kolejne 10 lat i był to właściwy moment, aby porozumienie spisać. Odstąpiono, co prawda, od budynków socjalnych, jednak sprawa lokalizacji jest nadal nieznaną. Mieszkańcy Rogalina sądzą do dziś, że była „to” koncepcja, która nie wzbudziła ich akceptacji, więc „zadajemy” pytanie: czy „to” były dobrze wydatkowane środki inwestycyjne. Sprawa „opracowania ZUK” – „my radni ciągle słyszeliśmy” o audycie zewnętrznym, a „tym samym” środki zostały wydane na opinię wykonaną przez „spółkę komandytową Sowisło – Topolewski”, tej samej kancelarii prawnej, która została upoważniona przez p. Zofię Springer do reprezentowania

ją w sądzie, gdy Rada – na wniosek wojewody – podjęła uchwałę „o niesprawowaniu funkcji burmistrza”: czy to tylko dziwny splot okoliczności – być może, ale nadal pozostaje pytanie: dlaczego nie został przeprowadzony audyt. Jest to dokument, na podstawie którego „można podejmować dalsze kroki”. Jeżeli opracowanie miało na celu rozeznanie, to ten sam cel osiągnąć można byłoby przez audyt wewnętrzny wykonany przez „pracownika tutejszego urzędu” i „nie wprowadzanie radnych w błąd, mówiąc ciągle o audycie”. Niepotrzebne byłoby zlecenie, a tym samym wydatkowanie środków z budżetu. Mając na uwadze przedstawione argumenty, Klub Radnych „Praworządna Gmina” nie będzie głosował za udzieleniem absolutorium dla burmistrza w sprawie wykonania budżetu „dwa dziewięć”.

Przewodnicząca Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” Maria Krause powiadomiła, że Klub Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” ocenia wykonanie przez burmistrza budżetu za rok 2009 – bardzo pozytywnie. Rok budżetowy, z racji trudnych uwarunkowań zewnętrznych: między innymi ze względu na mniejsze dochody z udziału w PIT i w CIT – o 1.572.000,00 zł, brak popytu na grunty, co zmniejszyło dochody o mniej więcej 1.334.141,00 zł, mniej transakcji cywilno-prawnych, co skutkowało ubytkiem 701.885,00 zł, w codziennej pracy wymagał wielu niestandardowych działań i „służby finansowe” sprostaly „tym” wyzwaniom. Monitorowano budżet, dokonując zmian i właściwie planując wydatki w stosunku do wpływu z dochodów. Jako szczególnie ważne „oceniaamy” działania inwestycyjne, na które przeznaczono ponad 30 % budżetu, to jest 15.072.652,00 zł, co daje wzrost, w stosunku do roku 2008, o 7.000.000,00 zł. Inwestycje realizowano zgodnie z przyjętym WPI, odpowiadając na potrzeby mieszkańców, szczególnie w budowie chodników, dróg, oświetlenia oraz remontach świetlic i poprawie sytuacji lokalowej oświaty. Codzienna praca i współdziałanie służb finansowych z Radą Miejską, dały dobre wyniki, dobrze ocenione społecznie i przez profesjonalistów z Regionalnej Izby Obrachunkowej. „Dziękujemy pracownikom urzędu” za dobrze wykonaną pracę, a „pani burmistrz” i „pani skarbnik” – za właściwe pokierowanie „działaniami budżetu” w całym 2009 roku. Klub Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska” jest za udzieleniem absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina za wykonanie budżetu roku 2009.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak stwierdził, że zostały odczytane 3 stanowiska klubowe: dwa bardzo pozytywne o budżecie, jedno krytyczne. Chciałby się on zastanowić nad rzeczą następującą: po raz kolejny „oceniaamy” sprawozdanie z wykonania budżetu. Nie wiadomo jemu, czy „państwo zauważyliście”, ale kolejny raz, oczywiście zgodnie z pełną procedurą ustawową, „odczytujemy sprawozdanie Regionalnej Izby Obrachunkowej”, „sprawozdanie” Komisji Rewizyjnej i wszystkie „te” instytucje, które służą kontroli finansów publicznych, „stwierdzają”, że „wszystko jest w należytym porządku”. Z drugiej strony, jak mają dogłębnie „tę” kontrolę przeprowadzić, jedna, powołana do tego ustawą – „regionalna izba”, a także uchwałą Rady – Komisja Rewizyjna. Regionalna Izba Obrachunkowa nie była przecież w gminie Mosina „między styczniem a kwietniem”, nie kontrolowała finansów publicznych, nie kontrolowała jednostek organizacyjnych, „urzędu”, oparła się jedynie na sprawozdaniu, które „myśmy otrzymali” jako radni. Komisja Rewizyjna w sposób całkowicie podobny. Trudno mieć pretensje do Komisji Rewizyjnej, do ludzi, którzy na co dzień mają swoje obowiązki zawodowe, obowiązki rodzinne, „aby móc, żeby skontrolować, mieć miesiąc czasu, aby nie uczestniczyć w zajęciach zawodowych, aby kontrolować dogłębnie umowy, decyzje, wydatki i tak dalej”. Wydaje się jemu, że „żyjemy w pewnej hipokryzji finansowej – wszystko odbywa się zgodnie z procedurami”, natomiast nikt „tego” skontrolować dokładnie nie jest w stanie. Zapytał przy tym, czy „my jako radni”, jakakolwiek komisja spróbowała dogłębnie skontrolować

„jakiś jeden konkretny wycinek” – nie. „Oparliśmy tylko się na sprawozdaniu” i na wyjaśnieniach ze strony „pracowników urzędu”. Zwrócił też uwagę, iż „mówimy”, że w wypowiedzi Przewodniczącej Klubu Radnych „Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska”, dzisiaj „słyszemy” o tym, iż był kryzys, że „to” miało bezpośredni wpływ na niewykonane dochody w podatku, iż „to” miało bezpośredni wpływ na sprzedaż mienia. Zwraca się on do radnej Marii Krause i „do wszystkich państwa” – kiedy „o tym” powiedziano Radzie: w grudniu 2009. Przez cały rok 2009 aż do grudnia, kiedy okazało się, że „planowanych dochodów w wysokości”, kiedy „myśmy uchwalali” budżet na rok 2009 – „te” dochody „uchwaliliśmy” na prośbę „pani burmistrz” – w kwocie 68.000.366,00 zł. Przyszedł dzień 21 grudnia 2009 r., kiedy burmistrz powiedziała: „nie mogę tych dochodów wykonać” i poprosiła Radę o akceptację obniżenia „tychże” dochodów do kwoty 63.000.168,00 zł. To był dzień 21 grudnia, a więc 9 dni przed zakończeniem roku. Rada „to” uchwała, przyjmuje już jako ostateczny wynik dochodowy, a co się okazuje: „otrzymujemy” sprawozdanie z wykonania budżetu i „te” dochody, zweryfikowane 29 grudnia, jeszcze są niewykonane, przy czym ostateczne ich wykonanie to jest kwota „59 milionów 525 tysięcy”. 21 grudnia było „63”, a 1 stycznia 2010 – było „59”. Oczywiście weryfikacja dochodów w grudniu 2009 roku pociągnęła za sobą obniżenie wydatków – tych wydatków, które „my” – pod koniec grudnia 2008 roku, uchwalając budżet i począwszy „od miesiąca stycznia dwa, dziesięć do połowy grudnia dwa, dwanaście byliśmy przekonani, że są wykonywane”. One nie były wykonywane. Pierwsza kwestia związana z zadaniami niewygasającymi – to jest 2006 rok. „Państwo pamiętacie” – grudzień 2006 rok: pierwsza uchwała odnośnie zadań niewygasających. Argumentuje się, że „to” daje pełną racjonalność gospodarki finansowej, iż nie sztucznie, co wcześniej niby tak bywało, nieracjonalnie wykorzystywano środki finansowe. Do roku 2005 obowiązywała ustawa o finansach publicznych i „ta” ustawa przez 2 i pół tysiąca gmin, a od „dziewięćdziesiątego ósmego roku” przez powiaty, województwa – była wykonywana i zadania inwestycyjne były wykonywane w cyklu dwunastomiesięcznym. Najbardziej symptomatyczne jest do obecnej sytuacji, że Rada, być może nie tylko mosińska, uchwała zadania niewygasające w grudniu i uznaje się ten fakt jako zadania wykonane. To on tylko przypomni, że na 73 zadania o różnym zakresie inwestycyjnym, generalnie nie wykonano, to znaczy przesunięto środki finansowe na rok 2010 jako niewygasające w 24 pozycjach. On osobiście całkowicie rozumie przesuwanie pewnych środków niewykonanych z uwagi – nie wiadomo jemu – warunki atmosferyczne pod koniec roku, na inne przypadki obiektywne, ale powtórzy to, co powtarzał „na komisjach”: jeżeli 30 grudnia 2008 roku, „uchwalamy” w roku 2009, że przez „te” 12 miesięcy „wykonamy” zadanie o nazwie „projekt kanalizacji Krosinka – II etap” za kwotę 120.000,00 zł, a przez „te” 12 miesięcy wykonuje się zadanie, czy inaczej: wydaje się „z tych 120 tysięcy” – 263 zł, to nie jest „to” racjonalne wydawanie pieniędzy. Jeżeli współpraca z Powiatem Poznańskim w zakresie realizacji inwestycji drogowych, na plan w roku 2009 – „290 tysięcy”: wykonuje się „82 tysiące”. Jeżeli na budowę i modernizację dróg gminnych w Daszewicach: ul. Poznańska i ul. Piotrowska planuje się „800 tysięcy”, a wykonuje się „3 tysiące 951”. Jeżeli na modernizację placu 20 Października przy planowanych „200 tysiącach”, wykonuje się w ciągu całego roku 2.079,00 zł. Jeżeli na przebudowę dróg na osiedlu „Czarnokurz”, na plan 720.000,00 zł – wykonuje się „12 tysięcy 322”. Jeżeli na uzbrojenie terenu inwestycyjnego przy ul. Śremskiej, na plan „76 tysięcy 100” – wykonuje się „dwadzieścia sześć zero dwadzieścia dziewięć”. Jeżeli na budowę świetlicy w Czapurach, na plan „850” – wykonuje się „193 tysiące”. Na monitoring w Mosinie, na plan „60 tysięcy” – wykonuje się „9 tysięcy 200”. Budowa przedszkola we Wiórku, na plan 1.000.000,00 zł – wykonuje się „239 tysięcy”. Adaptacja budynku poszkolnego w Krośnie na przedszkole,

na plan „550 tysięcy” – wykonuje się „296 tysięcy”. Jeżeli na budowę boiska w Dymaczewie Nowym, na plan „130” – wykonuje się „5 tysięcy”. Jeżeli na budowę hangaru dla MKŻ, „na plan 277 – wykonuje się 366 zł”. Jeżeli na skatepark w Mosinie, na plan „25 tysięcy” – wykonuje się „2 tysiące 196” i na stadion w Mosinie, infrastruktura, budynek, na planowanych „498 tysięcy” – wykonuje się „248”. Podał on kilka przykładów. Teraz zależy od „państwa”, czy „to” jest racjonalne, czy nieracjonalne. Przypuszczalnie część z „państwa” powie, że „to” jest całkowicie racjonalne – on uważa, iż „to” jest nieracjonalne. Jednak Rada w grudniu stwierdziła jednoznacznie, że przyjmuje „ten” plan inwestycyjny, „te” zadania inwestycyjne jako niewygasające i przechodzą na rok 2010. Wyraził przy tym przekonanie, że zwrócił uwagę na najważniejsze rzeczy. Stwierdził również, że „na wszystko” znajdzie się wyjaśnienie i wytłumaczenie, ale jeżeli „przyjmiemy” wykonanie, „porównamy” dane: koniec grudnia 2008 – koniec grudnia 2009, nawet 21 grudnia 2009 i 31 grudnia 2009, są bardzo istotne różnice. Nie wdając się w dalszą polemikę w tej kwestii, jeżeli „mówimy” o wykonaniu budżetu, czy w ogóle pracy nad budżetem, to „nie zapomnijmy”, że pracowały wszystkie jednostki organizacyjne „tej” gminy, „urząd” i organ wykonawczy. Chciałby on, aby „to”, co „mówimy” przy uchwalaniu budżetu na dany rok budżetowy, żeby „to” było realizowane, a jeżeli nie ma szans realizacji, to żeby chociażby Rada, radni, komisje „o tym” wcześniej były poinformowane. Klub Radnych „Koalicja Samorządowa” wstrzyma się „nad sprawozdaniem z wykonania budżetu za rok 2009”. Radny Kordian Kleiber stwierdził, że nad oceną realizacji budżetu za rok 2009 pracował w trzech komisjach stałych Rady Miejskiej w Mosinie i wszystkie one pozytywnie wyraziły się o przebiegu jego wykonania. Jednocześnie opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu i Komisji Rewizyjnej w całości utwierdza go w przekonaniu, że może tylko pozytywnie opiniować wykonanie budżetu za rok 2009.

f) opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej o wniosku Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina za 2009 rok,

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński odczytał Uchwałę Nr SO-0955/62/21//2010 Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu z dnia 23 kwietnia 2010 r. w sprawie wyrażenia opinii o wniosku Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie udzielenia absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina za 2009r., która *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

g) dyskusja w sprawie sprawozdania z wykonania budżetu Gminy Mosina za 2009 rok i udzielenia absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina,

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zwróciła uwagę, że jedna z komisji wyraziła opinię negatywną, dysponuje ona pismem z dnia 22 kwietnia, w którym Komisja Edukacji, Kultury i Sportu Rady Miejskiej w Mosinie informuje, iż na posiedzeniu w dniu 12 kwietnia 2010 r. przyjęła wnioski, z których pierwszy dotyczy budżetu. Brzmi on tak, jak został odczytany: komisja negatywnie opiniuje wykonanie budżetu Gminy Mosina za rok 2009 w działach: 801 i 854. Ta opinia nie zawiera żadnego merytorycznego uzasadnienia, stąd jej prośba, ażeby „to” uzasadnienie zarówno „my”, jako organ wykonawczy, jak i pozostali radni „z tym” uzasadnieniem mogli się zapoznać i ewentualnie do tego odnieść. Ubolewa ona, że „to” uzasadnienie nie zostało napisane po posiedzeniu komisji, bo można byłoby „z tym” uzasadnieniem ewentualnie polemizować. Jeżeli ono teraz zostanie przedstawione, trudno będzie być może z niektórymi informacjami, zawartymi „w tym” uzasadnieniu, podjąć dyskusję.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapytał, czy brak uzasadnienia do opinii komisji, co przedstawiła przed chwilą „pani skarbnik”, ewentualnie może skutkować niepodjęciem „uchwały”.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że „tutaj takiego” problemu nie ma, żeby „ta” uchwała była bezprawna. Nie pamięta on, co „mówi” uchwała „w sprawie procedury” – nie pamięta „takiego” uwarunkowania, ale „tam” chyba nie ma też „takiego” wymogu uzasadnienia, także nie zawierając uzasadnienia „ta uchwała”, jak nie będzie innych wad, będzie ważna. „Z tego” powodu tylko, o którym „mówimy”, nie będzie nieważna.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że jest on mało, iż zaskoczony, ale zdziwiony „taką” prośbą. Procedura uchwalenia budżetu „o tym nie mówi”, ustawa o finansach „o tym nie mówi”, ustawa o samorządzie „o tym nie mówi”. Pójdzie on dalej: czy komisja, która wyraziła negatywną opinię, musi składać opinię na piśmie, według stwierdzenia, a co z innymi komisjami, które wyraziły się pozytywnie, nie uzasadniając tego kroku. Zapytał przy tym, czy ktoś nie przesadził.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zapewniła, że nie chce być źle zrozumiana, ale opinia negatywna dla niej oznacza tyle, iż nie może się odnieść do zarzutów. Gdyby były zarzuty postawione, to rozumie ona, że może się bronić przed nimi i argumentować. Ma „pan radny” rację, że nigdzie „to” nie jest napisane, iż musi być uzasadnienie, ale myśli, że zwykła, ludzka przyzwoitość nakazuje, iż jeżeli „mówimy”: nie, to trzeba powiedzieć dlaczego nie. Radna Małgorzata Twardowska wyraźnie wymieniła to, co neguje jej klub, radny Jan Marciniak wyraźnie też wyartykułował to, co jest negatywne i „z tym” można polemizować, ale powiedzieć nie, bo nie, to jest troszeczkę dla niej za mało, aczkolwiek nie ma to żadnego wpływu na to, jaka będzie decyzja „państwa”. Tak więc to nie taka intencja była jej pytania.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że należy zabrać głos: dlaczego „to” pytanie pada dzisiaj na sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Komisja Edukacji, Kultury i Sportu swój wniosek przegłosowała w dniu 12 kwietnia. Dzisiaj jest 29 kwietnia. „Ten” wniosek został skierowany niezwłocznie do burmistrza gminy i do „pani skarbnik”. Jeżeli „burmistrz gminy” i „pani skarbnik” pragnęły dowiedzieć się, co legło u podstaw „takiej” decyzji, był na to odpowiedni czas.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że pierwsze słowa chce ona skierować do „pani skarbnik” i podziękować. Jest „pani” jedną z nielicznych osób, która dostrzega „naszą” pracę, że stara się ona cały czas, jak jest kadencja, wskazywać co „nam się nie podoba” i pokazywać argumenty. Rozumie ona, że „strona przeciwna”, bo „tak się traktujemy”, ugrupowanie popierające działania „pani burmistrz”, niestety nigdy „nas” nie doceniło, a wręcz odwrotnie – w tym punkcie, „w którym jesteśmy”, „my jesteśmy dobrze przygotowani”, mogą zadawać pytania i drażnić temat: dlaczego. „Nie chcieliśmy przedłużać naszego stanowiska” wiedząc, że jest „ten” punkt. „Jesteśmy otwarci” na dyskusję, „możemy przedstawić” inne inwestycje, które „uważamy”, że „nie do końca właściwie wydatkowane środki”. Natomiast ma ona pytanie, żeby uściślić, ponieważ tak jak „pani skarbnik”, „bardzo państwo zauważyliście” – nawet grosze „nas interesują”, żeby nie mijać się z prawdą. „Pani skarbnik” z zainteresowaniem – „przepiękna prezentacja”, która daje obraz i przybliża budżet radnym nawet niezorientowanym w temacie – myśli ona, że „to” pokazuje obraz całego budżetu. Jest jedno „ale”. „Tam” w tej prezentacji „pani” wspominała, że plan: gospodarka, dział 700 – były to „4 miliony 298 tysięcy z czymś”, natomiast w materiałach, którymi „my radni dysponujemy”, jest to plan dotyczący 4.903.820,43 zł i na tej podstawie są jej wyliczenia. Nie chciałaby ona, „żebyście państwo” w dyskusji zarzucili „nam”, że mówiąc o wykonaniu „tego” planu, „te” jej wyliczenia – 67 % itd. „z tym kawałkiem” – jest to pewna rozbieżność. Nie ma

ona przy sobie kalkulatora i w związku z tym prosi o sprostowanie. Jeżeli nastąpił błąd, to prosi doprecyzować: gdzie, w którym miejscu – czy „my mamy złe dokumenty”, czy jakieś przeoczenie nastąpiło „w tym względzie”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak wyraziła przekonanie, że „mówimy” o dwóch różnych rzeczach: radna Małgorzata Twardowska ma rację i ona ma rację. Radna Małgorzata Twardowska wymieniając kwotę „4 miliony 903”, bo o „tę” chodzi – to jest plan w paragrafie 077: wpłaty z tytułu odpłatnego nabycia prawa własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości i „to” jest prawda, bo „to” jest plan. Natomiast ona w prezentacji odniosła się do wydatków wykonanych w całym dziale i wydatki „te”, wykonane „w tymże” dziale, czyli w dziale 700, wynoszą 4.654.019,68 zł. Ona mówiła o wydatkach wykonanych, nie odnosiła się do planu. Tak więc obie wielkości są poprawne – o dochodach – i w załączniku nr 1 „te” wielkości są pokazane, zgodnie z zapisami klasyfikacji budżetowej, także jest jedna i druga kwota jest poprawna.

Radny Paweł Przybył zwrócił uwagę, że opinia komisji jest sumą głosów poszczególnych członków komisji, dlatego jego zdaniem „takie” pytanie można zadać członkom komisji. On ustosunkuje się do „tego pani pytania, do tej kwestii”, natomiast nie jest to dzisiaj możliwe, ponieważ nie ma przy sobie notatek z posiedzenia Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, na którym rozpatrywane było wykonanie budżetu 2009. Sądzi on, że w najbliższym tygodniu ustosunkuje się do „pani” pytania.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że starała się notować głosy w dyskusji. Radna Małgorzata Twardowska – „pani” wybaczy, ale nie ze wszystkimi „pani tutaj głosami”, może się ona zgodzić. To, że ma „pani” swoje zdanie, bardzo ona ceni, ale nie zawsze jest ono zgodne z prawdą, czy zgodne z prezentowanymi faktami. Stwierdziła też, że na temat chodnika w Radzewicach były spore dyskusje, były dyskusje z mieszkańcami. Projekt chodnika był prezentowany dwu lub trzykrotnie na zebraniach społeczności wiejskiej. Doskonale projekt był znany „pani sołtys”. Można dyskutować, czy przebieg chodnika podoba się mieszkańcom. Jeżeli jest grupa mieszkańców, która sugeruje, że chodnik powinien przebiegać bezpośrednio w sąsiedztwie drogi powiatowej, czyli bezpośrednio powinien z nią graniczyć i w ten sposób poprawić bezpieczeństwo, a jest możliwość odsunięcia chodnika od bardzo ruchliwej szosy, gdyż „wiecie państwo”, iż „to” jest ogromny skrót między Stęszewem, Mosiną a Kórnikami, czy Śremem, to każdy rozsądnie myślący człowiek, dla którego bezpieczeństwo jest bardzo ważne, będzie odsuwał chodnik od bezpośredniego sąsiedztwa ruchliwej drogi, w tym wypadku: powiatowej. Chodnik został zlokalizowany wzdłuż nieruchomości, z bardzo wygodnymi dojazdami, czyli utwardzonymi dojazdami do nieruchomości, z których bardzo są zadowoleni mieszkańcy. Nie wiadomo jej, jak można stwierdzić, że mieszkańcy „tym” chodnikiem nie chodzą, skoro chodnik jest wzdłuż ich nieruchomości. Dzieci również „tym” chodnikiem, przechodząc do przystanków autobusowych, się przemieszczają. Jeżeli „państwo uważacie”, że zlokalizowanie chodnika w bezpośredniej bliskości szosy, jest bezpieczniejsze niż skorzystanie z możliwości odsunięcia go wzdłuż nieruchomości jednorodzinnych przy drodze, to ona już nie wie rzeczywiście z kim i o czym dyskutować. Padł bardzo – na ostatnim spotkaniu z mieszkańcami – padł bardzo racjonalny argument, który ośmielił się powiedzieć jeden z mieszkańców: „państwo musicie ten chodnik sprzątać, a nie bardzo jesteście do tego chętni”. Prosi ona, aby „nie przekręcać faktów”, że „nie znali mieszkańcy”, bo projekt został zaprezentowany, a ci, którzy protestowali, nie są mieszkańcami Radzewic, bo „dokładnie to sprawdziliśmy”, z drugiej strony protestowali z powodu konieczności wycinki drzew i trzecia sprawa: „na tej długości” chodnik nie jest realizowany i teraz mieszkańcy mają do siebie wzajemnie pretensje. Tak więc prosi „nie przekręcać faktów” i pracować na dokumentach, gdyż ona dysponuje dokumentami. Następnie ul. Krasickiego – jeżeli faktycznie asfalt „się faluje”, jest jeszcze

reklamacja i „będą to musieli inwestorzy w ramach reklamacji cały czas monitorować i poprawić”. Stwierdziła także, że parking w Rogalinie bardzo ucieszył mieszkańców i próba zlokalizowania go naprzeciwko „pałacu” – co do tego są zgodni. Natomiast nie wyrażali zgody na budownictwo „tam” bloków socjalnych, z czego się gmina wycofała, „urząd” się wycofał, jednak miejsce – „wszyscy stwierdzili”, że jest idealne do realizacji „też” inwestycji i „tę” inwestycję podjął się realizować „Prezes Majątku Rogalin”, korzystając z „naszej” opracowanej koncepcji „tego” terenu. Miał już przedstawić 15 stycznia materiały, czego nie zrobił – został wyznaczony przez niego następny termin. Chciałaby ona stwierdzić, że również mija się „pani” z prawdą, nie wiadomo jej na podstawie czego „pani” sądzi, bo „problem odwołania burmistrza z roku 2007” – nie chce ona już do tego wracać, gdyż 800 samorządów „to” przeżywało i tylko 4 dokonały tego, co się stało w Mosinie, reszta wsparła burmistrzów wybranych w demokratycznych wyborach – nigdy „spółka Sowisło” nie reprezentowała jej przed sądem „w tej sprawie”. Tak więc nie wiadomo jej, skąd „pani” ma „takie” wiadomości i „pani” wprowadza w błąd „tutaj” zebranych – bardzo jej przykro. Nie wiadomo jej na podstawie czego „pani” sądzi, że dokument wykonany przez „kancelarię” nie jest audytem i na podstawie czego „pani” wysuwa „tego” rodzaju opinie. „Materiał” jest bardzo bogaty, na podstawie którego „możemy bardzo dobrze ocenić” pracę „tej spółki”, ale „wiedzie państwo”, jakie „to” są trudne decyzje, „sami się z nimi borykacie” i nie wiadomo jej na podstawie czego „pani” sądzi, że „ten” dokument nie jest audytem, tylko już nie pamięta ona, jak „pani” nazwała „to”. Teraz chce ona powiedzieć na temat sprzedaży mienia, gdzie „pani” też się odniosła, że „przewidywaliście państwo”, iż one będą niższe – tak „szanowni państwo”. Dochody, które są zależne od pracy „urzędu”, „naszej” aktywności – udało się bardzo dobrze zrealizować, natomiast cała prognoza budżetowa jest układana na podstawie wielu przesłanek, między innymi informacji z Ministerstwa Finansów na temat prognozowanej kwoty podatków, „tych” pośrednich, czyli PIT-ów i CIT-ów, kierowanych „do nas” pośrednio i tak jak budżet był ułożony na podstawie „tychże” danych, które „otrzymaliśmy” wcześniej, to się okazuje, że każdy kwartał dostarczał „tej” informacji, iż „tych” dochodów jest mniej. „Tutaj” dokładnie „mieliście państwo” wykazane, że „to” była kwota „milion siedemset”. Kryzys dotyczy wszystkich miejscowości Polski, nie tylko Mosina – nie jest ona szczęśliwą wyspą i wszędzie będzie sprzedaż mienia „kwitła”, czyli albo i „kulą” sprzedaż działek budowlanych, czy pod aktywizację gospodarczą, a „u nas” to zjawisko nie będzie miało miejsca. Tak – „nas też to dotknęło” – trudno było „to” prognozować. Jeżeli „państwo interesujecie się tym”, co się dzieje w innych gminach, to wszystkie były zaskoczone i zadziwione spadkiem zainteresowania kupnem nieruchomości i „każdy” zmieniał budżet. Zapytała przy tym: cóż by to zmieniło, jeżeli budżet byłby zmieniony w lipcu, czy w sierpniu, skoro efekt byłby taki sam. Poza tym „państwo zauważcie”, że to, iż „dysponowaliśmy” nadwyżką budżetową, to że taniej „rozstrzygaliśmy” przetargi – „udało nam się zrealizować prawie pełną kwotę tychże inwestycji”. To jest „tu” najbardziej jakby „dla naszych” mieszkańców i dla realizacji budżetu ważne. „Nie zrezygnowaliśmy z niczego”, nawet „podjęliśmy się” nowych zadań. „Wiedzie”, że „niewygasy” przyjęte w roku „dziewiątym”, muszą zostać zrealizowane do końca „dziesiątego roku”. Stwierdziła również, że skończyły się czasy „komuny”, iż „na siłę” kończyły się inwestycje, bo trzeba było zamknąć rachunek, „dokonywało się nieprzemyślanych zadań, realizacji zadań i zakupów”. Następnie przy pomocy projekcji multimedialnej, wraz z Kierownikiem Referatu Inwestycji Wojciechem Górnym przedstawiła stopień realizacji niektórych zadań, których wydatki nie wygasły z upływem roku budżetowego 2009. Stwierdziła też, że tak więc „widzieliście państwo”, jak wyglądają „te” wykonane i niewykonane inwestycje, o których „mówiły tutaj” w swoich opiniach 2 kluby. W związku z tym, że nie było więcej głosów, zajrzy ona

do swoich notatek i również ustosunkuje się do wypowiedzi Przewodniczącego Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jana Marciniaka. Każda kontrola jest kontrolą wybiórczą. Tak, jak kontrola wewnętrzna zakłada 5 %, zakłada się, że będzie się albo jakiś obszar kontrolowało albo jakiś okres, tak każda kontrola, czy przez służby kontrolne – „każdy pracuje w jakimś zakładzie i przeżył najróżniejsze kontrole” – nigdy nie jest tak, że można kompleksowo, czy jest wola kompleksowej kontroli od początku do końca roku. To jest jednak siła „tych” kontroli, bo nigdy osoba kontrolowana nie wie, jaki okres będzie badany, jakim tematem kontrolujący się zainteresuje. Tak samo było z „naszą” Komisją Rewizyjną, którą ona podziwia, bo zrobiła bardzo dużo kontroli, były one bardzo wnikliwe, „przygotowywaliśmy ogromne materiały”, albo „chodziliśmy z teczkami rzeczywiście bardzo ogromnymi, żebyście państwo do wszystkiego mogli dotrzeć”, ale też ta sama zasada – „kontrolujecie jakiś obszar, albo jakiś czas funkcjonowania określonego obszaru”, wydawania pieniędzy np. na określone zadanie. Tak funkcjonują kontrole i jeszcze świat tego nie zmienił, żeby przyjeżdżała kontrola i badała „wszystko, od początku do końca, każdy rachunek brała w rękę”. Dlatego każdy szef wie, że musi pracować jak najlepiej, iż „wszystko musi się zgadzać, że wszystko musi być zgodnie z obowiązującymi przepisami”, bo nigdy nie wie, co zostanie skontrolowane, ale strach przed kontrolą nie jest absolutnie elementem, który powoduje, że „chcemy dobrze pracować”. „Mamy” ogromne poczucie obowiązku i odpowiedzialności, „przyjmujemy” też kadrę z odpowiednimi kwalifikacjami, która zna się na określonych problemach i może wykonywać określoną pracę. Jeżeli „pani skarbnik” prosiła i chciała się zapoznać z treścią, z decyzją Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, dlaczego negatywnie zaopiniowała wykonanie budżetu, być może „chcemy poprawić”, być może „chcemy skorzystać” z jakichś sugestii, na co w przyszłości „mamy zwrócić uwagę, czy pani skarbnik ma zwrócić uwagę”. Pozytywne opinie nie wymagają uzasadnienia, gdyż „my chcemy mieć” pozytywne opinie, „chcemy dobrze pracować i chcemy być pozytywnie oceniani”. Chciała się ona odnieść konkretnie do wypowiedzi jeszcze raz „Koalicji Samorządowej”. Mówił „pan przewodniczący” o racjonalności, o gospodarności często „na komisjach”. „Państwo wybaczą”, ale szczególnie w „pana” ustach brzmi to dla niej nieprawdziwie. Użył „pan” też stwierdzenia: „skończmy z tą hipokryzją”. Rzeczywiście: „skończmy z tą hipokryzją”. Była ona ostatnio na zebraniu na Czarnokurzu i przygotowywała się „do tego” zebrania bardzo rzetelnie. Chce ona powiedzieć, że „ta siatka”, którą „tutaj” ma, jest pełna dokumentacji osiedla Czarnokurz z roku „dziewięćdziesiątego szóstego, dziewięćdziesiątego siódmego” tej samej dokumentacji, którą „w tej chwili przygotowywaliśmy”, żeby móc realizować „ten” zbiornik retencyjny, odwodnienie, utwardzanie ulic. Nie wiadomo jej który raz „ta” dokumentacja jest przygotowywana, ale czy „to” nie jest hipokryzja, że właśnie „ten” radny, który bardzo ważną funkcję w zarządzie gminy pełnił, mówi o hipokryzji i racjonalności – przecież „pan” miał ogromny wpływ „na to”. Jest ona zbulwersowana „tym” bardzo mocno. „To” jest część dokumentacji Czarnokurza, przede wszystkim odwodnienia, które teraz „planowaliśmy i będziemy wykonywali”. Pozwolenia na budowę „tutaj” leżą niewykorzystane. Nie wiadomo jej dlaczego się przygotowywało dokumentację i się nigdy jej nie wykorzystano, nie skonsumowano. Następny przykład – dokumentacja budowy ul. Gałczyńskiego z roku „dziewięćdziesiątego siódmego”: gotowa. Opracowanie ul. Marcinkowskiego w Mosinie, którą w zeszłym roku „realizowaliśmy”. Budowa ul. Marcinkowskiego – rok „dziewięćdziesiąty siódmy”. To jest jeden rok tylko na przykład. „Tu mamy” całą dokumentację ul. Wiosny Ludów w Mosinie. Dokumentacja ul. Piaskowej, dokumentacja ul. Jagodowej, ul. Jabłkowej, ul. Poziomkowej w Mosinie, dokumentacja ul. Gruszkowej, dokumentacja ul. Czereśniowej, ul. Żeromskiego, ul. Brzoskwiniowej, ul. Dembowski, budowa

ul. Łąkowej. Dlatego korzysta ona z niewygasów, żeby „tak” nie pracować i „nie mówmy o hipokryzji”, bo jej działalność i odpowiedzialność od „tego” słowa znacznie odbiega. Jeżeli jakkolwiek dokumentację „przygotowujemy”, to „robimy wszystko”, żeby ona zaistniała – nie, żeby „pieniądze były wyrzucane w błoto, bo to nie jest wszystko” – to jest jeden rok, jeden przykład, a specjalnie „ten” rok, żeby nie było powiedziane, „że przyszło to największe zło na Mosinę – Zofia Springer i nie można było tego realizować, bo ona tego nie zrobiła”. Czasu było wystarczająco dużo. Dlatego w „pana” ustach hipokryzja, racjonalność – „pan wybaczy”, ale delikatnie mówiąc, brzmi bardzo nieprawdziwie i „ta” hipokryzja rzeczywiście ma miejsce.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że chciał tylko wrócić „do tych” Radzewic „nieszczęnych”, gdzie też była poruszona sprawa – „ktoś tam” odezwał się odnośnie równoległej drogi, co jest nieprawdą, zresztą „pani sołtys” też „to” zdementowała i nieprawdą jest, iż chodnik powstał na terenie „jakiejś tam” równoległej drogi. Jest „to” bzdura. On był kilka razy w Radzewicach, za każdym razem spodziewając się dyskusji, zabierał dokumentację. Oprócz spotkań sołeckich, na których on był „z tą” dokumentacją, był dwa razy z p. Piotrowską, jeszcze z częścią mieszkańców zainteresowanych – „myśmy to przedstawiali”. Prawda jest taka, że zdania są podzielone i „bardzo właśnie to pani burmistrz też powiedziała”: jeden z mieszkańców „to” ujął, iż „ci” ludzie, którzy okazuje się, że „nie musieli nic robić”, a teraz muszą sprzątać „ten” chodnik, gdyż przylega do ich posesji, są niezadowoleni i „takie jest klu” problemu – nie, że zostało coś źle zrobione i obniżyło bezpieczeństwo. Jeżeli pas drogi na to pozwala, „na tym” odcinku jest szeroki pas drogi, tam, gdzie „ten” chodnik został wybudowany, należy odsunąć od drogi szybkiego ruchu, bo właśnie jest „to” poprawa bezpieczeństwa, gdyż nawet w sytuacji, kiedy jest ślisko na jezdni, w zimie, kiedy nawet samochód, bo zdarzają się „takie” wypadki – wpada w poślizg i wjeżdża na pobocze, czy na chodnik, jeżeli leży przy samej jezdni, to „tu” już jest zabezpieczenie, że jest małe prawdopodobieństwo, iż „do tego” dojdzie. Twierdzenie, że „to” obniżyło bezpieczeństwo jest hipokryzją, albo ktoś zupełnie nie rozumie, nie wie, o co chodzi i nie wie, co mówi.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszula przypomniał, że w 2007 roku Rada nie odwołała Burmistrza Gminy Mosina, tylko stwierdziła wygaśnięcie mandatu – takie wówczas było „kulawe” prawo, co „wszyscy odczuliśmy na swojej skórze”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że z przykrością usłyszała, iż „pani” nie wie. Myśli ona, że jest „to” tylko „zbieg, splot słów”, natomiast ma przed sobą – nazywa się „to”: „Opinia w przedmiocie zarządzania, funkcjonowania Zakładu Usług Komunalnych w Mosinie z uwzględnieniem aspektu przekształcenia tej jednostki w inną formę organizacyjno-prawną”. Zwróciła też uwagę, że nie dyskutowała nad wykonaniem „tej” opinii, natomiast brakuje jej jednej rzeczy – może śmiesznej – żeby „to” się nazywało: audyt. Brakuje jej czegoś jeszcze, a więc tak jak w sprawozdaniu, które zamieściła p. Justyna: kwalifikacje zawodowe. O tym ona mówi i dyskutuje – o wydatkowaniu środków finansowych i pyta: na co „wydaliśmy”, czy na opinię, czy na audyt. Chce się ona też odnieść do sprawy parkingu. „Pani burmistrz” to, że mieszkańcy są zadowoleni, to myśli, iż to są wspólne działania, bo i „my radni dostrzegamy, że ta perełka”, z której dzięki „temu” słynie i Mosina, bezwzględnie parking jest potrzebny. Ona mówi o koncepcji, o „tych dziwnych budkach” – przeprasza za określenie, ale „to” też są opinie mieszkańców – niewspółgrające z tym, że prości, zwykli, być może, ludzie, ona też nie jest architektem, ale „rzecz nie przypadła nikomu do gustu”, nie mówiąc o tym, faktycznie już absolutnie „nie dyskutujemy” na temat budynków socjalnych, bo „to” jest nieporozumienie, które zresztą zostało zweryfikowane. Nie mówiła ona o lokalizacji, ale o tytule prawnym, o działaniach, które się podejmuje. W związku z tym zapytała, czy „pani” z Majątkiem Rogalin – jest stosowne porozumienie, że teraz „oni będą to

realizować”. Wyraziła też radość, że dzisiaj usłyszała „taką” deklarację, natomiast tak, jak i „pani”, bywała ona „na tych” zebraniach w Rogalinie i stąd – to nie są słowa skierowane i jej widzimisię – „tak jesteśmy odbierani”. Teraz chce ona odnieść się do Radzewic. Mieszkańcy potwierdzili, że „pan burmistrz” gościł i z p. Piotrowską i mapy pokazywał – tak – do dyspozycji. Natomiast podnosili – ona nie chce rozstrzygać „w tej” sprawie, tylko zwraca uwagę, „abyśmy” inne inwestycje „robili, współdziałali” z mieszkańcami. Z faktami nie będzie się sprzeczała, czy jest „to” bezpiecznie, czy nie – ona stwierdza fakt: mieszkańcy „po tym” chodniku nie chodzą, nie korzystają „z tego bezpieczeństwa” i tyle. Myślała ona, że nie będzie mówiła o „niewygasach”, bo „my jako klub”, bardzo mocno, od samego początku „kierowaliśmy” argumenty, natomiast niestety – Rada demokratycznie „nas” przegłosowywała. Odniesie się ona do jednej inwestycji – ul. Piotrowska w Daszewicach. Tak, „pani burmistrz” – prace rozpoczęte były w październiku. Natomiast „w tym” roku zima odpuściła. Prace trwały, bodajże jeszcze 3 miesiące, czyli nie do końca w grudniu byłyby „te” prace skończone. Następna kwestia, o tym, co „mówimy” – dobrze wydatkowane środki na inwestycje. Przecież „my na tę drogę wydaliśmy spore środki teraz”, żeby zadowolić mieszkańców – jest wreszcie to, o co wielokrotnie zabiegała, pisała w interpelacjach, co było doskonale znane urzędnikom, czyli p. Piotrowskiej, p. Najderkowi – „tam zawitała geokrata”. Mieszkańcy mieli bodajże 2 spotkania, gdzie ich świadomość wzrastała, że geokrata jest doraźnym zbudowaniem drogi, ale jest „to” doskonała podbudowa pod asfalt. Teraz mieszkańcy obserwowali, jak geokrata jest „wydzierana” – ani jeden kawałek nie został wykorzystany na podbudowę drogi. Nie wiadomo jej, czy dalej dyskutować i mówić kontrargumentami, które „pani burmistrz” mówi i „kieruje”, że jest oburzona. „My” też „jesteśmy” oburzeni. Myśli ona, że słowa krytyki powinny być przyjmowane, tak jak „sławetny” chodnik w Radzewicach, aby więcej „takich” spraw nie powstawało, „żebyśmy” bazowali na doświadczeniu, które „zdobynamy” przy inwestycjach. Tak, jak radny Jan Marciniak – wspomni ona „ten” budżet „dwa, dziewięć” – to „pani” Radzie przedstawiła, że jest w stanie zrealizować, a „my teraz go rozliczamy”, czyli „oczekujemy wykonania tych inwestycji”. „Te niewygasy”, które „pani tu reprezentowała” – cudownie – może następnym razem „my” radni też „się przygotowujemy” i „będziemy mieli” możliwość zaprezentowania, ale „my pani burmistrz zaprezentujemy te drobne niewygasy” – „małe jakieś świetlice”, które nie zdążyły zostać zrealizowane. „Tych” przykładów „pani nie zawarła”, więc „możemy dalej dyskutować”. „My nie mamy” slajdów na dzień dzisiejszy, ale „my możemy powiedzieć” o świetlicy, o przyłączy, które nie zostało wykonane, może i na „śmieszną” kwotę, ale dla mieszkańców mające ogromne znaczenie.

Radny Jan Marciniak zapytał: „a cóż ja mam powiedzieć na to dictum, które pani burmistrz przedstawiła, biedni panowie wiceburmistrzowie nieśli w zielonych reklamówkach dokumentację dotyczące dwóch enklaw Mosiny”. Stwierdził przy tym, że on nawet nie odważy się podejść do stołu oglądać „tę” dokumentację, ale tylko może mniemać, bo sobie nie najgorzej przypomina, iż dokumentacja związana z ulicami na tzw. osiedlu „za Barwą”, dotyczyła koncepcji, a nie projektów budowlanych, które kończyły się decyzjami administracyjnymi. Koncepcja jest świetną formą wstępnej dokumentacji przy dalszej prawidłowej dokumentacji budowlanej, która kończy się pozwoleniem na budowę. Co się tyczy Czarnokurza, to jego bardzo interesuje – z tym chciałby on się bardzo zapoznać. Zapytał też, czy w tej jednej, czy dwóch teczkach znajduje się pełna dokumentacja techniczna z wszelkimi uzgodnieniami, która kończyła się pozwoleniem na budowę. Myśli on, że „to” warto byłoby – z chęcią spotka się „z panem wiceburmistrzem”, być może w Biurze Rady Miejskiej, aby z „tym” tematem się zapoznać, przejrzeć, przeczytać i wymienić poglądy, bo „to” nie jest temat dzisiejszego posiedzenia Rady. „Pani burmistrz” powiedziała, że jest „to” jeden przykład

z jednego roku. On bardzo prosiłby o podanie w najbliższych tygodniach, miesiącach – więcej przykładów, bo jeżeli mówi się, że jest „to” jeden przykład jednego roku, to wydaje się słuchaczowi, iż „tych” przykładów łącznie będzie kilkadziesiąt: skandalicznych decyzji, skandalicznie wydawanych środków finansowych itd. Nie wraca on do niewygasających środków, bo o nich trzeba byłoby mówić od samego początku: kiedy był pomysł, czy „urodził się” w roku 2007, a efekt końcowy „mamy” w roku 2010. Nie mówi on o budynku wielofunkcyjnym, „pani burmistrz”, który powstawał w latach „osiemdziesiąt sześć, dziewięćdziesiąt”, kiedy „pani miała być zaszczyt radną Rady Narodowej w Mosinie” – za tzw. „komuny”, jak „pani” powiedziała. „To” jest już słowo bardzo przebrzmiałe – powiedziałby on: w „pani” ustach nie za bardzo dobrze brzmi – „pani burmistrz” – z uwagi na przynależność do ówczesnej „przewodniejszej siły narodu”. Jeżeli chodzi o ul. Krasickiego, o której powiedziała „pani radna” – świetnie sobie on przypomina głos radnego Waldemara Wiązka – bodajże w grudniu ubiegłego roku, który na sesji powiedział: jak to jest możliwe, żeby nawierzchnię asfaltową kłaść w temperaturze minusowej, przy padającym śniegu i deszczu. To było bardzo trafne spostrzeżenie. Jak się zachowuje nawierzchnia na ul. Krasickiego dzisiaj – nie wiadomo jemu, bo nie był. Natomiast co się tyczy bardzo pięknej ulicy w Daszewicach, to warto z całą mocą powiedzieć, że w roku bodajże 2005, czy „szóstym”, wydatkowano na „tę” ul. Piotrowską i ul. Szkolną prawie 800.000,00 zł na geokratę, która okazała się „jednym wielkim buble” i byłby on zainteresowany, gdzie ona się w tej chwili znajduje. Dzisiaj buduje się drogę, za którą niewątpliwie „byliśmy wszyscy”, ale sobie nie wyobrażał, że ostatecznie „ta” droga będzie położona bez wybudowanej kanalizacji sanitarnej, która zostanie wybudowana wcześniej, czy później, z wymaganymi przyłączami. „Ta” kanalizacja sanitarna, czy ją „będziemy budować”, czy gmina będzie budowała, czy „AQUANET”, to nawet wycięcie „z tej” drogi min. 1,5 m pod kanalizację sanitarną i kolejne metry pod przyłącza – „tę” nawierzchnię całkowicie zdewastuje.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że chciałby się odnieść do wypowiedzi radnej Małgorzaty Twardowskiej dotyczącej chociażby „tego parking”, bo we wcześniejszej swojej wypowiedzi „pani” powiedziała, iż mieszkańcy byli przeciwni „temu parkingowi”, teraz „pani” twierdzi, że miała na myśli nie parking. Można nawet spojrzeć do „uchwały Rady Sołectkiej”, bo było głosowanie – mieszkańcy byli przeciwni tylko i wyłącznie budynkom – to, co powiedziała „pani burmistrz” – komunalnym, czy socjalnym, a wręcz głosowali za parkingiem. Byli jak najbardziej zainteresowani, żeby „ten parking” powstał. Została przedstawiona koncepcja, zresztą było powiedziane, że „to” jest jedno z możliwych rozwiązań, w ogóle nikt nie mówi, iż „to” będzie „tak”. On sobie nie przypomina, żeby były krytyki, iż „to” jest coś, że „to” źle wygląda – została przedstawiona koncepcja, a sam pomysł parkingu był bardzo pozytywnie przyjęty przez mieszkańców i był głosowany: „wszyscy byli za tym parkingiem”. Taka jest prawda. Jeżeli chodzi o audyt, czy opinia, to nie wiadomo jemu co „pani radna” miała na myśli, ale audyt jest pewnego rodzaju opinią. P. Kaczmarczyk, która „u nas” pracuje – jest audytorem od spraw finansowych, a „ten” audyt, czy „ta” opinia, która była zrobiona: ocena stanu ZUK-u – dotyczyła nie tylko finansów, dotyczyła szerszego spojrzenia, „to było również sposób zarządzania itd.”, spektrum spraw, które były „tu” ujęte, było znacznie szersze. Zapewnił przy tym, że szanuje i docenia wiedzę „naszej pani audytor”, ale jej branża to są same wyłącznie finanse, a opinia wykonana przez „tego” wykonawcę, który „to” robił, była znacznie szersza i dlatego nie mogła tego wykonać p. Kaczmarczyk. Radna Danuta Białas stwierdziła, że chciała parę słów do „pani burmistrz”, bo ostatnią „tą” sytuacją, która się pojawiła „z tymi torbami i z tymi papierami” – czuje się ona zażenowana. Nie odpowiada jej „taki” styl prowadzonej polityki, dlatego, że dyskusja dzisiaj dotyczy roku 2009 i cofanie się do roku 1997 – uważa ona, iż jest niestosowne.

Zwróciła się też o wyjaśnienie, czy radny Jan Marciniak wyrażając opinie dotyczące 2009 roku nie ma możliwości się wypowiadać dlatego, że w przeszłości któraś decyzja, za którą na pewno odpowiada, została negatywnie teraz oceniona – naprawdę nie rozumie ona wielu spraw. Jeżeli chodzi o „te” materiały, które „pani burmistrz” przedstawiła, to dlaczego one nie zostały wykorzystane przy „późniejszych”, „planowanych w następnych latach”, dlaczego „zostały zamknięte w szafie i nie ujrzały światła dziennego”.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że zmieniają się stany faktyczne, zmieniają się przepisy. Pozwolenie na budowę funkcjonuje rok, a w obecnych przepisach funkcjonuje 3 lata. Nie były „to” koncepcje, które można byłoby wykorzystać. „To” były plany techniczne, kosztorysy, bardzo dokładne plany, którym czasami brakowało pozwoleń na budowę, wiele ma pozwoleń na budowę. Stwierdziła przy tym, że ona „tych” materiałów nie miała przy sobie, tak jak „tu” ktoś powiedział – w zielonych torbach. Obojętnie, czy one trafiły w zielonych, pomarańczowych, czy czerwonych – treść byłaby ta sama. Oświadczyła też, że nie zamierzała „tego” poruszać, ale jak słyszy o hipokryzji, o niegospodarności, braku racjonalności w ustach właśnie „tego” radnego, to niestety torby, obojętnie w jakim kolorze, musiały „tutaj” trafić. Bardzo ona przeprasza.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, że nie będzie przedstawiała jeszcze raz stanowiska, ale musi „panu” powiedzieć. Zapytała przy tym, dlaczego „pan” w tej dyskusji nie mówi o budynkach socjalnych, nie mówi, że tak – już jest zdecydowana lokalizacja „tego” miejsca, tak, iż „ten parking” będzie. Przecież nikt nie kwestionował, że „tego parkingu” ma „tam” nie być – „wszyscy są za”. „Nie odnosicie się państwo” do jej argumentów, tylko „tworzycie historię” do rzeczy, parkingu, której nawet ona nie przedstawiła. Dziwi się ona bardzo i zamiast dyskutować „gdzieś tam obok” z argumentami, to bardzo prosi, aby zapoznać się „z naszym” stanowiskiem, bo myśli, że „ten” temat nie jest aż tak istotny, żeby zajmować radnym aż „tyle” miejsca i czasu, natomiast bardzo istotną sprawą jest, iż odstąpiono od budynków socjalnych, bo „to” był „kulą w płot pomysł”. Sam „pan” doskonale o tym wie, jak mieszkańcy – ona nie chce mówić, co mieszkańcy mówili, co robili i „takie rzeczy”. Natomiast „pani burmistrz” jeżeli „pani” wywołała temat, to ona dzisiaj nie jest przygotowana, „to” nie jest rok 2009, nie ma „takich torb zielonych pełnych”, ale może podać przykłady, gdzie były wydatkowane środki również i powie temat, czego on dotyczył: zagospodarowania rynku, placu przed „urzędem”. „Wydatkowaliśmy” też, bo ona identyfikuje się z decyzjami Rady, pewne środki, też są koncepcje, „plany dotyczące”. W tym roku „zakończyliśmy rewitalizację tego terenu”, więc „nie wypominajmy sobie takich rzeczy”, bo ona za „wygasami” była zdecydowanie przeciw i to z całą stanowczością mówi, natomiast Rada przyjęła „niewygasy” – „rozmijamy się w tej dyskusji”: co, kto, w którym miejscu, „będziemy protokoły śledzić” i każdą osobę rozliczać z osobna. Jest „to” niewłaściwe.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że poprosi „o te materiały”, o których „pani” mówiła, bo „wszystko” jest realizowane i „nic nie zostało, żadne grosze, wydane niepotrzebnie, było to wyrzucone, niezrealizowane” – nie wiadomo jej, o czym „pani” mówi. Jeżeli nie jest zrealizowane, a pieniądze zostały w budżecie, to chyba dobrze się stało. W każdym bądź razie bardzo prosi ona o „te” argumenty, dokumenty, decyzje – bardzo chętnie się z nimi zapozna.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapewnił, że rozumie dyskusję dotyczącą spraw okołobudżetowych, bo to jest tematem „punktu nr 6”, natomiast zupełnie nie rozumie „wszystkich spraw związanych z personaliami”.

Radny Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że „dyskutujemy” długo, sensownie o tym, co zostało wykonane, co nie zostało wykonane. On się zgadza z tym, że opozycja jest po to, żeby krytykować i od czterech lat to opozycja robi. Nieważne, czy „byśmy

zrobili” 100 % – przypuszcza, że nie, ale gdyby było 98 % – też byłaby krytyka. On jako radny mówi zawsze w swoim imieniu i to są słowa radnego Jana Marciniaka: „chcemy być opozycją konstruktywną” – pyta: gdzie „tu” jest konstruktywizm, bo tego nie widzi. Od czterech lat nie ma słowa o tym, co się zrobiło dobrze „w tej” gminie, nigdy nie było z „państwa” strony żadnego słowa, że „coś się zrobiło” – jest zawsze krytyka. „Macie do tego państwo” prawo. On przyznaje rację radnej Małgorzacie Twardowskiej, że „pani” jest opozycją i „pani” ma prawo krytykować, tylko też trzeba zauważyć to, co „w tej” gminie się robi. On chciał „pani” przypomnieć w tej chwili chociażby Daszewice. Od czterech lat „pani” głosuje przeciwko budżetowi, a mimo to budowane są drogi, chodniki, oświetlenie, świetlica jest remontowana, „sala” jest budowana dzięki radnym, którzy patrzą „na tę” gminę rozwojowo i „nie mówimy, że nie będziemy robić tam, bo stamtąd jest pani”. Nie – „my patrzymy na całą gminę”, więc trzeba też zauważyć „te” pozytywy „w tych” budżetach, które „żeśmy uchwalali”, a budżet uchwalają radni, a nie burmistrz i to radni powinni brać odpowiedzialność za ilość inwestycji, wielkość nakładów na „tę” inwestycję, a nie burmistrz, który jest od tego, żeby wykonywać. Jeżeli „my wprowadzamy” 150, 160 inwestycji „w tej” gminie, „zadajemy sobie pytanie”: gdyby było 15 – całkowicie inaczej wyglądałby budżet, nie byłoby na pewno „niewygasów”, tylko „my radni nie możemy się dogadać, żeby zrobić 15 inwestycji, bo każdy coś chce w ten budżet wsadzić i tak to wygląda”. „Mamy 150, 160” i nie można „wszystkiego umieścić w jednym roku”. Jeżeli jest inwestycja – ona nie trwa 2 lata – niektóra trwa 3 lata. Zwrócił przy tym uwagę, że domu „nie budujemy” w jednym roku, „budujemy” go 2, 3, 4 lata – patrząc po sobie – „normalny” dom, nawet jeżeli „weźmiemy pożyczkę”, to przychodzi firma, która też wybuduje w 2 lata, bo jest czas na pozwolenia, na uzgodnienia, na różnego rodzaju dokumenty i wtedy go „budujemy”, a „wykańczamy” go – nie wiadomo jemu – 5 lat później. Jego zdaniem nie można inwestycji tak wielkiej, jak sala gimnastyczna, realizować w jednym roku, bo to jest technicznie niemożliwe. „Macie państwo” prawo do krytyki, ale trzeba zauważać też to, co się dzieje w gminie pozytywnego i na tym powinna też polegać rola opozycji.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że „my zmierzamy” donikąd. Wiadomo jemu, że każdy chciałby coś powiedzieć, ale wiadomo, iż „kij ma dwa końce” i „tutaj do niczego nie dojdziemy – tak zamkniemy tę dyskusję i tak”. „Pani Małgosiu”, on powie „pani” tak: niech go „pani” przekona, będzie głosował na „panią”. Następnie zwrócił się z prośbą o zarządzenie przerwy w obradach.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapytał, czy ta przerwa jest potrzebna i konieczna w tym momencie akurat.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że absolutnie.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że chciała odpowiedzieć radnemu Waldemarowi Waligórskiemu, żeby miał czas przemyślenia, może w przerwie, pewnych rzeczy.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że te słowa chce skierować do radnego Waldemara Waligórskiego. Stwierdziła przy tym, że odebrała „pana” słowa jako komplement, ponieważ „nasz klub” wydaje się w „pana” ocenie tak dobry, iż oczekuje „pan” od opozycji czegoś, co jest przypisane zwolennikom działań „pani burmistrz”. „Pan” oczekuje od „nas”, „żebyśmy my pokazywali, w których punktach jest dobrze”. Za dużo „pan” oczekuje od opozycji.

Radny Waldemar Waligórski zapewnił, że od „pani” niczego nie oczekuje. On wyraził swoje zdanie o tym, co uważał, że „tutaj w miarę możliwości do dyskusji”, a jakie „pani” ma zdanie i czego „pani” oczekuje, to nie wiadomo jemu, to może tak, jak powiedział

„pan Marian”, 10 minut przerwy i „byśmy sobie doprecyzowali”. Stwierdził przy tym, że to jest żart.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że jeszcze raz chciałby oficjalnie poprosić, aby w poniedziałek, jak nie zajdą żadne inne okoliczności, oczekuje on wszystkich dokumentacji, które zostały przez „panią burmistrz” przedstawione, żeby mógł się z nimi zapoznać, być może w obecności osoby, którą „pani burmistrz” wskaże – w Biurze Rady Miejskiej, w poniedziałek, tak w granicach godziny „w pół do piątej”. Przeprasza on bardzo – to w tym momencie trudno jest jemu określić kiedy, ale do tematu wróci – być może jutro na zasadzie kontaktu z Biurem Rady Miejskiej. Powiadomił też, że w czasie przerwy „koledzy z klubu” poprosili o spotkanie i biorąc pod uwagę, co podkreślali, opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej, Komisji Rewizyjnej, żeby mogli zagłosować – niektórzy – „według swojego sumienia”.

h) uchwała w sprawie udzielenia absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina za 2009 rok.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag i pytań, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne wnioski Komisji Rewizyjnej o udzielenie Burmistrzowi Gminy Mosina absolutorium za 2009 rok. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 13 głosami „za”, przy 2 głosach „przeciw” i 5 głosach „wstrzymujących się”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że tym samym Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVIII/401/10 w sprawie udzielenia absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina za 2009 rok.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w głosowaniu imiennym nad wnioskiem Komisji Rewizyjnej o udzielenie Burmistrzowi Gminy Mosina absolutorium za 2009 rok, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że „pani burmistrz” – wiadomo, iż głosowanie jest faktem i głosowanie „to” wypadło pozytywnie, co jest bardzo istotne dla wykonania budżetu Gminy Mosina. Zapewnił przy tym, że zdaje sobie sprawę, zresztą sądzi, iż podziela poglądy wszystkich „państwa radnych”, z tego, że jest „to” zasługą nie tylko „pani”, ale wszystkich pracowników Urzędu Miejskiego. Tak więc gratulując „pani” i składając serdeczne życzenia z tego powodu, również utożsamia „to” z wszystkimi pracownikami Urzędu Miejskiego, jak i „z jednostkami organizacyjnymi tego urzędu” – także: serdeczne gratulacje.

Burmistrz Zofia Springer oświadczyła, że bardzo dziękuje – przede wszystkim „tej części Rady”, która ją wspiera i dla której interesy Mosiny są najważniejsze. Dziękuje ona bardzo „pani skarbnik”, wszystkim pracownikom „urzędu”, kierownikom, „pracownikom szeregowym”, jej zastępcom i wszystkim mieszkańcom Mosiny „tu” obecnym, którzy rozumieją realizowane zadania i ją wspierają.

7. Informacja na temat proponowanych zmian obszarów aglomeracji kanalizacji sanitarnej na terenie gminy Mosina.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że „państwo na pewno wiecie”, iż istnieje program oczyszczania ścieków, który zakłada aglomerację „tutaj w naszym obszarze naszej gminy, jest dosyć szeroka”, ale „ta” aglomeracja była tworzona kilka lat temu, „jak żeśmy weszli do Unii”, bo tylko „ta” kanalizacja, która jest w ramach aglomeracji, ma szansę otrzymać dofinansowanie z Unii Europejskiej. „Tam” jest jeszcze, „na ten temat tutaj państwo z AQUANET-u na pewno powiedzą”, kilka innych warunków – między innymi jeden z warunków to jest gęstość jakby zaludnienia. Dofinansowanie można otrzymać jeżeli długość kanału, na kilometr kanalizacji, licząc kanalizację sanitarną, tłoczne

przewody i grawitacyjne, jest nie mniej niż 130 mieszkańców. Rejony, które „nie posiadają takiej gęstości”, nie mogą otrzymać z Unii Europejskiej „tego” dofinansowania. Są odstępstwa dla terenów chronionych, ale innych obszarów tego nie ma. W związku z tym, że „na początku wszyscy chcieli”, żeby „ta” aglomeracja była jak największa, bo wszystkie gminy – „to” dotyczy całej Polski – uważały, iż „dostaniemy pieniądze z Unii”: trzeba budować „jakby maksymalnie”. Niestety „Unia” postawiła również inne warunki, określiła termin, w jakim „ta” kanalizacja musi być wykonana, w zależności od wielkości miejscowości, procent, jaki ma być objęty kanalizacją – mówi on o obszarach objętych „tą” aglomeracją. Niespełnienie „tego” warunku skutkuje karami. W związku z tym w dniu dzisiejszym, ponieważ „te terminy szybko lecą” i dzisiaj „mamy” świadomość, że nie ma realnej możliwości wykonania „tej” kanalizacji, która jest zawarta „w tej” aglomeracji, jest konieczność weryfikacji „obszarów”, chociażby po to, żeby uniknąć „tych” kar, co nie znaczy, iż „w tych obszarach w ogóle tej kanalizacji nie możemy budować”.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk wraz z przedstawicielem firmy „GRONTMIJ POLSKA” Andrzejem Gierszewskim, przy pomocy projekcji multimedialnej, przedstawili informację na temat proponowanych zmian obszarów aglomeracji kanalizacji sanitarnej na terenie gminy Mosina. Materiały na ten temat *stanowią załącznik niniejszego protokołu*.

Radny Waldemar Wiązek zapytał, czy to, co „pan” przedstawił, to jest „wycięte z budowy”.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk powiadomiła, że je „proponujemy wyciąć z aglomeracji”, ponieważ nie ma szansy na ich dofinansowanie i nie należy tego absolutnie mylić z tym, iż one nie zostaną nigdy skanalizowane. Nie ma na nie szansy uzyskania pieniędzy z „Unii”.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że wytłumaczy i chciałby, żeby „pan się cofnął” do Borkowic i Bolesławca. Z tego, co on widzi, to jest przedstawiony plan, którego mniej więcej ma „tutaj” przebiegać. W związku z tym ma on pytanie. W 2002 roku „na tym” terenie zostało zatwierdzone około 350 działek. Jest taka ulica żwirowa, bo „tamtędy się jeździ”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, dlaczego „tutaj w tym projekcie” nie został chociaż „jeden człon zrobiony”. Drugie pytanie – chciałby on, „abyście państwo wrócili jeszcze” do Krosinka, Ludwikowa. „Mamy” Ludwikowo, gdzie jest wpisane mieszkańców 53 osoby, „na 1 m² przypada średnio 75,7 mieszkańców”. Teraz on ma pytanie takie: „tam” jest szpital, w którym pracuje 170 osób, podejrzewa, że pacjentów jest około – nie wiadomo jemu – 200, 300 – „strzela”, bo dokładnych danych nie ma, obsługa kuchni itd. Wydaje się jemu, że gdyby „to” dobrze podliczyć, to co najmniej sto kilkadziesiąt osób jest. Zapytał przy tym, dlaczego „tu” jest „wycięte” i nie jest „uchwycone”, bo „to” jest – dla niego – zafałszowany obraz.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk poinformowała, że „to” była jakby wcześniejsza, jest „to” uwzględnione, będzie „to” analizowane i jest w zakresie wniosku. „My przedstawiliśmy tutaj”, w tej chwili już „mamy poprawione”, prosi ona, aby nie patrzeć „na swoją”, tylko „na tę”. „Wychwyciliśmy” błąd w międzyczasie – „przepraszamy: nasza wina”. „Przekazaliśmy” wcześniejszą wersję, „poprawiliśmy” w międzyczasie.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że była „taka” plansza „mówiąca” o ilościach mieszkańców w Puszczykowie, Mosinie, podłączeni, niepodłączeni. Zapytał przy tym, czy „możemy do tego wrócić”. Chciałby on zadać pytanie doprecyzowujące. Zauważył też, że „mamy” pojęcie: podłączeni i niepodłączeni. Zapytał przy tym, czy niepodłączeni to są „te” tereny, gdzie nie ma na dzisiaj kanalizacji oraz „te” domostwa, które posiadają możliwość podłączenia się, a się nie podłączają.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk odpowiedziała twierdząco. Stwierdziła także, że chciała potwierdzić – tak. Jeżeli „mówimy”

o możliwościach mieszkańców niepodłączonych, to „mówimy” zarówno o tych mieszkańcach, co jakby nie mają możliwości podłączenia się, ponieważ nie ma sieci w ulicy, jak i o tych mieszkańcach, którzy są niepodłączeni do istniejącej sieci, z tym, że „prosimy patrzeć na te dane”, jakby biorąc pod uwagę, że pewien procent, jakaś tam kilkuprocentowa „odchyłka” do „tych” danych może być, dlatego, iż tak naprawdę nie ma nigdzie danych wprost co do ilości mieszkańców podłączonych. „My mamy” ilości przyłączy – „próbujemy to przeliczać” w jakiś tam sposób przyjmując średnią na domostwo, „próbujemy się posiłkować” technikami z GUS-u, do GUS-u „nie my przekazujemy te ilości mieszkańców” korzystających z kanalizacji. GUS „to” określa jakby sobie tylko znanym algorytmem, na podstawie, między innymi spisu ludności z roku 2000, na to „nakłada nam się” informacje o przyroście sieci w danej miejscowości w danym roku, na to jeszcze nakłada migrację ludzi, które też są w pewnym stopniu jakimś założeniem, dlatego „mówimy” o jakimś tam wskaźniku ewentualnego błędu.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy „macie państwo” w tej chwili ewentualnie jakąś informację co do, bo „mówimy” o Mosinie i o Puszczykowie, czy wśród tych niepodłączonych 11.651 proporcja Mosina – Puszczykowo – czy „państwo mają taką wiedzę”.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk powiadomiła, że w Puszczykowie ten procent skanalizowania po ilości podłączonych osób do kanalizacji, wynosi 95 %

Radny Jan Marciniak stwierdził, że zdecydowanie „tutaj ta liczba”: 11.651 w dużej mierze dotyczy gminy Mosina.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk zapewniła, że tak, z tym, iż „te” 11 tysięcy dotyczy również tych miejscowości, które „próbujemy jakby wyłączyć” poza aglomerację, gdzie są „te” wskaźniki rzeczywiście „tam” po 40, 50, 60 osób, natomiast liczba „7 tysięcy tam 600” dotyczy już jakby „tej” aglomeracji po ewentualnej weryfikacji. Ta ewentualna weryfikacja musi nastąpić w zgodzie jakby „z państwa tutaj” też decyzjami. „Wchodzi też tu w grę” jakby ta miejscowość Rogalin, która ma mniej więcej 700, czy 800 osób, także wskaźnik też o tyle uległby umniejszeniu. Natomiast jakby „nie znajdujemy” miejscowości w całości nieskanalizowanych, które mogłyby „tutaj w tej” jakby liczbie uczestniczyć.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że wśród tych niepodłączonych, jeżeli „założymy”, iż 90 % to jest gmina Mosina, to czy wśród tych są, jeżeli można – „pani” wraca do Rogalina, ale niepodłączonych w tej chwili, dlatego, że nie ma kanalizacji, są miejscowości: Rogalin, w sąsiedztwie – Świątniki, Radzewice, Mieczewo, z drugiej strony: Żabinko, kolejne: Czapury, Wiórek, Daszewice, Dymaczewo Nowe, Dymaczewo Stare, jeszcze w tej chwili Krosinko, czy...

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk zwróciła się z prośbą, aby Daszewice w ogóle odłączyć, bo Daszewice...

Radny Jan Marciniak zapewnił, że rozumie, chciał tylko się dowiedzieć, czy...

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk stwierdziła, że „tutaj nie widzimy” Daszewic, „będziemy widzieć” je w aglomeracji Kórnik.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że rozumie.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk stwierdziła, że „tu widzimy te Żabinka”...

Radny Jan Marciniak przypomniał, że Rogalin, Radzewice, Świątniki, Mieczewo...

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk zwróciła uwagę, że „tu widzimy” stronę, to jest ilość mieszkańców, którą „byśmy chcieli” jakby wyłączyć z aglomeracji i w wyniku...

Radny Jan Marciniak zapytał, czy „te” wyłączenia dotyczą „tych” miejscowości.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk odpowiedziała twierdząco.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że mimo położonej kanalizacji w gminie Mosina w dość dużym zakresie, jakaś część mieszkańców rzeczywiście jest niepodłączonych. Zapytał przy tym, kto ma prawne „instrumenty”, aby wymusić na mieszkańcu podłączenie się do istniejącej kanalizacji, czy firma, przedsiębiorstwo, które zarządza „tą” siecią, a więc „AQUANET”, czy gmina.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk poinformowała, że naprawdę to gmina, ale myśli ona, iż w praktyce są, jest jakaś tam ścieżka, „my współpracujemy” z gminą „w tej” kwestii, to znaczy „my” w zakresie jakby identyfikacji tych obszarów, które są rzeczywiście słabo podłączone...

Radny Jan Marciniak zapewnił, że wie, iż „państwo podajecie” pełną informację, kto jest podłączony, kto nie itd., tylko mówi on o...

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk stwierdziła, że jakby „my nie mamy” instrumentów prawnych, żeby ludzi zmusić...

Radny Jan Marciniak zapytał, kto ma instrument prawny: gmina, czy „AQUANET”.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk powiadomiła, że „AQUANET” nie ma.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy „macie państwo tutaj”, a jak nie, to na zapewne „macie w firmie” – ile jest podłączonych domostw, czy też „możemy to na ilość osób” – w tych miejscowościach, gdzie kanalizacja jest położona.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk poinformowała, że na bazie jakby tego samego założenia...

Radny Jan Marciniak oświadczył, że bardzo go to interesuje. Myśli on, że będzie mógł nawiązać „z państwem” kontakt, bo to nie jest jakaś tajemnica.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk stwierdziła, że prosi bardzo.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że do roku 2015 Polska musi spełnić warunki związane z rozwojem sieci kanalizacyjnej, podłączeniem osób. Mówi się tak, „pani” powiedziała wcześniej, że następnie rząd będzie płacił kary.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk stwierdziła, że to są domniemania na bazie innych przykładów, generalnie budżet państwa.

Radny Jan Marciniak zapytał, kto budżetowi państwa będzie „te” kary zwracał.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk stwierdziła, że to jest to, co ona mówiła wcześniej – ten mechanizm jakby, nie jest określone, można też przypuszczać, w jakimś przynajmniej procencie jakby rząd sceduje to na gminy.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy może, jak „pani” jest „tutaj” bardzo dobrze zapewne zorientowana, czy mówi się o kwotach, które...

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk powiadomiła, że nie mówi się i „nie jesteście w stanie sprecyzować”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że nie wiadomo jemu, na ile jest to realne i możliwe, ale mówi się nie tyle o kwotach, tylko o procentach budżetów gmin i to procentach dość wysokich.

Radna Małgorzata Twardowska zauważyła, że „próbujecie się wstrzelić” w dane procentowe i dlatego jedne miejscowości są przypisywane do różnych aglomeracji. Cel jest jeden: żeby pozyskać środki. Natomiast niepokoi ją jedna rzecz. Dla nie to jest oczywiste, że priorytetowo będą realizowane te miejscowości, które mają szanse pozyskania środków unijnych. Zapytała przy tym, czy „macie państwo” w swojej „rozpisce”, w wieloletnim planie, kiedy będą miejscowości, te które „tych” parametrów nie osiągną, bo „wasze” działania „idą” w tym kierunku, żeby je wyłączyć, żeby one nie przeszkadzały w osiągnięciu

„tamtych” parametrów, w pozyskiwaniu środków unijnych. Zwróciła się też o wyjaśnienie, czy „Rada” będzie miała wpływ na to, bo na razie „my przyjmujemy” informację i jak rozumie, nie widzi „tutaj”, żeby „Rada” miała prawo odnieść się, czy „my akceptujemy te państwa zabiegi, czy nie”. Zauważyła także, że gmina ciągle się rozwija. Zapytała przy tym, na ile „te” granice i obszary są trwałe i na ile lat one są, bo być może „ta” weryfikacja spowoduje, że „ten” współczynnik mieszkańca na km² ulegnie zmianie i wtedy dana miejscowość, która będzie obecnie wykluczona „z tej” aglomeracji, „będziecie państwo wy mogli pozyskać środki”, a mieszkańcy będą mogli pozyskać inwestycję w formie „tej” kanalizacji.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk zapewniła, że jeśli chodzi o możliwość zmiany aglomeracji, to ona tak naprawdę istnieje w każdej chwili. Warunek jest tylko taki, aby w aglomeracji obszary, które się rozwijały od czasów utworzenia ostatnich granic aglomeracji, czyli jak spełniają „te” kryteria aglomeracji, czyli „ten” wskaźnik 120. Jeśli dany obszar osiągnie „ten” wskaźnik, nie ma żadnego problemu, aby z powrotem przeprowadzić jakby „tę” procedurę uchwalania nowych granic. Poza tym „przyjechaliśmy” w celu jakby informacyjnym przede wszystkim, dlatego, że to jest temat w sumie trudny. „Myśmy się też przez jakiś czas borykali” z tym, żeby zebrać w całość „te” wszystkie te naprawdę jakby sprawy formalno-prawne, „te” zmieniające się podejścia. „Mówiliśmy” jakby o aglomeracjach i o tym, jakie są potrzeby inwestycyjne aglomeracji w roku 2003. „Utworzyliśmy te granice” w roku 2004, gdy w 2007 się okazało, jak tak naprawdę należy stosować „ten” wskaźnik. Jest taka procedura, że gmina przekazuje oficjalnie do województwa wnioski o zmianę granic aglomeracji, przedstawiając propozycję i wówczas marszałek województwa w tym toku postępowania ma obowiązek zwrócić się do wszystkich rad gmin, wchodzących w skład danej aglomeracji, z prośbą o zaopiniowanie „tego nowego przebiegu”. To nie jest ostatnie „państwa” zetknięcie z tym tematem.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała, kto będzie przeprowadzał „tę” weryfikację i w jakim ona czasookresie będzie przebiegała, czy to rajcy poszczególnych gmin będą pilnowali, czy to już dana miejscowość, która nie znajdzie się „w tym” obszarze aglomeracyjnym, już „te” parametry spełnia i wtedy ma dużą szansę na zaistnienie i zrealizowanie inwestycji, bo gminy mają budżet taki, jaki mają i „skazujemy te miejscowości” na opóźnienie „tej” inwestycji.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk stwierdziła, że cały czas chce ona powiedzieć, że to, czy dana miejscowość nie ma „tego” wskaźnika 120, będzie w granicach aglomeracji, czy nie będzie, to jakby nie ma „tutaj” żadnego znaczenia przy decydowaniu się, czy „tę” miejscowość kanalizować. Inną sprawą jest, czy dana miejscowość osiągnie „ten” wskaźnik – tak – będą pieniądze na budowę kanalizacji, przy czym jeszcze musi być drugi warunek spełniony, aby była możliwość starania się o fundusze unijne. W tej chwili istniejąca perspektywa finansowania, to jest perspektywa na lata 2007–2013. Zanim weszły wytyczne, zanim ukazały się kryteria oceny wniosku, „zrobił się” rok 2008, czyli 2007 był jakby „puściutki”, w 2008 roku ogłoszono pierwszy konkurs. Tak to się odbywa właśnie, że ogłaszany jest w określonej dacie konkurs, wtedy wszyscy, którzy są na ten konkurs przygotowani, składają wnioski. Chce ona powiedzieć, że aby złożyć wniosek o dofinansowanie, trzeba naprawdę spełnić jakby wiele kryteriów. Między innymi bardzo ważnym kryterium jest wskaźnik zaawansowania inwestycji, mianowicie „my składając wniosek, musieliśmy mieć” dla 86 % inwestycji, a wniosek „składaliśmy” na 700.000.000,00 zł, „musieliśmy mieć” przygotowane między innymi dokumentacje projektowe, decyzje środowiskowe, decyzje lokalizacyjne, pozwolenia na budowę i plan istotnych warunków zamówienia. Dopiero w tym momencie „mogliśmy złożyć ten wniosek” w ogóle. Był on oceniany przez półtora roku – to było w grudniu 2008 roku. Od tego czasu było 6 konkursów, „my złożyliśmy jeszcze taki wniosek, jakby

mniejszy” pod koniec roku 2009. Ten szósty konkurs był takim konkursem, gdzie zaczęło się mówić o tym, że oficjalnie jest to ostatni konkurs, a wtedy „wszyscy się zmobilizowali”, kto tylko mógł, kto tylko był przygotowany i „jakoś tam złożył te wnioski”. Okazało się, że „tych” wniosków jest prawie 100. 50 odpadło od razu, bo okazało się, że nie są przygotowane właśnie projektowo, czyli nie przeszły tej jakby procedury oceny formalnej. Następnych 50 było ocenianych pod kątem merytorycznym i one się zakwalifikowały na „taką” listę rezerwową. „Tych” zadań na „tej” liście rezerwowej w całej Polsce jest na kwotę jakiegoś 4 chyba miliardy zł i jest to kwota przekraczająca w tej chwili możliwości finansowe. Na stronie internetowej funduszu ukazało się ogłoszenie: proponowany termin naboru wniosków w roku 2010 – nie przewiduje się, proponowany termin naboru wniosków w roku 2011 – nie przewiduje się. Być może „coś się ruszy w dwunastym i trzynastym”, jeśli jakby będą duże oszczędności na przetargach tych inwestycji, „które w tej chwili się toczą” lub jeśli rząd zdecyduje o tym, żeby przesunąć pieniądze np. z gospodarki odpadowej na gospodarkę ściekową. Natomiast do roku 2015 zostają jeszcze 2 lata: „rok 2014 i piętnaście”, jakie będą priorytety, to tak naprawdę trudno w tej chwili przewidzieć, jak również, jeśli „weźmiemy” pod uwagę, że „znowu ten rok czternasty to będzie tym pustym rokiem”, zostanie „nam rok piętnasty” na składanie wniosków, czy „do roku piętnaście” tak naprawdę jakby szansa na otrzymanie pieniędzy z „Unii” jest niewielka – tak patrząc realnie, bo „ludzić się możemy”. Priorytety przy przyznawaniu „tych” środków unijnych są też zmienne, bo „ta” perspektywa poprzednia, czyli jakby do roku 2006, preferowała przede wszystkim inwestycje wodociągowe, natomiast „ta” perspektywa teraz 2007–2013 jakby bardzo duży nacisk kładzie właśnie na oczyszczanie ścieków i na wyposażanie w kanalizację sanitarną. Na terenie gminy Mosina „inwestujemy” jako spółka właśnie w modernizację oczyszczalni ścieków. Jest to aglomeracja, co do której, jeśli chodzi o jakość „tych” oczyszczonych ścieków, „mamy” podwyższone wymagania co do usuwania związków azotu oraz fosforu i „musimy jakoś się przygotować” do tego, żeby do „tego” 2015 roku „ta” technologia pozwalała na „takie” właśnie osiągnięcie „tych” podwyższonych parametrów.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się z prośbą o uściślenie, bo jej bardzo chodzi o taką sprawę – przedstawienie: czy jeżeli „Rada” zweryfikuje i stwierdzi, że „ten współczynnik na kilometr mieszkańca, przypadający, kwadratowego, ma prawo podlegać weryfikacji” – czy „państwo tę weryfikację przyjmiecie”, bo ustalenie „tych” obszarów aglomeracyjnych stanowi, iż jest już jakoś wypracowana, ścieżka w pozyskiwaniu „tych” środków, przedstawiła „pani”, że jest „to” zadanie dość trudne. „Troszeczkę się państwo w tych informacjach mijacie”, ponieważ nie tak dawno był przedstawiciel „waszej” firmy w Daszewicach i też „tam” są mieszkańcy. „Ten” projekt, o którym „pani” mówi, już jest na końcówce w uzgodnieniach i troszeczkę inaczej przedstawiał, żeby nie zabrać „tej” nadziei mieszkańcom, ale „my wiemy”, że środki unijne są bardzo ulotną sprawą, trudną i rzeczywiście trzeba być gotowym. Natomiast chciałaby ona uzyskać jedną informację, że jeżeli „Rada” podejmie „taką” uchwałę, to „wy państwo” weryfikację „przyjmujecie”.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk zwróciła uwagę, że tak naprawdę to „jesteśmy” cały czas „z boku tego wszystkiego” w pewnym sensie, ponieważ „my nie możemy wystąpić do marszałka”, to gmina winna, według „tej” procedury, wystąpić do „marszałka”, więc tak naprawdę „moglibyście państwo to zrobić w ogóle poza nami”, ale „my jesteśmy otwarci” na to, że jeżeli się dany obszar znajdzie, który będzie miał „ten” wskaźnik wyższy niż 120 i rzeczywiście będzie jakaś szansa na uzyskanie „tych” środków, to oczywiście zostanie to zweryfikowane.

Radny Marek Klemens stwierdził, że ma do „pani” takie pytanie, bo w zasadzie już od „państwa” otrzymał odpowiedź i pewne rzeczy się jemu zaczynają wyjaśniać, bo będzie mówił „tu” o „tej” aglomeracji południowej, która jest do Poznania włączona, czyli Wiórek,

Czapury i Babki. Rozumie on, że „spełniamy warunek 120 mieszkańców” i w zasadzie „powinniśmy mieć tę kanalizację zrobioną”, ale że może „pani” pamięta, może nie – były „takie” koncepcje, iż „te nasze” miejscowości mają być włączone, najpierw do Kórnik, potem „mieliśmy mieć” swoją oczyszczalnię i na końcu „włączyli nas” do Poznania. „My” oczywiście „nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy”, ale w tej chwili, to co „pan” w tej chwili powiedział i jemu w zasadzie wyjaśnił, że włączenie do Poznania to akurat „nas” ustawiło w takim poziomie, iż „znaleźliśmy się” w 3,6 % nieskanalizowanych, czyli „nie musimy mieć tutaj” już nigdy „tej” kanalizacji „robionej”. Zapytał przy tym, czy ma on rację.

Przedstawiciel firmy „GRONTMIJ POLSKA” Andrzej Gierszewski odpowiedział twierdząco.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk stwierdziła, że ma „pan” rację co do tego, iż „znajdziecie się państwo w tym procencie” 3,6 %, natomiast to nie ma nic wspólnego z tym, że w jakiejś tam kolejności „ta” kanalizacja „tam” powinna być, tym bardziej, że ilość mieszkańców mocno wzrosła.

Radny Marek Klemens wyraził radość, że zrozumiał wreszcie po wielu latach, ale pozwolił sobie na taki mały komentarz, ponieważ nie rozumie „waszej” polityki dlatego, iż „te” miejscowości, jak „pani” wie, są blisko Warty. Nieszczelne szamba, „które lecą do Warty”, zanieczyszczają ją, a „wy potem budujecie oczyszczalnię” i „tu pani przed chwilą mówiła”, że „chcecie podnieść tamten procent azotu, wszystkiego innego” – z jednej strony „dopuszczacie do zanieczyszczania”, a z drugiej strony „niby chcecie czyścić”. To jest taka trochę dla niego niezrozumiała i dziwna polityka, z którą w jakiś sposób się nie zgadza. Nie wiadomo jemu, czy „będziemy mieli jakiś wpływ” na decyzję zmiany „tej” aglomeracji, ale cieszy się, że w tej chwili „pani” wyjaśniła, „na czym stoimy” i jeżeli jego głos miałby jakąś wagę „tutaj na Radzie”, czy gdziekolwiek, to musi powiedzieć, że będzie przeciwny jakimkolwiek zmianom aglomeracji, bo uważa „to” za kombinację w celu uniknięcia kar. On spokojnie sobie siedział, bo wiedział, że Miller podpisując akces do Unii Europejskiej, zobowiązał się do 2015 roku i „tę” kanalizację – myślał on, iż „będziemy mieli”, ale widzi, że „Polak potrafi” i „takimi różnymi kruczkami można tak zrobić, żeby to wszystko w jakiś sposób ograniczyć”. Jest jemu przykro, dziwi się, że „taką politykę prowadzicie”. Będzie się on starał na pewno „to” w jakiś sposób nagłośnić, łącznie może nawet – nie jest pewien, czy Komisja Europejska wie o polskich „tu” wymysłach, to, co Polacy potrafią zrobić.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk stwierdziła, że jeśli chodzi o „naszą” politykę, to jakby nie ma „tu” jakiejś specjalnej polityki w tym, iż do tej pory Wiórek, Czapury i Babki nie zostały podłączone. To jest jakby zwykła merytoryka, gdyż odbiornikiem dla „tych” miejscowości jest kanalizacja sanitarna w ul. Starołęckiej i tak naprawdę etapami zostanie ona wykonana. W tej chwili w ramach właśnie „tego” wniosku do Funduszu Spójności, „dociągamy” ją do ul. Głuszyna, o ile ona pamięta. Jest robiona i jest jakby zgłoszona o dofinansowanie z „Unii”, została „zrobiona” parę miesięcy temu – zakończono zadanie.

Radny Marek Klemens zapytał, czy on jest w błędzie, że nie było koncepcji podłączenia Wiórka, Czapur do Kórnik, iż „nie mieliśmy być w tej aglomeracji” i czy nie było koncepcji, żeby budować oczyszczalnię ścieków też przy Warcie tylko dla „tych” trzech miejscowości, bo tak rozumiał, jakby „takiej” koncepcji nigdy nie było.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk oświadczyła, że nie pamięta o „takiej” koncepcji, żeby miała być osobna oczyszczalnia ścieków, ale może nie wiedzieć wszystkiego. Jeśli byłaby taka nawet koncepcja, to byłaby to aglomeracja o ilości osób poniżej 2000.

Radny Marek Klemens stwierdził, że to jest Wiórek, Czapury, Babki, czyli na pewno poniżej dwóch tysięcy.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk oświadczyła, że czy zasadność budowy jakby „takiej” kanalizacji, byłaby – nie wiadomo jej. W tej chwili może powiedzieć, iż w pewnym sensie jakby „usiłujemy zrobić, co możemy”. „Te” środki finansowe są rzeczywiście mocno ograniczone, „krajowy program”, który był jakby zatwierdzony w 2003 roku, był dwukrotnie zaktualizowany. Jeśli się spojrzy na „te” dane, które są prezentowane w „krajowym programie”, jakby „ten” zakres potrzeb inwestycyjnych, ilość aglomeracji, to „ta” tendencja jest ewidentnie wzrostowa. W tej chwili aktualizacja ostatnia z roku 2009, jakby autorzy „tego krajowego programu” doszli do wniosku, że „nie są w stanie obsłużyć całego programu inwestycyjnego”, w związku z tym „wydzielili” aglomeracje bardziej priorytetowe i mniej priorytetowe i jeszcze mniej chyba priorytetowe. Wielkość środków potrzebnych na kanalizowanie „tych” aglomeracji priorytetowych w tej chwili jest równa wielkościom środków programowanych dla całego kraju w roku 2003. Rozumie ona w tym wszystkim, że „wybieramy mniejsze zło”.

Radny Marek Klemens zapytał, czy uważa „pani”, że Gmina Mosina nie powinna być szczególnym priorytetem chociażby z dwóch względów, iż „macie tutaj ujęcia wody” i trzeba zadbać o „tę” gminę bardzo dobrze. To jest jakby dla niego bardzo ważne, żeby właśnie o „to” zadbać.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk stwierdziła, że trudno zaprzeczyć faktom – „tu” są rzeczywiście „te” ujęcia wody: „coś tam robimy” w tym kierunku. „Skanalizowaliśmy te parę wsi”, które są w okolicy „tych” ujęć, natomiast prosi ona, żeby też zrozumieć, że takich osób, jak „pan” zawsze jest w każdej „Radzie” kilka i każdy ma swoje bardzo ważne powody, także „naciągamy kołderkę” o wielkości, może nie „jaśka”, ale „takiej tam osiemdziesiąt na osiemdziesiąt – na łóżko małżeńskie”. „My” z jednej strony „płacimy” podatki itd. Myśli ona, że to, co jest w ramach „tu”, w sprawach związanych „z tymi ujęciami”, to coś tam też jakby a konto „tego” – „zainwestowaliśmy”. Cztery miejscowości „kanalizowaliśmy”, gospodarstwa domowe w zbiorniki na gnojowicę: „takie płyty jakieś tam”, także, ale zgadza się ona, zawsze „te” potrzeby są większe niż możliwości finansowania. Nie ma w tej chwili możliwości zrobienia, ona ma, ponieważ pracuje w dziale programowania i rozwoju, do niej spływają między innymi wnioski inwestycyjne i tak mniej więcej od dwóch lat sobie ona „te” wnioski odkłada i one przekroczyły liczbę 100 – wszystkich wniosków od stowarzyszeń i od mieszkańców, od poszczególnych ludzi. Tak więc myśli ona, że 3 razy potrzeby przewyższają możliwości finansowania.

Radny Marian Kunaj zapewnił, że pamięta jak swego czasu – dwie, czy trzy sesje wstecz – „pan dyscyplinował nas”. On czyta „tutaj”: informacja na temat proponowanych zmian obszarów aglomeracji kanalizacji sanitarnej na terenie gminy. Informacja „padła”, a „to” się przerodziło „wszystko” w dyskusję. „My mamy” do podjęcia 7 uchwał, „tu” – widzi on – „państwo na galerii siedzą już piątą godzinę za chwilę”, a „my zamienimy się w komisję – to są tematy na komisję”. „Z całym szacunkiem dla państwa”, ale „tego” materiału, „co pani i pan nam przekazali, byłoby na 2 i pół merkuriusza”, on sobie „tu” usiadzie – „napiszcie” i to sobie przeczyta – będzie lepsza korzyść, a „my będziemy pracować”. Jak „pan przewodniczący” skorzysta z jego podpowiedzi, to będzie on bardzo zobowiązany.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że nie zawsze podziela poglądy „pana radnego” – „ten punkt” został wprowadzony na życzenie zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka, który stwierdził, iż jest „to” sprawa bardzo pilna, zresztą z wagi tego, „co państwo nam przedstawiają”, jest „to” sprawa poważna, bo właściwie bardzo duża część gminy nie kwalifikuje się do dalszych prac, jeśli chodzi o kanalizację, chyba że gmina będzie miała swoje środki.

Radny Marian Kunaj zwrócił uwagę, że jest „to” bardzo pilna, ale informacja – „panie burmistrzu” i ona została przekazana. Każdy swoje wnioski wyciągnie – „z całym szacunkiem dla państwa na galerii i dla państwa, którzy przedstawiają nam”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że jeżeli „przyjdzie” wniosek z Urzędu Marszałkowskiego i trzeba będzie podjąć uchwałę, to oczywiście – komisje „tym” się zajmą. Tym razem „nie szło na komisje” – „to” miała być informacja, żeby „państwa” zaznajomić. Trudno sobie jednak wyobrazić, że skoro „tu” część radnych ma pytanie, żeby „państwo” nie odpowiadali na to.

Radny Marian Kunaj zapewnił, że on ma też dużo pytań nawet, ale nie „tu” i „w tym” miejscu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że jak „uważacie”. Jeżeli „uważacie”, że wystarczy, to on się nie upiera.

Radny Marek Klemens wyraził przekonanie, że może „byśmy przypomnieli”, bo w czerwcu Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego podjęła w zasadzie taki wniosek, żeby zorganizować specjalne spotkanie z „AQUANET-em” i wiele „tych” kwestii jeszcze wyjaśnić. Tak więc, jeśli „państwo” faktycznie przyłączyliby się do „tego” wniosku, to może już „tych” pytań na dzisiaj starczyłoby, a w czerwcu – ma on nadzieję, że ktoś z „AQUANET-u” przyjedzie i „będziemy jeszcze wiele tych kwestii sobie wyjaśniać”.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że chciał on „państwu” serdecznie podziękować za to, iż „tak treściwie nam wyjaśniliście wszystko”, gdyż na każdym posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa „dopytujemy się” właśnie na temat kanalizacji, a nie ma co ukrywać, że kanalizacja jest gminie potrzebna po to, żeby się rozwijała i aby mieszkańcom podniosła komfort życia.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że jeśli nie ma pytań, to chciał „państwu” bardzo podziękować. Uważa on, że to, co „państwo” powiedzieli, to jest bardzo żywotne dla gminy i „my” jako mieszkańcy, nie tylko jako radni, ale głównie jako mieszkańcy „powinniśmy być świadomi co nas czeka” w przypadku niewypełnienia pewnych zobowiązań, a czas na „to” poświęcony nie był stracony.

Kierownik Działu Programowania i Rozwoju firmy „AQUANET” Anna Graczyk oświadczyła, że również „dziękujemy”, zwłaszcza za ten czas poświęcony przy tym bogatym programie, który przed „państwem”. „Dziękujemy jeszcze raz i życzymy” udanych obrad do końca.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że przed rozpoczęciem głosowania „w sprawie budżetu gminy”, „otrzymaliśmy” materiały związane z problematyką planu zagospodarowania terenu pomiędzy ulicami: Dworcową, Wawrzyniaka, Kolejową i Śremską. W związku z tym, że jest „to” coś nowego, uważa on, że trzeba „to” spokojnie przegłębować. Następnie zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Tomasz Żak stwierdził, że pomny doświadczeń ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, a jednocześnie patrząc na punkt, który „nas” czeka, jak również pozostałe, nie chcąc jednocześnie, aby „ten” punkt był traktowany jako – „w sposób pociągu pospiesznego”, bo naprawdę trzeba się jemu przyjrzeć, proponuje on, aby LVIII sesję Rady Miejskiej w Mosinie „na tym” punkcie, który „zrealizowaliśmy” – zakończyć i „przełożyć termin sesji” na termin, który ewentualnie „pan przewodniczący” może „nam” wskazać. Zapewnił przy tym, że rozumie gości „na galerii”, iż czekali do momentu, kiedy „ten” punkt się rozpocznie, ale też myśli, że czekają na „nasze” wyważone, dalekowzroczne decyzje i podjęcie decyzji z naprawdę pełną wiedzą. Stąd jego wniosek o przełożenie LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że jest to wniosek. Zwrócił przy tym uwagę, że „paragraf 30, punkt pierwszy, ustęp drugi”: na wniosek przewodniczącego obrad, bądź radnego, „Rada” może postanowić o przerwaniu sesji i kontynuowaniu obrad w innym, wyznaczonym terminie, na kolejnym posiedzeniu tej samej sesji. Stwierdził też, że jest „to” wniosek, który „padł” i on ten wniosek musi przegłosować.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą o wyznaczeniu terminu, jeżeli „możemy jakoś wyznaczyć termin”, gdyż „mamy” też jakieś plany.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poinformował, że jego propozycja, jeśli „ten” wniosek uzyska większość, jest następująca. Jutro jest piątek – nie widzi on takiej możliwości, z tego względu, że trzeba zapewnić salę, a nie zna harmonogramu Mosińskiego Ośrodka Kultury. Sobota: 1 maja, niedziela – odpada, poniedziałek – jest to 3 maja i już w tej chwili wszystkich „państwa radnych” zaprasza na uroczystości związane z „obchodami Konstytucji 3 Maja” – do Rogalina. Pierwszy dzień wolny jest wtorkiem. Proponowałby on wtorek, chyba że „państwo” mają inne propozycje, ale uważa, że „tę” sprawę trzeba jak najszybciej załatwić. Stąd też wtorek, jako jego propozycja.

Radny Waldemar Waligórski zapytał, czy mógłby zaproponować środę. Wtorek jest dniem od razu po święcie i „mamy coś zaplanowane” – czy można „to” przełożyć na środę.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że pojawił się w drzwiach Dyrektor Mosińskiego Ośrodka Kultury. Stwierdził też, że „pan radny” rezygnuje ze środy – wtorek.

Zastępca burmistrz Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą o zarządzenie przerwy w obradach – „pan Marek” powie „nam” dokładnie, w którym dniu jest sala wolna.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła powiadomił, że jedyny najbliższy termin, w którym można odbyć ewentualnie przerwana LVIII sesję Rady Miejskiej w Mosinie, to poniedziałek 10 maja, godz. 16.00. W związku z tym, jeśli wniosek radnego Tomasza Żaka „przejdzie”, to sesja będzie miała miejsce w poniedziałek 10 maja o godz. 16.00. Następnie poddał pod głosowanie wniosek radnego Tomasza Żaka o przerwaniu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie i dokończenie jej w poniedziałek 10 maja o godz. 16.00. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 17 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się” i 1 głosie „przeciw”. W ten sposób LVIII sesja Rady Miejskiej w Mosinie została przerwana w dniu 29 kwietnia 2010 r. o godz. 20.55

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wznowił LVIII sesję Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 10 maja 2010 r. o godz. 16.00.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, iż ma, w imieniu Burmistrza Gminy Mosina, 3 wnioski związane z porządkiem obrad. Chciał on „Radzie” zaproponować, „abyśmy wykreślili” pkt 14, tj. „sprawozdanie burmistrza Gminy Mosina” z uwagi na chorobę „pani burmistrz”. Proponuje on przy tym, „abyśmy tej informacji wysłuchali” na następnej sesji Rady Miejskiej, pkt 11 – utworzenie obwodu głosowania nr 20 w Wielkopolskim Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii im. Eugenii i Janusza Zeylandów Szpital w Ludwikowie, ponieważ z uwagi na termin, już w tej chwili „pan wojewoda” wydał stosowne zarządzenie i „ten” obwód, jako taki, został już utworzony decyzją Wojewody Wielkopolskiego. Proponuje on również, aby wykreślić z porządku obrad dzisiejszej sesji Rady Miejskiej punkt 8., tj. miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenu pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie, ponieważ na końcowym etapie procedowania pojawiły się bardzo liczne i bardzo zróżnicowane opinie mieszkańców „naszej” gminy na temat założeń i tego planu. W związku z tym wnioskuje on o wykreślenie procedowania w dniu dzisiejszym i przeznaczenie tego czasu na to, aby przed wprowadzeniem pod obrady „Rady”, była jeszcze dodatkowa dyskusja, która być może pozwoli na to, że różne poglądy stron ulegną na tyle zbliżeniu, iż plan uzyska powszechną akceptację społeczną. Między innymi „chcielibyśmy przygotować”, „tutaj mamy” to już wstępnie domówione, wizualizację, która pozwoliłaby pokazać obraz istniejący po zrealizowaniu „tego” planu.

Pismo mieszkańców Mosiny z dnia 26.04.2010 r., będące protestem przeciwko planowi zagospodarowania przestrzennego dla terenu w obrębie ulic: Wawrzyniaka, Dworcowa, Kolejowa, Śremska, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż chce się ona odnieść do pkt. 8 – „plan”. Cieszy się ona, że jest możliwość jeszcze raz przeanalizowania, bo o to „nasz” klub cały czas zabiega, żeby tworzyć plany dla ludzi, dla „naszych” mieszkańców, a nie przeciwko nim. Chciałaby ona usłyszeć, że przy tworzeniu wszystkich planów, „będziemy takim kluczem szli”, iż jeżeli będzie dużo uwag, to rozważnie „rozpatrzymy” – chodzi jej o następne plany, które są wywołane, „żebyśmy tym samym kluczem się kierowali”. Zapytała też, czy może otrzymać taką obietnicę.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, iż zawsze „staraliśmy się, staramy i będziemy się starali”, aby dyskusja, która jest związana z planem, miała jak najszerszy zasięg i „staramy się również”, aby dążyć do konsensusu, czyli uzyskania takiego poglądu, który pozwoli na to, że zdecydowana większość „naszych” mieszkańców, jak również za tym i radnych, będzie akceptowała rozwiązania przygotowywane przez urbanistów, przez fachowców, „którzy tego typu działania robią”.

Radny Jan Marciniak zgłosił wniosek o 5 minut przerwy w obradach.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa Gminy Mosina” Jan Marciniak stwierdził, iż na tym etapie, biorąc pod uwagę ten plan przedłożony, wyżej wymieniony klub jest zdecydowanie przeciw uchwaleniu tego planu. Biorąc pod uwagę propozycję zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego i słowa, które powiedział, że „będziemy pracować nad tym planem”, aby uzyskać szerokie poparcie społeczne, przede wszystkim mieszkańców nim zainteresowanych, mieszkających w jego sąsiedztwie. Chciałby on, żeby „te” dyskusje nad zmianą „tego” planu były „przy otwartej kurtynie” i żeby często pojawiały się na posiedzeniach komisji branżowych, przede wszystkim Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, „żebyśmy mogli powiedzieć”, że ostatecznie, kiedy ten plan stanie na sesji „Rady”, żeby uzyskać poparcie 21 radnych oraz zainteresowanych osób, jak i być może większości mieszkańców Mosiny, gdyż „ten” teren nie jest przypisany do jednej tylko i wyłącznie grupy osób. To jest prawie że ścisłe centrum, miejsce związane z Mosiną od niepamiętnych lat i dobrze byłoby niewątpliwie „to” miejsce uporządkować i nastąpił „tam” ład przestrzenny, ale „żebyśmy wspólnie się pod tym planem podpisali”. W związku powyższym, informuje on, że „klub koalicji” przychylił się do wniosku „pana burmistrza” o zdjęcie „tego” punktu z porządku obrad.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens stwierdził, iż chciałby wyrazić swoją opinię jako przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, ponieważ nie zgadza się „tu” z jego „kolegą”. Uważa on bowiem, że „nad planem dwie komisje poświęciliśmy bardzo szczegółowo, bardzo dokładnie omawialiśmy, uwzględniając wiele różnych aspektów ludzi, którzy zgłaszali, żeby jeszcze ewentualnie poprawić”. To wszystko „zrobiliśmy”. On już nie wie, nad czym ma dyskutować – trzeba podjąć decyzję. Uważa, że radny, zawsze to podkreślał, musi podejmować niepopularne decyzje, mimo, że jest rok przedwyborczy. Chciał on tylko przypomnieć swoim kolegom radnym, że nad „tym” planem, przy czym praktycznie się ciągnie już od ponad 4 lat, 5 lat – można śmiało założyć, iż nad „tym” planem „pracujemy” i zdaje sobie sprawę, jeżeli będzie taka wola „Rady”, że go odłoży na kolejne lata i „nie musimy mieć.” Chce on tylko każdemu uświadomić – niech idzie w „ten” teren, niech zobaczy jak „to” wygląda, „pod czym się podpisuje”.

Radny Waldemar Waligórski oświadczył, że chciałby się zwrócić do radnej Małgorzaty Twardowskiej, bo nie tylko troską „pani klubu”, jak „pani” powiedziała, jest praca na rzecz

mieszkańców, ale „tu” wszyscy radni „się pochylają”, żeby „ten” plan był dopracowany, więc prosi on, aby sobie nie przypisywać „gdzieś tutaj jakichś takich tutaj zasług”, iż „pani” była przeciwna „jako klub”, bo przed chwileczką słyszał on wypowiedź „pani kolegi z pani klubu”, który jest akurat innego zdania niż „pani”, więc nie wiadomo jemu, czy „pani” mówi w imieniu swoim, czy w imieniu klubu. On prosiłby, żeby przed następnym „jakimś takim spotkaniem, sobie doszczegółowić” i wszyscy radni są zainteresowani tym, żeby „ten” plan był zaakceptowany nie tylko przez „nas”, ale też przez „tych” mieszkańców, bo „my pracujemy” dla mieszkańców. „My jesteśmy” przez mieszkańców opłacani. Cała „Rada” decyduje i on „naprawdę” pochyliłby się też nad jedną rzeczą, nad tym, że „z tym” wnioskiem, nie wyszedł żaden z radnych, tylko „pani burmistrz”, która też widzi potrzebę dalszej dyskusji.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, iż cieszy się, że „Rada się schyla”, natomiast brakuje jej jednej rzeczy. Dlaczego ona „tak” mówi – ponieważ jeżeli dotyczył plan, przypomina „państwu”, gruntów szczególnie chronionych rolniczo, było 6 wniosków „za tym pomysłem, a 60 przeciw” i brakuje jej tego, że „Rada” wtedy nie rozpatrywała uwag, tylko „ad hoc przyjęliśmy je” za nieuzasadnione i dlatego to podnosiła. Cieszy się ona, bo uważa, że nie wolno, tak jak „państwo przypominacie”, jest „to” kontynuacja, bodajże w zeszłym tygodniu mówiła: „zrobiliśmy” chodnik dla mieszkańców, dla poprawienia bezpieczeństwa, „wyasygnowaliśmy” środki, a celu „nie osiągnęliśmy”, więc dlatego uważa, że tworzenie planów jest jak najbardziej uzasadnione, ale takich, które służą mieszkańcom. Nadal jej stanowisko jest jednoznaczne. Poza tym „pan Marek, bo my” – prosi ona, aby słuchać, o czym „mówimy” – on powiedział, jako Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, swoje stanowisko.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż powiedział swoje stanowisko i myśli, że nie ma tu żadnej sprzeczności, bo jako klub zawsze „uważamy”, że należy do końca nad każdym problemem „się pochylić” i jeżeli jego „koleżanka” zrozumiała propozycję zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego, to odebrała ją w ten sposób, że burmistrz widzi jeszcze „jakieś” niedociągnięcia. „Koleżanki” nie było na „komisji inwestycyjnej” – on „tych” niedociągnięć nie widzi. Być może ona ma rację, jeżeli „burmistrz” twierdzi, że należy „go” wycofać, bo jeszcze nad „nim” należy popracować, to jest jej zdanie. Jego zdanie ci, którzy byli na „komisji inwestycyjnej”, dokładnie wiedzą: „napracowaliśmy się, każdą uwagę rozpatrywaliśmy, każdy punkt, punkt po punkcie”. Jego zdaniem Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego nie może mieć niedosytu, „musi mieć dosyć wszystkich wiadomości nad planem”, ograniczał on czas wystąpień „ludzi z galerii” tylko po to, żeby radni zaspokoiли swoją wiedzę i żeby mogli dzisiaj głosować. Także to jest jakby osobny rozdział – osobny rozdział jest „nasze” stanowisko, że prawo należy dobrze uchwalać, bo on o tym nie wie, ale może zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wie, że są takie uchybienia, iż „wojewoda nam zakwestionuje ten plan” i może trzeba go wycofać, ale to niech powie.

Radny Jan Marciniak oświadczył, iż chciałby być dobrze zrozumiany – „my chcemy pracować nad planem”, ale „uważamy”, że trzeba radykalnie zmienić założenia do „tego” planu. To jest punkt wyjścia dalszych rozmów, aby móc sensownie „ten” plan przygotować, przedłożyć i uchwalić. „Koledze Markowi” – Przewodniczącemu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, chce on tylko przypomnieć, że wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie pracowała właśnie nad „tym” planem i w głosowaniu „temu planowi powiedziała nie”, co jest też symptomatyczne.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, iż chciał tylko powiedzieć, że to była Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego połączona z Komisją Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Chciałby on podziękować „tu na forum” – wszyscy, jak „tu jesteśmy” i „państwo na galerii”, że wyjątkowo znakomicie radny Marek Klemens prowadził

„tę komisję”, to trzeba jemu oddać, to się rzadko zdarza, że tak szybko, sprawnie i merytorycznie, przy tak wielu głosach „z galerii”, które padały „tutaj”, potrafił zapanować nad sytuacją, bo „tu” akurat co do „kolegi” umiejętności, musi jemu wyjątkowo „oddać pokłon”, gdyż naprawdę były niektóre słowa ostre i mocne. Rzadko się zdarza, bo dopiero jest on pierwszą kadencją, więc nie może powiedzieć, jak było w poprzednich kadencjach, ale wyjątkowo solidnie każdy punkt był rozpatrywany przez Komisję Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego oraz Komisję Ochrony Środowiska i Rolnictwa bardziej niż szczegółowo i bardziej niż precyzyjnie. Wielu ludzi, którzy zabierali głos „na galerii”, nie powinni w ogóle zabierać głosu z racji tego, że po terminie złożyli wszelakie dokumenty, ale „my, pochylając się nad tą sprawą, „chcieliśmy dogłębnie się dowiedzieć o co chodzi, w którym przedziale, o jakie drzewa chodzi, o jakie działki”, więc „tutaj” chciałby on, żeby „wszyscy wiedzieli”, iż wyjątkowo „napracowaliśmy się” i nie po to właśnie „te dwie komisje się odbywały”, żeby sobie porozmawiać, tylko bardzo precyzyjnie „uszczegółowić wszystko i pochylić się nad trudnymi sprawami” i też 3 sesje były „temu” poświęcone.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że chciałby się przyłączyć do tych podziękowań, które przed chwilą wygłosił radny Waldemar Wiązek, komisje pracowały naprawdę bardzo szczegółowo i wytrwale, natomiast myśli, iż nie ma „tutaj” istotnych błędów, które powodowałyby, że Wojewoda Wielkopolski nie przyjąłby „tej” uchwały, jeżeli uzyskaliśmy aprobatę „Rady”. Natomiast „wyszliśmy” z założenia po dyskusji, że można jeszcze „tę” uchwałę i cały plan na tyle dopracować i przekazać między innymi wizualizację, o której mówił, żeby każdy miał pełną orientację i wiedzę, jak ma funkcjonować „ta” część Mosiny w przypadku „skonsumowania” uchwalonego przez Radę Miejską planu.

Radna Wiesława Mania poinformowała, że uczestniczyła w posiedzeniach Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego oraz Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa i wydaje jej się, iż prace, tak bardzo owocne, „tej komisji”, nie poszły na marne, bo sądzi, że wiele osób dzięki temu poszerzyło swoją wiedzę i wiedziało bardziej szczegółowo o tym, nad czym „będziemy głosować”, nad czym „będziemy pracować”. Natomiast wydaje jej się, że po to jest „to” dzisiaj wycofywane, żeby „jeszcze bardziej się nad tym pochylić”, bo to dobro mieszkańców jest najważniejsze, a to, że „my się możemy spotkać na następnym tym”, to nie będzie chyba o niczym złym świadczyło.

Radny Waldemar Waligórski zapewnił, że nie chciałby przedłużać, „padł” wniosek, „przegłosujemy” go, mieszkańcy też mają „taki czas zarezerwowany”.

Radny Marian Kunaj stwierdził, iż chciał dopytać „burmistrza”, ale zanim dopyta zastępcę burmistrza Sławomira Ratajczaka, bo „to” jest jedno z jego ostatnich, takich niepewnych posunięć, gdyż mieszkańcy generalnie podkreślali „tu” zakorkowanie i on się tu w 100 % zgadza. Ruch do Śremu rano, ruch o czwartej po południu – jest zakorkowane. Jemu chodzi o to, żeby „pan burmistrz” powiedział, na jakim etapie jest obwodnica, co ona zmieni – ma on „tu” na myśli obwodnicę od ul. Mocka, która wyjdzie właśnie przy drodze powiatowej w Śremie, okalając osiedle „za Barwą” i osiedle „Nowe Krosno”. Prawdopodobnie, żeby zrobić „fotografię dnia”, to „tu” się oczywiście 30 albo 40 % ruch „na tym” odcinku zmieni, wycofa się, bo tu generalnie ze Śremu i do Śremu, przy czym ma on na myśli Żabno, Żabinko, Manieczki, Śrem – „te wszystkie tego i to by się ułatwiło”. On chce „tę” wiedzę osiąść, taką naprawdę uczciwą, rzetelną, na jakim etapie jest obwodnica, w jakim czasie „pan” to widzi itd.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby na to pytanie nie odpowiadać dlatego, że w aktualnym programie, który jeszcze „mamy” przed sobą, pkt 16 stanowi zapytania i wnioski radnych, a wówczas „pan radny” zostanie poproszony przez niego o powtórne zadanie pytania. Natomiast w tej chwili cały czas trwa dyskusja w związku z pkt. 8 – „miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego” i myśli on, że „zaczynamy się” przerzucać w tej chwili pewną argumentacją, która właściwie do niczego nie prowadzi,

bo „my mamy zdecydować”, czy „ten” punkt pozostaje, czy „ten” punkt zostaje zdjęty i to wszystko.

Radna Małgorzata Twardowska przypomniała, że pkt 5 jest ustalenie porządku obrad. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy w trakcie prowadzenia sesji „możemy zdejmować i przyjmować taki wniosek, przy czym jak państwo słyszeliście”, jest ona za wycofaniem. Jednak też „te” formalności powinny być dopełnione i „my jako radni powinniśmy wiedzieć, czy mamy taką możliwość zmiany porządku obrad w trakcie”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapewnił, że „możemy w każdej chwili zmienić porządek obrad”. W wykładni prawnej, którą „otrzymaliśmy”, istnieje taki zapis, także nie „to” nie grozi, jeśli chodzi o sprawy natury prawnej.

Radny Marek Klemens stwierdził, że chce przypomnieć, co „mówiliśmy” na „komisji inwestycji”, iż wycofanie na miesiąc „tego” planu nic nie daje, bo wszystkie uwagi, które szło uwzględnić bez cofania „do wyłożenia”, zostały praktycznie zrobione. W tej chwili, jeżeli jego „koledze” chodzi o to, żeby plan od nowa robić i „na następną sesję nie powoływać”, to chciałby wszystkim przypomnieć, że „koszty ponieśliśmy i te pieniądze zapłacimy” i w tej chwili jeszcze raz „będziemy płacić” za plan. Jeżeli to ma w takiej formie wyglądać, bo jeżeli ma być forma odłożenia na miesiąc, wszyscy, co „byliście na komisji inwestycji”, „widzieliście”, że wszystkie uwagi, „które było można zrobić, myśmy wprowadzili, myśmy wprowadzili wszystkie uwagi”. Więc jedynie teraz „możemy się cofnąć” do wyłożenia planu. Nie wie on przy tym, ile „ten” plan kosztował, może „pan kierownik”, albo „ktoś tu podpowie”, ale należy sobie z tego zdawać sprawę.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, iż sama dyskusja już wskazywała na to, ile perturbacji wywołał temat planu zagospodarowania przestrzennego „tegoż” rejonu Mosiny, który jest niezmiernie istotny. Stąd też wcale się on nie dziwi, że „taki wniosek padł”, chociaż jego zdaniem radnego, należało to zrobić znacznie wcześniej. Wówczas może nie dochodziłoby do tak napiętych sytuacji, jak patrząc chociażby „na ostatnie odcinki czasowe”. Następnie poddał pod głosowanie wniosek zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego, aby z porządku LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie wykreślić pkt 8 w brzmieniu: „Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów pomiędzy ul. Kolejową, Śremską, Wawrzyniaka i Dworcową w Mosinie”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 19 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw”.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik przedstawił szczegóły dotyczące konieczności wykreślenia z porządku LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie pkt. 11. w brzmieniu: „Utworzenie obwodu głosowania nr 20 w Wielkopolskim Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii im. Eugenii i Janusza Zeylandów, Szpital w Ludwikowie 62-050 Mosina”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego, aby z porządku LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie wykreślić pkt 11 w brzmieniu: „Utworzenie obwodu głosowania nr 20 w Wielkopolskim Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii im. Eugenii i Janusza Zeylandów, Szpital w Ludwikowie 62-050 Mosina”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego, aby z porządku LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie wykreślić pkt. 14 w brzmieniu: „Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 26 marca do 29 kwietnia 2010 r.”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie – 20 głosami „za”.

W ten sposób zmieniony porządek LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.

3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Ustalenie porządku obrad.
6. **Wykonanie budżetu Gminy Mosina za rok 2009:**
 - a) **informacja o przebiegu wykonania budżetu Gminy Mosina w 2009 roku,**
 - b) **opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu o sprawozdaniu Burmistrza Gminy Mosina z wykonania budżetu Gminy Mosina za rok 2009,**
 - c) **uchwała Komisji Rewizyjnej w sprawie wniosku o udzielenie absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina za 2009 rok wraz z opinią o wykonaniu budżetu Gminy Mosina za 2009 rok,**
 - d) **opinie komisji stałych Rady Miejskiej o wykonaniu budżetu Gminy Mosina w roku 2009,**
 - e) **stanowiska klubów radnych w sprawie wykonania budżetu Gminy Mosina w 2009 roku,**
 - f) **opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej o wniosku Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina za 2009 rok,**
 - g) **dyskusja w sprawie sprawozdania z wykonania budżetu Gminy Mosina za 2009 rok i udzielenia absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina,**
 - h) **uchwała w sprawie udzielenia absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina za 2009 rok.**
7. Informacja na temat proponowanych zmian obszarów aglomeracji kanalizacji sanitarnej na terenie gminy Mosina.
8. Wyrażenie zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym działki 518/7 obr. Mosina (uchwała).
9. Nadanie ulicom nazw:
 - a) „Polna” w Daszewicach (uchwała),
 - b) „Wincentego Różańskiego” w Mosinie (uchwała),
 - c) „Władysława Łokietka” w Mosinie (uchwała).
10. Przekazanie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu skargi na uchwałę nr LVI/387/10 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 25 lutego 2010 r. (uchwała).
11. Skarga Antoniny Karbowiak z dnia 28 stycznia 2010 r. (uchwała).
12. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
13. Zapytania i wnioski radnych.
14. Zakończenie sesji.

8. Wyrażenie zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym działki 518/7 obr. Mosina.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym działki 518/7 obr. Mosina.

Radny Paweł Przybył zapytał, przy jakiej ulicy jest ta działka.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, iż przy ul. Nowowiejskiego, na osiedlu Czarnokurz.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym działki 518/7 obr. Mosina.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w powyższej sprawie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym działki 518/7 obr. Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVIII/402/10 w powyższej sprawie 19 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości gruntowej o numerze ewidencyjnym działki 518/7 obr. Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

9. Nadanie ulicom nazw:

a) „Polna” w Daszewicach (uchwała),

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Daszewicach.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się z prośbą o wskazanie na mapie, gdzie jest ulica Poznańska.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że ta ul. Polna jest drogą powiatową, dochodzi do ul. Poznańskiej, która również jest drogą powiatową. Patrząc w kierunku południowo-zachodnim odchodzi od ul. Poznańskiej, również drogi powiatowej, ulica, która do dzisiaj nie miała nazwy, to jest działka ewidencyjna 175, ale jest to droga powiatowa i nieutwardzona, a „tu”, ze względu na podziały, należy nadać jej nazwę.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż w pierwszej kolejności chciałby zgłosić wniosek o uzupełnienie uzasadnienia w 3 wierszu po słowie „oraz” i zaproponować, żeby „tam” jeszcze wprowadzić słowo „zamiarem” i zamienić słowo „pobudowaniu” na „pobudowania”. Powiadomił też, iż dwukrotnie był na „tym” terenie i okazuje się, że „tam” żaden budynek nie stoi, dopiero właściciel jednych z „tych” działek ma zamiar pobudować, a w tej chwili, z tego, co mu w referacie geodezji p. Jędrzejczak oświadczyła, iż w tej chwili na tyle zmieniły się wymogi „AQUANET-u”, że zanim cokolwiek, jakiegokolwiek media zostaną podłączone, musi być ustalona ulica. Przyznała, że czegoś brakuje, iż rzeczywiście „tam” żadnego domu nie ma, właściciel nosi się tylko z zamiarem, ale to tak przy okazji. On już w tej sprawie głos zabierał i szkoda, że nie ma „takiego ciała przy Radzie, w urzędzie”, jak komisja do spraw nazewnictwa ulic, bo nazwa ulicy to nie tylko nazwa dla nazwy, to również chodzi o nazwę, która trochę w terenie orientowałaby. Ul. Poznańska prowadzi bowiem do Poznania, Piotrowska do Piotrowa, Rogalińska do Rogalina, a Polna prowadzi na pola. Jednak „ta” ulica prowadząc na pola, prowadzi do takiej osady jak Kubalin. Jego zdaniem bardziej odpowiednią nazwą byłaby „Kubalińska”, tym bardziej, że w Daszewicach jest jeszcze kilka ulic, dróg, które wychodzą tylko i wyłącznie na pola. Wiadomo jemu, że jest „to” wniosek mieszkańca, właśnie tego, który nosi się zamiarem podjęcia inwestycji, Rada Sołecka jakby „tu” nie chciała, skoro on „taką” nazwę zaproponował i rzeczywiście w pobliżu są pola, nie chciała w tej sprawie niczego zmieniać. Natomiast tu nie chodzi o to, żeby komuś coś udowodniać i „robić naprzeciw”, ale w interesie samego właściciela byłoby, aby „ta” ulica jak najbardziej „wszystkim tym tubylcom” przede wszystkim się kojarzyła. Jeżeli ktoś go zapyta o drogę na Kubalin, to wie on, która to jest droga, natomiast o drogę na pola, to chyba z 5, jak on pamięta, co najmniej wychodzi. Przy okazji ma on pytanie – „jesteśmy” przy drodze powiatowej – chciałby zapytać, czy zostały wydane lub są na etapie przygotowywania, decyzje lokalizacyjne co do budownictwa mieszkaniowego w okolicach wiatraka, który właśnie jest rozbierny.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że jeżeli chodzi o samą działkę, na której stoi wiatrak, to nie jest pewien, czy została wydana decyzja, jakiś czas temu, na rozbudowę „tego” budynku, który należał do właściciela wiatraka.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, iż chciał w jakiś sposób potwierdzić lub zaprzeczyć plotkom, które mówią o całym zestawie domów jednorodzinnych, jakie w „tych” okolicach wiatraka mają powstać. On tutaj przeciwko temu nic nie ma, że one powstaną, czy będą mogły powstać, natomiast interesuje go obsługa komunikacyjna, dojazd do tych działek, bo zapewne jak się Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz orientuje, to drożki, które prowadzą do „tych” terenów, są bardzo wąskie.

Radny Ryszard Rybicki wyraził radość, że są tacy radni, którzy wiedzą, gdzie jest „ta” ulica. Stwierdził przy tym, że z „tej” mapy trudno się zorientować, gdzie ona jest – nie ma punktu zaczepienia.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że nawet gdyby chciała pojechać do Daszewic, nie byłaby w stanie znaleźć „tej” ulicy, gdyż nie ma żadnego odnośnika „do jakiej ulicy”.

Radny Jan Marciniak oświadczył, iż jego bardzo zainteresowało to, co powiedział radny Marian Jabłoński, bo przez cały czas tej kadencji, kiedy była uchwała z propozycją nazwy ulicy, która była faktycznie przedyskutowana przez radę sołecką, to „przyjmowaliśmy to” bezkrytycznie i właściwie bez uwag. Natomiast „tutaj ten głos” jest na tyle istotny, że pochodzi od mieszkańca wsi Daszewice, który zna dokładnie „ten” teren. On też nie zna, nie tylko „z tej” mapy nie zorientowałby się, ale uważa, że po to „jesteśmy” radnymi, a tym bardziej „radni jakiegoś obszaru, enklawy, wsi” – jego głos jest bardzo sensowny, gdyż ulic Polnych praktycznie „mamy” bardzo dużo, myśli, iż dużo „mamy” w gminie, bo w mieście „mamy”, w Krośnie „mamy” – tyle, co jemu wiadomo i nie wie, gdzie jeszcze. Jednak ulica, to takie określanie, co radny Marian Jabłoński argumentował. Ul. Poznańska prowadzi do Poznania, ul. Piotrowska – do Piotrowa, ul. Rogalińska do Rogalina i ulica – „gdybyśmy nazwali”: „Kubalińska” – do Kubalina, to jest bardzo logiczne. Dziś „tam” jest pusto, jest „tam” jeden domek, a być może, że za ileś lat będzie „tych” domków więcej i to będzie ładna ulica „Kubalińska”. „Patrzmy tutaj” perspektywicznie. Teraz nie wiadomo jemu, bo jakby Rada Sołecka „to” przegłosowała, to „czy my, ale my możemy oczywiście zagłosować inaczej”. Zapytał przy tym, czy „kolega Marian ten wniosek składa”, żeby „ta” ulica się nazywała „Kubalińska”.

Radny Marian Jabłoński poinformował, że nie złożył takiego wniosku, jedynie po raz drugi wyraził „taką” wątpliwość. On się orientuje, natomiast dziwi się i to jest z jego strony kolejna prośba do „tych”, którzy z „takimi” wnioskami będą występować, żeby wykazali dalekosiężną rozwagę.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że „takie” mapy „bardzo fajnie”, można wydrukować w Internecie, to „tam” niewiele kosztuje i są od razu z opisem ulic nawet, gdyż „to się wchodzi ze starostwa i można wydrukować”, co „nam” pomogłoby, bo „tam” są gotowe opisy. Natomiast co do ulic, to z tego, co jemu wiadomo, na przykład w Borkowicach „będą też powoływane ulice”, bo „tam” już się wybudowali mieszkańcy, on ma „taką” właśnie, jak „tu” radny Marian Jabłoński powiedział – propozycję. Jak ktoś przyjdzie z rady sołeckiej na przykład, „tam gdzie będą teraz te domy występowały o nadanie ulicom”, jak jest np. ulica żwirowa przy żwirowni, ale jakby ktoś powiedział np. żwirowa albo „szklarzówka, bo ten facet tam ma konie, który tam się tym zajmuje” lub nad stawy, to wydaje jemu się, że każdy będzie wiedział, a cokolwiek „nadamy” inną nazwę typu jakiegoś słynnego króla lub pisarza, to „tam” nikt nie trafi. „Tam” najlepiej napisać „błotna” lub „zapadnięta”, to wtedy każdy trafi, bo to będzie najlepsze, gdyż „w tych kategoriach”, w których one funkcjonują.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, iż słuszne są spostrzeżenia radnego Mariana Jabłońskiego, natomiast żałuje ona bardzo, że jak „pani sołtys tę propozycję przedstawiała” na zebraniu wiejskim, wyżej wymieniony radny nie zasugerował, żeby „w tym kierunku iść”. Być może rady sołeckie nie kwestionują nazw ulic i myśli ona, że ta dyskusja dotyczy przyszłości, natomiast cieszy się, iż radny Marian Jabłoński sprecyzował, że „nie

będziemy zmieniać nazwy”. Jest to bowiem coś, co jest już zaakceptowane i w środowisku mieszkańców zaczyna funkcjonować, zresztą „Rada” nigdy nie kwestionowała nazw ulic i „żeśmy to akceptowali”. Rzeczą niesłychaną byłoby, „gdybyśmy my radni” zmienili coś, co mieszkańcy już zaakceptowali, więc cieszy się, iż radny Marian Jabłoński „to” sprecyzował i może „ta” ciekawa myśl powinna „iść krokiem takim, że ta sugestia na spotkaniu sołtysów z panią burmistrz, a później rady sołeckie i to będzie pączkowało”.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że dla niego to jest taka dyskusja po to, żeby dyskutować. On się zgadza z radnym Marianem Jabłońskim, że zawsze można inną nazwę nadać, ale pewną autonomię „żeśmy zostawili” sołtysom, radom sołeckim i mieszkańcom. Może to trzeba byłoby tak, jak „pan Marian” mówi, dyskutować w jakimś szerszym gronie, na zebraniu wiejskim, tylko z jego doświadczenia, jeżeli „taka” nazwa wejdzie na zebranie wiejskie, to gwarantuje on „państwu”, że będzie 10 głosów „przeciw”, 20 będzie „za”, 30 się wstrzyma. Są pewne zasady i jeżeli „państwo się zgadzacie” z przyzwoleniem mieszkańców, żeby rada sołecka też pewne decyzje podejmowała w ich imieniu, to trzeba zmienić „statut gminy”.

Radny Paweł Przybył oświadczył, iż tak pół żartem, pół serio, chciałby podziękować „klubowi praworządnej gminy”, że z taką troską pochyła się nad nazewnictwem ulic.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że chce powiedzieć „amen”. Na sam koniec, nawiązując do wypowiedzi radnego Waldemara Waligórskiego – tak, istotnie, „ta” sprawa była poruszona, sygnalizowana na zebraniu wiejskim, ale nie wiadomo jemu, może wrodzona, może nabyta grzeczność, zatrzymała go i nie chciał w „tej” sprawie głosu zabierać i „przewracać tego”, co zostało przyjęte i uważa, że powinno być zwyczajowo przyjęte. On natomiast wypowiadając się w tej sprawie, chciałby zaapelować, nie wiadomo jemu, może do kierownictwa „urzędu”, żeby ewentualnie rozważyć powołanie jakiegoś ciała doradczego, które w „takich” przypadkach zgłaszałoby jakieś sugestie. Oczywiście, „jest suweren”, jest „taka” wola – niech to będzie ulica Polna. Pani Jędrzejczak mówiła jemu, że są sytuacje, w których „sugerują” zmiany, kiedy „ta” nazwa ulicy „nie wpisuje się w przyjęty dla tego regionu kanon”. On tylko to ma na uwadze. Nie chciałby zgłaszać wniosku i „przewracać”, bo jest radnym. Jest on mieszkańcem Daszewic i chciałby, tak jak przystało w demokracji, zachowywać się. Jeżeli większość i jeżeli organ do tego upoważniony, „taką” wolę wyrazi, to on się temu podporządkuje. On tylko chce zwrócić uwagę na „ten” problem, bo rzeczywiście „to” są pola i pierwsze, co się kojarzy, to ulica Polna. Natomiast z czasem przybędzie „tych” budynków i z czasem sprowadzą się ludzie nieznający Daszewic, będą do nich przyjeżdżali ludzie, którzy tym bardziej miejscowości nie znają i pytanie o „taką” ulicę, nadanie „takiej” nazwy, znakomicie „to” ułatwiłoby. On nie chce niczego „rujnować”, jego wystąpienie miało ponownie na celu zwrócenie uwagi i nic więcej, żeby w przypadkach, kiedy „taka inna nazwa się pojawi”, żeby „ewentualnie się nad tym pochylić”. Zapewnił też, że nie zgłasza wniosku o zmianę nazwy. Być może powinien „to” zgłosić w dalszej części, pod koniec sesji, w ramach zapytań i wniosków, ale korzystając z okazji chciałby on bardzo serdecznie „panów burmistrzów” prosić o uwzględnienie tej jego wypowiedzi, rozważenie możliwości uwzględnienia przy opiniowaniu przez pracowników, tej jego wypowiedzi, jego refleksji, jego opinii – nic więcej. Stwierdził także, iż podtrzymuje wniosek o wprowadzenie do uzasadnienia po słowie: „oraz”, słowa: „zamiarem” i o zamianę słowa „pobudowaniu” na „pobudowania”. Po zmianie będzie – „oraz z zamiarem pobudowania budynku mieszkalnego”, przy czym „mówimy” o zamiarze.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski oświadczył, iż „przyjmujemy to” jako autopoprawkę. Zwrócił przy tym uwagę, że dotychczas obowiązująca procedura jest następująca: mieszkańcy składają wniosek, ten wniosek opiniuje rada sołecka i on jest skierowany do „urzędu”. Burmistrz przekazując uchwałę na sesję „Rady”, konsultuje to z „komisją porządku i bezpieczeństwa”.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Daszewicach.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Daszewicach. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVIII/403/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

b) „Wincentego Różańskiego” w Mosinie (uchwała),

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały dotyczącego nadania nazwy „Wincentego Różańskiego” ulicy w Mosinie, którego *kserokopia stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radny Jan Marciniak przypomniał, iż kiedyś podnosił „tę” kwestię przy nadawaniu ulicom, za boiskiem sportowym, nazwisk sportowców, trenerów – „wszystko jest okay”. Natomiast zadał on pytanie, czy wnioskodawcy kontaktowali się z rodziną, czy rodzina „to” akceptuje, bo teoretycznie może być taka sytuacja, że rodzina sobie „tego” nie życzy z różnych przyczyn. On ma tylko takie pytanie, przy czym nie chce w tej chwili „wywracać” uchwały, będzie głosował „za”, tylko „my nadajemy” ulicy imię i nazwisko tym bardziej osoby niedawno zmarłej, gdzie żyje rodzina, żona, dzieci, to „zapytajmy się”, bo może rodzina sobie nie życzy stawiania pomników. Jest to tak skromna ta rodzina, że sobie nie życzy stawiania pomników swojego „zaczynego, przemiłego” ojca, bo na przykład on sobie nie życzył, a „znamy”, „znaliśmy” Wincentego Różańskiego, może nie dokładnie, ale to był człowiek nad wyraz skromny. On nie chce „wywracać” uchwały, ale mówi „tak” na przyszłość – tak, jak „kolega Marian”.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Mosinie.

Radna Danuta Białas wyraziła przekonanie, że „powinniśmy przesunąć” akurat „ten” projekt uchwały na następną sesję Rady Miejskiej w Mosinie i rzeczywiście skontaktować się z żoną, bo wydaje jej się, iż jest to grzecznościowa nawet sprawa, że powinna to wiedzieć „ta pani” od wnioskodawców, a nie dopiero z uchwały Rady Miejskiej. Wydaje jej się, że jest duża niezręczność, iż rodzina nie wie o „tym” i dowie się z uchwały. Postawiłaby ona wniosek, żeby przenieść „tę” uchwałę na następną sesję, a będzie na uroczystej sesji Rady Miejskiej w Mosinie jeszcze „medal” dla p. Wincentego Różańskiego, więc potem jak gdyby w naturalny sposób i wtedy z żoną można na „ten” temat porozmawiać.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że jest to wtedy bardziej zręczne.

Radna Wiesława Mania zwróciła uwagę, iż „wśród kolegów radnych mamy przedstawiciela zarządu”. Może „zarząd zapytał się” i może „nam” radny Paweł Przybył powie na „ten” temat, bo sądzi ona, że „mamy tutaj jakieś źródło informacji”.

Radny Paweł Przybył wyraził przekonanie, iż „tutaj” powinien „zarząd” właśnie wystąpić, bo nie widzi on mieszkańców, jakby się mieli zebrać, ale zarząd w imieniu mieszkańców – tak, ale myśli, że tak, „to” jest uzasadnione. Natomiast „taka” ulica, pamięta on, że „my” jako „komisja promocji, też podjęliśmy wniosek”, aby uhonorować pamięć o p. Wincentym Różańskim, aby taką ulicę w Mosinie nazwać. Jak najbardziej przychyła się on do tego wniosku, żeby „tę” ulicę na dzisiaj „zdjąć” i skontaktować się – „my jako zarząd osiedla na pewno to zrobimy”.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, iż rozumie ona, że „zarząd” jednak „tego” nie konsultował.

Radny Paweł Przybył powiadomił, iż „to” był wniosek mieszkańców, także – nie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż musi poddać pod głosowanie wniosek radnej Danuty Białas, „abyśmy dzisiaj nie podejmowali uchwały dotyczącej nadania imienia”, a na uroczystej sesji Rady Miejskiej w Mosinie przeprowadzić rozmowę z p. Różańską – „zarząd”, czy „pan burmistrz” – po to, aby uzyskać akceptację. Wyraził też przekonanie, że w „sprawach technicznych uzyskamy konsensus, nie będziemy w tej chwili dzielić włosów na czworo”.

Radna Wiesława Mania zapytała, czy „mamy głosować” w tej chwili wycofanie „tego” punktu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż najpierw „powinien przejść” wniosek radnej Danuty Białas.

Radna Wiesława Mania zapytała, czy radna Danuta Białas prosi o wycofanie „tego” punktu.

Radny Antoni Karliński wyraził przekonanie, iż o wycofanie – najprościej.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, żeby „to” było formalnie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, iż chodzi o wycofanie punktu z porządku LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Stwierdził przy tym, że dzisiaj jemu się naprawdę bardzo ciężko prowadzi – „jest taki artystyczny nieład”. Opiera się on na tym, że w każdej chwili „możemy zmienić” porządek obrad. Następnie poddał pod głosowanie wniosek, aby porządku LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie wycofać projekt uchwały dotyczący nadania nazwy „Wincentego Różańskiego” ulicy w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie – 20 głosami „za”.

c) „Władysława Łokietka” w Mosinie (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Mosinie.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVIII/404/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

10. Przekazanie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu skargi na uchwałę nr LVI/387/10 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 25 lutego 2010 r. (uchwała).

Radca prawny Zygmunt Kmieciak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przekazania do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu skargi na uchwałę nr LVI/387/10 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 25 lutego 2010 r.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że „słuszna kara jest dla naszego radcy prawnego, aby nas reprezentował w tej sprawie”, bo to on interpretację prawną podjął, iż „można skargę na osobę zaskarżaną kierować skarżącą”. W związku z tym, uważa ona, że nie kto inny, ale radca prawny Zygmunt Kmieciak, być może na spotkaniu w sądzie, pozyska większą wiedzę na „ten” temat i „my jako Rada już nie będziemy mieli takich skierowanych uchwał”, bo ona osobiście uważa, stoi nadal na tym stanowisku, iż „Rada” podjęła niewłaściwą decyzję.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, iż chciałby tylko „pani radnej” przypomnieć, że skarga dotyczyła sprawy, w której p. Świerczyński złożył wniosek o warunki zabudowy i „tego typu sprawy” wojewoda już rozpatrywał. To już nie budzi u nikogo wątpliwości,

że skoro toczy się rozprawa administracyjna, wszelkie skargi złożone i związane z „tą” sprawą, podlegają rozpatrzeniu w toku postępowania.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przekazania do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu skargi na uchwałę nr LVI/387/10 Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 25 lutego 2010 r. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVIII/405/10 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

11. Skarga Antoniny Karbowskiak z dnia 28 stycznia 2010 r. (uchwała).

Radca prawny Zygmunt Kmieciak przypomniał, że Rada Miejska w Mosinie już przekazała skargę Antoniny Karbowskiak burmistrzowi, który rozpatrując „tę” skargę udzielił odpowiedzi p. Antoninie Karbowskiak i również przesłał „to” pismo Wojewodzie Wielkopolskiemu. Z tego, co się zorientował po datach, to kolejne pismo Wojewody Wielkopolskiego w „tej” sprawie rozminęło się z pismem burmistrza skierowanym do p. Antoniny Karbowskiak i w odpisie przesłanym do Wojewody Wielkopolskiego. Skarga została przekazana już i ona jest u innego organu – ona jest załatwiona. Jeżeli „tutaj” zarzutem była sprzedaż działki, która stanowiła drogę dojazdową do p. Antoniny Karbowskiak, takie są zarzuty, pomijając sprawę, że od I wojny światowej „tam” jest taka sama sytuacja – po zbadaniu ksiąg, „tam” nikt niczego nigdy nie sprzedawał i gmina nie była właścicielem „niczego”, to „tu” chodzi o taką rzecz, że burmistrz nie sprzedaje nieruchomości Gminy Mosina, tylko Gmina Mosina sprzedaje nieruchomości, gmina – osoba prawna. Gmina ma 2 organy – burmistrza i ma radę miejską. Osoba prawna – Gmina Mosina dokonuje zbycia. „Przepis mówi wyraźnie”, jeżeli działanie dotyczy burmistrza, jego obowiązków, „to” nie są obowiązki burmistrza, tylko gminy – gmina zbywa. Wojewodzie, jego zdaniem, „wszystko się w tej sprawie zdążyło pomylić”. „To” jest sprawa cywilna, chodzi o skargi w takiej sytuacji, gdzie burmistrz, korzystając „z tego imperium władztwa publicznego”, decyduje o czymś losie, a nie o sprawy cywilne, gdzie dokonuje się nabycia lub zbycia nieruchomości – to nie jest skarga. Pomijając już „te” okoliczności, to ona została już przez Radę Miejską w Mosinie przekazana Burmistrzowi Gminy Mosina, który ją załatwił. W związku z tym, jego zdanie jest takie, że „ta” uchwała nie powinna być podjęta.

Radny Jan Marciniak podziękował za ocenę, ale on ma całkowicie przeciwny wniosek. Uważa on, że uchwała jest sensowna, Komisja Rewizyjna jest od tego, żeby badać skargi, przecież ostateczna decyzja należy do Rady Miejskiej, czy skargę uzna za uzasadnioną, czy też nie. On rozumie „pana” pewną interpretację prawną, nie musi z nią się zgadzać, bo co radca prawny, to inna interpretacja prawna. Wiadomo kto wyklada prawo, przy czym każdy radca prawny uważa, tak jak uważa. On „tu” nie chce poddawać „pana” wypowiedzi, czy jest „to” pogłębiona opinia prawna, czy też nie, ale uważa, abstrahując od tego, co „pan” powiedział, że „tą” sprawą, każdą skargą powinna się zająć Komisja Rewizyjna.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak wyraził przekonanie, że chciałby tylko uzupełnić, iż w sumie, gdyby „ta” uchwała była głosowana, to tak trochę wyjdzie, że „Rada” jest „za”, a nawet „przeciw”, bo praktycznie uchwałę podjęła „o przekazaniu” i skutki „tej” uchwały są – „to” jest przekazane i teraz jest druga uchwała o zleceniu Komisji Rewizyjnej. Tak więc prawdopodobnie „tamta” uchwała musiałaby być uchylona, bo nie może tak być, żeby ewentualnie dwie, ale jakby różne sprawy, że jedną sprawą zajmują się dwa organy tej samej osoby prawnej i „to” praktycznie jest również skarga i na Radę Miejską, jeźliby w ten sposób patrzeć, iż gmina dokonuje zbycia, gmina – osoba prawna i dwa jej organy. Jedna gmina sprzedaje, a organy, które ma, „walczą w tym temacie”. To jest „coś niespecjalnie”, także myśli, że ma rację „w tym temacie”.

Radny Waldemar Waligórski zgłosił wniosek o 5 minut przerwy.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że należy się podporządkować projektowi uchwały, wpisać termin, do którego komisja wywiąże się ewentualnie ze swojego zadania. Dlaczego tak on mówi – ponieważ analizując bardzo dokładnie to, co „tutaj mamy” w formie materiałów, są „tam” dwa pisma „pana wojewody poznańskiego”, który wyraźnie wskazuje na to, że to „Rada”, według swoich powinności i kompetencji, jest władna do skierowania tegoż projektu uchwały do Komisji Rewizyjnej. On to tak odczytuje. W związku z powyższym myśli, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby „to” wypełnić, a „państwo radni” w głosowaniu zadecydują, czy uchwała zostanie podjęta, czy też nie. W związku powyższym musi on zwrócić się do Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej o określenie terminu, który jest zawarty w § 1 projektu uchwały – „w terminie do dnia”.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński zaproponował termin 29 czerwca 2010 r.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą o „wpisanie” terminu: „do dnia 29 czerwca 2010 r.”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie zbadania zasadności skargi Antoniny Karbownik z dnia 28 stycznia 2010 r. na Burmistrza Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę nr LVIII/406/10 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

12. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że chciał „państwu” bardzo podziękować za udział w obchodach święta 3 Maja, również tym, którzy przybyli w dniu 8 maja z okazji Dnia Zwycięstwa. Chce także podziękować „wszystkim państwu radnym” za dopełnienie obowiązku związanego z oświadczeniami majątkowymi. Termin był bardzo nagły i taki dość niezręczny, ale „wszystko zostało dopełnione”. Przypomniał też, że „dwudziestego drugiego odbywamy uroczystą sesję”. Chciał on „państwa” prosić, aby zajmować miejsca, tam, gdzie „państwo radni” będą mieli wyznaczone „swoje wizytóweczki”. Jest to bardzo istotne ze względu na przygotowania czynione przez dyrekcję Mosińskiego Ośrodka Kultury. Powiadomił też, że „pani przewodnicząca” w tym tygodniu będzie uczestniczyła w wyjeździe do Warszawy w związku z tym, iż p. Erazm Walkowiak jest „sołtysiem roku”, choćby ze względu na swoją długoletnią służbę, bo 40-letnią – dla mieszkańców „też” gminy, a przede wszystkim dla mieszkańców swojej wsi – Nowinek.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas zwróciła się o wyjaśnienie, na kiedy zostało przesunięte posiedzenie Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, które miało odbyć się w dniu dzisiejszym.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że dwudziestego chyba, na piętnastego – dwudziesty czwarty. Dwudziesty czwarty maja, czyli czwartek – dwa dni przed uroczystą sesją Rady Miejskiej w Mosinie. Tak jest: w poniedziałek po sesji Rady Miejskiej w Mosinie – przeprasza on – za 2 tygodnie: w Salce Radnego. Materiały „spływają” – związane z pracą szkół, z pozyskiwaniem środków finansowych itd.

13. Zapytania i wnioski radnych.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się z prośbą do zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka odnośnie wierzb na ul. Wierzbowej w Krosinku. On już nie mówi o wycięciu, ale prosiłby o przycięcie wierzb, gdyż już zaczynają się gałęzie rozchylać i dobrze byłoby, gdyby zostały w miarę przycięte, żeby można było w tej chwili „normalnie” jeździć. Zapytał też, czy „mógłby pan nam powiedzieć”, w jakiej procedurze, czy w jakim trybie, jako radny, „czy jako komisja mamy napisać” – jako „ochrona środowiska” on „tutaj” mówi, aby zająć się wręcz „bombą ekologiczną”, która z godziny na godzinę „zaczyna tykać” – chodzi jemu o bobry, które nad Wartą w tej chwili już nie sieją spustoszenia, a „normalnie wyzerają” wszystkie „te” drzewa”. Można się teraz przejść i zobaczyć co się stało „po tych” czterech latach. Myśli on, że gdy będzie „taka” degradacja postępowała zniszczeń przez „te” bobry, to za 4-5 lat w promieniu 100 m prawdopodobnie nie będzie żadnego drzewa, gdyż to, co w Baranowie i w Baranówku zaobserwował – już przeraża. Zaprasza on również nad rzekę Samicę, pomiędzy Dymaczewem Starym a Krosinkiem, gdzie w tym roku około 50 do 60 drzew na odcinku 100 m zostało powalonych. Już można zobaczyć, jak bobry agresywnie nad Kanalem Mosińskim – nie gryzą, tylko „atakują te drzewa”. Wiadomo, że drzewa są po to nad brzegami rzek, aby umocowały je swoimi korzeniami i uniemożliwiały swobodny spadek piasku. Coś z tym trzeba zrobić i z tym trzeba się solidnie zmierzyć, bo „my możemy dzisiaj sobie o tym delikatnie mówić”, ale za 3 – 4 lata, w zasadzie brzegi zostaną całkowicie pozbawione drzew i to jest sprawa bardziej niż poważna.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że sprawa ogłowienia „tych” drzew jest załatwiona i będzie „to” zrobione. Jeżeli chodzi o bobry, to są 2 rozwiązania. Jedno, to wiadomo jemu, że się stosuje w ten sposób, iż się drzewa do pewnej wysokości, obudowuje w taki sposób, żeby bobry nie mogły podciąć drzew. Znane są jemu przypadki, słyszał o czymś takim, że były i później, jak śnieg napadał, to bobry, „podniosło się” – na pewnej wysokości. Drugie rozwiązanie – bobry są chronione, ale wojewoda może wydać zgodę na odstrzał – należałoby wejść w kontakt, znaczy komisja musiałaby chyba z jakimś kołem łowieckim i wystąpić do wojewody o zgodę na odstrzał, ale „to są podobno trudne”, bo wbrew pozorom, z jego wiedzy wynika, gdyż w służbach ochrony środowiska on się informował, że są problemy „z tym” odstrzałem, bo bobra nie jest tak łatwo „załatwić”. Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że on dlatego już teraz mówi „o tym”, gdyż od czasu do czasu lubi sobie pojechać na ryby właśnie w rejon Krajkowa i „tych rejonów”. Od zeszłego roku do teraz bardzo poważnie widać „wręcz nadgryzione straszne ilości drzew”. Póki „to nas nie dotyczy”, to „my to sobie mówimy: będzie dobrze”, natomiast „z tym” się trzeba zmierzyć. Jakby nie było, przez „naszą” gminę przepływa rzeka Warta, która jest bardzo długa i w zasadzie jest na całym odcinku porośnięta drzewami. Gdziekolwiek na dzień dzisiejszy „się nie udamy”, gdziekolwiek, w które miejsce: drzewa są nagminnie poobgryzane i leżą. Zapewnił przy tym, że wiadomo jemu, iż „ten” bóbr jest pod ochroną, tylko, że to zaczyna się już wymykać spod kontroli, bo „dajmy sobie powiedzieć”, iż bobry „przyrastają” w sposób – on nie wie – już „do kwadratu” chyba, czyli dzisiaj jest 10, a jutro będzie 100. Jest taka wielka ilość ich, „my sobie to lekceważymy”, a w Estonii ogłosili wręcz klęskę narodową „w latach osiemdziesiątych”, do tego doszło, że one, „to” była plaga, tak jak „u nas” szczury „kiedyś tam”, w minionych latach i „tu” już trzeba bardziej niż solidnie zadziałać. Prosiłby „panie burmistrzu”, jeżeli, on już pisał jeden wniosek, na pewno burmistrz dostał, do wojewody, ale „tu” już trzeba działać nie na zasadzie, że jakiś wniosek, tylko „tutaj” trzeba zadziałać wręcz bardziej niż spektakularnie. Prosiłby, żeby powiedzieć: gdzie – „napiszemy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że wojewoda jest kompetentny, jeżeli chodzi zwierzynę, która podlega ochronie.

Radny Waldemar Wiązek poinformował, że w tej chwili nawet dęby o szerokości 1 m, już zaczynają być „lupane”, „to” się przewraca – to nie jest to już chyba normalne.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „możemy wystąpić” do wojewody i na zgodę na odstrzał, bo „to jest jedyny”, a drugie rozwiązanie, które jest bardzo drogie, to jest obudowa – zabezpieczenie od ziemi do pewnej wysokości – bóbr nie wejdzie i trzeba by obudować „te” drzewa tak, aby fizycznie bobry nie mogły „tego” zrobić, ale jeżeli „tych” drzew są setki, czy tysiące, to są „straszne” koszty i nie wiadomo jemu, kto miałby je ponieść.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że bardzo piękna jest ul. Dworcowa, natomiast dworzec jest w fatalnym stanie. Ostatnio dwukrotnie w ciągu dwóch tygodni na łamach „Głosu Wielkopolskiego”, nawet dzisiaj, ukazał się artykuł o dworcach. Będzie remontowane Puszczykówko, tudzież inne dworce, a „my” – myśli on, że „państwo radni” pamiętają wystąpienie przedstawicieli PKP, tudzież „spółek – córek” sprzed dwóch lat: w marcu. Pytanie jego jest tego typu – czy coś zmieni się „w tym” zakresie, czy „to” będzie „nasza” wizytówka pod tytułem: bałaganiarze. Nie oczekuje on dzisiaj odpowiedzi, jeżeli „panowie” odpowiedzą coś później, przy okazji – to będzie bardzo wdzięczny.

Radna Danuta Białas oświadczyła, że ma pytanie do „pana radcy prawnego”, ponieważ na sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 25 marca, zadała pytanie i miała otrzymać odpowiedź na piśmie, a do dzisiaj „tej” odpowiedzi ona nie ma. Zapytała przy tym, kiedy mogłaby ewentualnie się „tej” odpowiedzi spodziewać.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak zapewnił, że poprosi w najbliższym czasie o protokół z Biura Rady i odczyta „to”, bo to jest tak, iż „tam” są potrzebne prawdopodobnie 2 protokoły – „tam” styczeniowy był też. „Pani radna” się odnosiła „na tej” sesji Rady Miejskiej w Mosinie do protokołu styczeniowego.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że on już jest.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że nie wiadomo jemu, czy „ten ostatni” już jest o który teraz chodzi, bo musiałby mieć protokół i styczeniowy i „ten ostatni”, gdyż nawet już nie pamięta szczegółów dokładnie, o co „tam” chodziło, ale postara się z Biura Rady. Zapytał przy tym, czy „to” było na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, czy na przedostatniej.

Radna Danuta Białas powiadomiła, że 25 marca.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak zapewnił, że poprosi o protokół i spróbuje się odnieść „do tego”.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że teraz ma takie pytanie do zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego o przybliżenie tematu, jeżeli chodzi o szkołę prywatną przy ul. ks. Piotra Wawrzyniaka, ponieważ w którymś artykule była informacja, iż jest wypowiedzenie umowy, a kilka miesięcy wstecz był też artykuł, w którym była informacja, że dopóki trwa działalność edukacyjno-oświatowa, gmina nie może jej wypowiedzieć. Zapytała przy tym, na jakim etapie jest „ta” sprawa.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że „procesu sądowego”.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że jeżeli jest informacja w prasie, iż gmina jest na etapie wypowiedzenia umowy, to już jest „to” realizowane, czy nie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą o sprecyzowanie pytania.

Radna Danuta Białas zapytała, czy gmina jest, prowadzi, wysłała stosowne pismo mówiące o wypowiedzeniu umowy dzierżawy szkole prywatnej przy ul. Piotra Wawrzyniaka.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że tak – dzierżawca nie zastosował się do wypowiedzenia, w związku z tym sprawa jest na etapie procesu sądowego.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że teraz ma jeszcze jedno pytanie do „pana radcy prawnego”, czy radny może wystąpić do Komisji Rewizyjnej ze skargą na opieszałość burmistrza. Jeżeli jest taka możliwość, to jaka temu towarzyszy procedura – co radny musi, jakie etapy przejść, jak to formalnie, od strony prawnej wygląda.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak wyraził przekonanie, że radny ma takie same prawo, jak każdy mieszkaniec „tej” gminy i w ogóle mieszkaniec Rzeczypospolitej – skargi może wnosić. „Tutaj” on nie akcentowałby, że „to” radny, tylko każdy może do właściwego organu wnieść skargę w myśl art. 229 Kpa na właściwy organ. To każdy może wnieść, także Rada Miejska w Mosinie ma na pewno znaczną wiedzę, bo „tych” skarg w czasie „tej” kadencji było przecież kilka, także każdy może wnieść, „tu” nie chodzi o jakiś przymiot, że ktoś jest radnym, bo każdy może wnieść. Jeżeli dotyczy „to” burmistrza, to oczywiście właściwa jest Rada Miejska.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że ma jeszcze jedno pytanie odnośnie Zespołu Szkół w Krośnie. Radny Marian Jabłoński przekazał „pani burmistrz” jakiś czas temu odpowiednie pismo. Zapytała przy tym, kiedy można oczekiwać odpowiedzi. Pyta ona dlatego w tym temacie, ponieważ w rozmowie z nauczycielami w Krośnie głównym winowajcą odebrania ewentualnie, jeżeli dojdzie do tego, dodatku wiejskiego – jest radna Danuta Białas. Jest to bardzo krzywdząca opinia, a najbardziej bulwersuje ją fakt, że „to” zdanie nauczyciele opierają na stwierdzeniu, iż mówią, że opierają się na wiarygodnym źródle, iż nauczyciele zawdzięczają radnej Danucie Białas ewentualne – w przyszłości – odebranie dodatku wiejskiego. Z jednej strony może powinno ją to cieszyć, że ma tak daleko idące kompetencje, ale chyba raczej „tych” kompetencji ona nie ma. Dlatego jest ona bardzo zainteresowana i wystosuje pismo do „pani dyrektor” Grażyny Bartkowiak, z prośbą o zaproszenie jej na najbliższą radę pedagogiczną „tej” szkoły. Przedstawi ona, co jako radna – Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu – zrobiła „na polu oświaty”, a „tu”, jeżeli chodzi o „to” zagadnienie, to wydaje jej się, że środowisko nauczycielskie „tej” placówki jest wprowadzane w błąd. Dlaczego się „tak” dzieje, to jej nie wiadomo, ale musi na „to” zareagować.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że radny może wnieść skargę, z tym, iż chciałby „państwu radnym” przypomnieć o bodajże art. 39, czy paragraf 39 „naszego” statutu, który „mówi”, że w przypadku jeżeli radny jest niezadowolony z odpowiedzi burmistrza, to wnioskuję do Przewodniczącego Rady Miejskiej o uzupełnienie odpowiedzi burmistrza. Tak więc każdy wniosek, który nie obejmuje „tej” procedury, jest obciążony wadą prawną. Natomiast jeżeli chodzi o kwestie zespołu szkół – tak, „otrzymaliśmy” pismo radnego Mariana Jabłońskiego, który przekazał „nam” pismo z kolei „Ministerstwa Oświaty”, które z kolei odpowiedziało na interpelację posła Steca i „przygotowujemy” odpowiedź. Przeprasza on, że „jest to dosyć długi czas pana radnego”, natomiast jest „to” sprawa na tyle skomplikowana i ważąca finansowo, iż „musimy naprawdę rozważyć” wszystkie możliwe założenia i przedsięwzięcia, które będą konieczne do podjęcia starań, aby „ta” odpowiedź była pełna i merytorycznie uzasadniona. Dlatego „pracujemy nad tym” – „panie mecenasie” – myśli on, że w tym tygodniu „będziemy gotowi” i „taką” odpowiedź z „panem mecenasem” przygotowana, „panu radnemu prześlemy”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że faktycznie paragraf 38, punkt 1, czy ust. 1 – interpelacje i zapytania są kierowane do burmistrza. Teraz tak – punkt piąty: odpowiedź na interpelację jest udzielana w formie pisemnej w terminie 21 dni na ręce Przewodniczącego Rady i radnego składającego interpelację. Szósty: odpowiedzi na interpelacje udziela burmistrz lub osoby upoważnione do tego przez burmistrza. Siódmy: w razie uznania odpowiedzi za niezadowolającą, radny interpelujący może zwrócić się do Przewodniczącego Rady o niezwłoczne uzupełnienie odpowiedzi. Natomiast pytanie radnej Danuty Białas było związane ze skargą i myśli on, że to, co „pan mecenas” powiedział, wyczerpuje zagadnienie.

Radny Paweł Przybył poinformował, że we wczorajszej akcji oddawania krwi na potrzeby mieszkanki Mosiny z ul. Strzeleckiej, krew oddały 43 osoby, czyli to jest około 18 litrów. Dziękuję on wszystkim krwiodawcom, którzy przyczynili się do tego dużego wyniku.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że ona również chciała podziękować. Tak się „tu” składa, że same podziękowania, ale to chyba lepiej tak – podziękować wszystkim tym, którzy wzięli udział w koncercie charytatywnym na rzecz pomocy Mikołajowi Stelmachowi i poinformować, że w wyniku tego koncertu i licytacji przeprowadzonych, zostało zebranych 10.000,00 zł, które wpłynęły na konto, aby móc realizować leczenie Mikołaja Stelmacha. Pozwoliła ona też sobie, w imieniu KS 1920 Mosina, rozdać „państwu” pierwszą gazetkę, jeszcze taką „powiedzmy”, może nie do końca jak będzie wyglądała, ale pierwszą. Klub chciałby się dzielić z mieszkańcami wiadomościami, zapraszać na mecze. Ona jest „z poprzedniej sesji”, w związku z tym „ma daty o poprzednich”. Natomiast „będą chcieli informować”, również „nas” radnych, którzy „decydujemy” o tym, jakie pieniądze „wydajemy” i jak są one realizowane, jacy są zawodnicy, skąd są brani. Klub również prosił, aby zaprosić „państwa” do udziału w meczach, które się odbywają.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że udało się zachęcić do współpracy z „klubem” i osobami, które redagują „tę” gazetkę, „nasz” Mosiński Ośrodek Kultury, także być może gazetka na następny mecz, który odbędzie się za tydzień, będzie miała „taki bardziej ładniejszy charakter może”, nie czarno-biały.

Radny Stanisław Mikołajczak stwierdził, że ma pytanie do zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka. Zapytał przy tym, czy został odebrany już chodnik na ul. Bajera, bo skończony był w zeszłym roku – w grudniu i „to” miało być na wiosnę odebrane, miał być poprawiony. Stało się, czy nie, bo wiadomo jemu, że przy odbiorze „mówiliśmy”, żeby był on – radny i sołtys: przy odbiorze, żeby pokazać wszystkie błędy – czy „ten” chodnik został odebrany, czy nie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapytał, czy pamięta „pan” – „myśmy się” chyba 2 tygodnie temu spotykali: nie był. Jego teraz kilka dni nie było, „służby” jemu nie przekazały. Wydaje się jemu, że nie – musiałby sprawdzić.

Radny Stanisław Mikołajczak zwrócił uwagę, że z tego, co „pan” był ostatnio, „to miała być przeprofilowana droga w drugą stronę”, aby „te” wody opadowe od „tego” chodnika oddalić „drugą stroną”. W zeszłym tygodniu przyjechał p. Najderka z niwelatorem, przyjechał sprzęt, duża wywrotka, katapilar, spychacz tam jakiś – nie wiadomo jemu – w sumie sprzęt odjechał, ani pół wywrotki „tego” nie zebrali, „tam pan burmistrz” mówił, że 20 cm będzie zbierane. Okazało się, że „ta” droga jest przechylona „w drugą stronę” – wszystkie wody opadowe „poszły” na chodnik, na którym jest „tyle” błota, a na posesje trzeba wchodzić w butach gumowych, całe ogródki pozalewane, „wszystko”, studzienki tak malutkie pełne, to gorzej było „tam” zrobione niż było przedtem. Wszystkie wody opadowe, które „idą”, są skierowane w tej chwili na chodnik, że szkoda „tego” chodnika, iż „to” jest zrobione.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że sprawdzi „to”, pojedzie, w tym tygodniu na pewno. Nie wiadomo jemu, czy jutro zdąży, jeżeli nie, to w środę i sprawdzi. Rzeczywiście miało być „tam” zebrane, nawet miejscami do pół metra i miało być „to” przeprofilowane, ale nie był teraz i nie wiadomo jemu, czy „to” zostało zrobione.

Radny Stanisław Mikołajczak stwierdził, że nie było „to” zrobione. Sprzęt przyjechał i nie zostało „to” wykonane, ale jak „ten” deszcz padał, to „normalnie” strumienie wody „szły”, zalewały ludzi. Dzwonił on do p. Najderka, żeby przyjechał i zobaczył, bo najlepiej widać, jak deszcz pada: co zrobić, którądy woda płynie – on powiedział, że nie przyjedzie, bo nie ma czym. Nie ma samochodu, nie ma „tego”. To mówi: na drugi dzień – też nie, do dzisiaj nie przyjechał.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że naprawę jest „to” wielka sprawa wszystkich, którzy się włączają w akcję pomocy osobom „dotkniętym przez los”. Cały czas zastanawia się on, bo nie raz, to znaczy od czasu do czasu „to” wraca. Są akcje przeprowadzane, czy to na zasadzie kwesty, czy to nie raz „mieliśmy” 2 przypadki, „jak tutaj na Radzie zbieraliśmy się”, czy inaczej – „deklarowaliśmy” pewną kwotę, wspierając pewne osoby

„dotknięte przez los”, cały czas na przykładzie „tej” akcji nie raz sobie on myśli, czy „nie moglibyśmy” w jakiś sposób wypracować pewnego modelu, który wspierałby „takie” przypadki. „Takich” przypadków „w tej” gminie zapewne jest sporo. Jedne są jakby mocniej wyeksponowane, drugie nie, albo wcale – z różnych przyczyn. Ostatnio – nie wiadomo jemu, czy „państwo mieliście okazję oglądać” program telewizyjny na TVN 24 o pewnej rodzinie w Mosinie, która mieszka w blokach przy ul. Sowinieckiej, gdzie jest dramatyczna sytuacja finansowa z różnych przyczyn, ale „te” sytuacje dramatyczne są w wielu rodzinach, natomiast „tam” dochodzi jeszcze bardzo dramatyczna choroba bodajże dwójki dzieci. W tej chwili nie mówi on o „tym” konkretnym przypadku, tylko na przykładzie „tego” chciałby on, żeby – nie wiadomo jemu, czy w ramach Komisji Edukacji, Kultury i Sportu – „moglibyśmy o tym podyskutować i z czymś wystąpić”, wspólnie przedyskutowawszy „to” także z burmistrzem gminy, z „kierownikiem opieki społecznej” itd. Byłoby „to” dość interesujące, jego zdaniem, gdyż „takich” sytuacji jest dość sporo, sytuacji, które są niezależne od pewnych sytuacji życiowych.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że rzeczywiście jest coraz więcej „takich” spraw. Z reguły powinna to być pomoc systemowa, np. w przypadku choroby, zresztą wczoraj w tej sprawie między innymi występował profesor Kulesza, powinien, w przypadku zagrożenia zdrowia, pomagać Narodowy Fundusz Zdrowia. Pewne ekonomiczne uwarunkowania, które zostały wprowadzone do działań społecznych, sprawiają to, że zostały wprowadzone procedury, „koszyki” i tylko i wyłącznie w bardzo wielu przypadkach, „my mamy” w ostatnim czasie, na terenie „naszej” gminy, 2 „takie” przypadki dotyczące młodych ludzi, bardzo chorych – zapewnia on, że „takich” przypadków jest dużo więcej, „my” sami nawet – „tutaj” tak patrzy on na „koleżankę” Manię, na „kolegę” Rysia – „mamy” taki bardzo poważny przypadek „w naszej” parafii, „załatwiamy to” siłami parafian, jest konto, kto może to wpłaca 1 % i jakiegokolwiek tylko środki. Prosi on, aby jemu wierzyć, że „tych” przypadków jest bardzo wiele. Pewne sytuacje związane z zagrożeniem życia, szczególnie u ludzi młodych, gdzie są choroby, które nie mieszczą się „w katalogu”, a wymagają bardzo drogiego i bardzo specjalistycznego leczenia, z reguły w klinikach zagranicznych i jest problem. On cieszy się bardzo, że „mamy tak ofiarne społeczeństwo”, iż „mamy” przykłady właśnie daleko idącej pomocy, zarówno tym sztandarowym przykładom, nagłośnionym w mediach, gdzie „interesujemy się my” również jako samorząd, jako Rada Miejska, jako „urząd”, jako burmistrz, jak również w tych, gdzie jest duża rzesza anonimowych ofiarodawców, którzy chcą pomagać ludziom. „Tutaj” ma on nawet „taki” przykład następny – była kwestia spalonego domu w Drużynie. Dzisiaj na spotkaniu z sołtysami, Sołtys Erazm Walkowiak, będący koordynatorem, na prośbę „pani burmistrz”, pomocy, która napływała do „tych” osób, „dotkniętych tym pożarem”, poinformował, że dom jest odbudowany na tyle, iż „państwo w tym domu już zamieszkali”. Uważa on, że jest to „nasz” wspólny sukces jako całej społeczności, bo „tam” pomagali handlowcy, przedsiębiorcy i osoby mające pewne umiejętności, dając darmowo robociznę, materiały i „my również”, jak również „były robione zbiórki” w szkołach, w sołectwie. Naprawdę jest to budujące, jak nieduże sołectwo zbiera kwotę ponad 4.000,00 zł. Tak więc „starajmy się w tych wszystkich działaniach”, które są ujęte w ramy prawne, być bardzo skrupulatni i „staramy się to robić”, natomiast „uruchamiamy również tę działalność społeczną tam”, gdzie prawo nie nadaża za olbrzymimi potrzebami społecznymi.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że chciał się zwrócić do zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego, ponieważ przed chwilą została podjęta uchwała w sprawie przekazania skargi p. Karbowiak Komisji Rewizyjnej, a wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie w środę najbliższą ma swoje posiedzenie – „tu” już wyprzedzająco bardzo prosiłby ewentualnie o wydelegowanie osoby, która mogłaby komisji udzielić wszelkich wyjaśnień. Oczywiście tak, jak zazwyczaj, jutro, bo wcześniej nie będzie można,

stosowne pismo „na ręce burmistrza”, podpisane przez „pana przewodniczącego”, wpłynię. On tylko korzystając z okazji i biorąc pod uwagę odległość czasową, już w tej chwili sygnalizuje, bo czasu jest rzeczywiście niewiele. Druga sprawa – chciał on złożyć wniosek w sprawie podjęcia przez Straż Miejską kontroli „celowanych” w zakresie wywozu nieczystości – śmieci. On ostatnio, korzystając z okazji, rozmawiał w tej sprawie z „panem kierownikiem” Czaińskim. Zakład Usług Komunalnych dysponuje bardzo szczegółową i rozległą wiedzą na temat zawartych umów, częstotliwości wywozu itd. Chyba dwie sesje Rady Miejskiej w Mosinie temu, Straż Miejska składała sprawozdanie – „tam padały” różne cyfry i „tych” kontroli „w tym” zakresie było bardzo wiele przeprowadzonych, ale Zakład Usług Komunalnych nie ma żadnych informacji o ich rezultatach. Są „w tej bazie” ludzie, którzy 5 lat temu podpisali umowy i ani razu nie wywieźli śmieci, są „tam” tacy, którzy wywożą raz do roku itd. Jego zdaniem – „tym” zleceniodawcą „tych celowanych kontroli”, powinien być Zakład Usług Komunalnych. „W tym” momencie „byśmy się dowiedzieli”, jakie są powody, że „te” śmieci nie są wywożone – albo „tam” nikt nie mieszka, albo, iż „zmienił umowę” itd. „Zróbmy tych kontroli” 200–300, ale niech one mają jakiś sens – „nie idźmy na ilość”. Jego wniosek to nie jest tylko jego pomysł. Jest to wniosek, który wpływa z wypowiedzi, z kontaktów z wieloma obywatelami „tej” gminy. „Ci wszyscy, którzy wywożą”, są głęboko i żywotnie zainteresowani tym, aby „tych”, którzy „produkuują śmieci” i ich nie wywożą, „w ten” sposób zmusić. Myśli on, że informacja o rezultacie „tej” kontroli, powinna wrócić do Zakładu Usług Komunalnych i „to” ZUK powinien zlecić, powinien dać wykaz osób, które powinny zostać skontrolowane, bo tak, jak to zwykle bywa – kontroluje się tych, którzy śmieci wywożą. Ilość „mamy” dużą, natomiast problem pozostaje ciągle nierozwiązany.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że dzisiaj „ustaliliśmy” z sołtysami, iż kontrole „te” będą robione zgodnie z planem pracy „naszej” Straży Miejskiej, bo „to” w planie pracy jest i procedura będzie następująca: tak, jak „pan” powiedział – pierwszą rzeczą będzie informacja „od osób”, z którymi są podpisane umowy. „Prosililiśmy” również sołtysów – dzisiaj „się zdeklarowali”, że „będą nam w tym pomagać”, bo to właśnie „mieszkańcy wiedzą lepiej” niż jakiegokolwiek kontrole: „kto wywozi, a kto nie wywozi”. Jeżeli „uda nam się na stałe taką współpracę z mieszkańcami nawiązać”, to rzeczywiście „nasze” kontrole będą „kontrolami punktowymi, czyli tam, gdzie właściwie się nie będą na tym”. Natomiast generalnie zasada kontroli była i jest następująca: że kontroluje się umowy, jak również „ostatnie kwity wywozu”. Niestety „mamy ułomne prawo”, które „mówi”, że obowiązkiem mieszkańca jest posiadać umowę. „My robimy to” na zasadzie takiej, że „kontrolujemy” również rachunki, czy „te kwitki”, czy faktury, w zależności od tego, jakie kto formy stosuje, czy potwierdzenie zapłaty i „będziemy to robili”, „jesteśmy tutaj umówieni”. Straż Miejska w najbliższych dniach „te” kontrole systemowo rozpocznie i będzie realizowała. W ostatnim czasie – „tym” jesienno–zimowym – nie było „tych” kontroli, natomiast, jak „cofniemy się gdzieś” rok temu, „w tym” czasie, jak one rzeczywiście dosyć intensywnie były prowadzone, to nie ma on informacji ze wsi, ale w mieście były kontrole robione właśnie w uzgodnieniu i na prośbę „pana kierownika” Czaińskiego, z którym na co dzień on i Straż Miejska „współpracujemy”. Prosi on, aby sobie wyobrazić, że po „takiej” kontroli, wzrost ilości wywożonych śmieci był od dwudziestu do trzydziestu procent. „Zachęciliśmy” dużą grupę mieszkańców do tego, żeby „te” śmieci były wywożone. Radny Marian Jabłoński stwierdził, że wynika stąd, iż się trochę spóźnił, ale rozumie, że informacje o rezultatach kontroli będą służyć do Zakładu Usług Komunalnych. „Ten” apel do sołtysów jemu trochę tak przypomina „takie pospolite ruszenie w postaci inspekcji robotniczo–chłopskiej”. On nie ma nic przeciwko temu, żeby obywatele „takie” sprawy sygnalizowali, bo „to” jest w interesie „nas wszystkich”, ale jednak jemu się wydaje, jest głęboko o tym przekonany, że to Zakład Usług Komunalnych, jako ten, z którym umowy

zostały zawarte, ma najlepsze rozeznanie i on powinien zlecać – co się dzieje, że Jabłoński od roku nie wywozi śmieci. Jego zdaniem społeczeństwo „takich działań, takich wizyt oczekuje” – także jest to wyjście naprzeciw.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że zgadza się całkowicie, tylko jest jeszcze jedna sprawa, którą też „musimy brać” pod uwagę, iż Zakład Usług Komunalnych nie jest monopolistą „na tym” terenie. Tak więc „współpracujemy” również z innymi osobami, które zgodnie z wyrażoną przez burmistrza zgodą, wywożą śmieci z terenu gminy Mosina.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że „panie burmistrzu”, znakomicie jego „pan” uzupełnił. Oczywiście, jeżeli kontrola ustali, że jest z innym podmiotem zawarta umowa, to wtedy „wiemy”, iż śmieci są wywożone i o to w gruncie rzeczy chodzi. „Panie przewodniczący” – w materiałach na dzisiejszą, czy poprzednią sesję Rady Miejskiej w Mosinie, znalazło się pismo – odpowiedź na adres Przedsiębiorstwa Produkcyjno – Handlowo – Usługowe „SPEC” Remigiusz Nowacki, informujące o tym, że wybór ofert nastąpił jak najbardziej prawidłowo. To również pismo było do „pana” adresowane. On podejrzewa, że „pan”, czy Biuro Rady Miejskiej jest w posiadaniu pisma, które zostało do „pani burmistrz” złożone, bo sama odpowiedź „tutaj”, jest „tutaj pan na końcu”, uczestniczył też radny Marian Kunaj – coś wspólnego radny Marian Kunaj chyba ma „w tej” sprawie. Czyta on „tę” odpowiedź i nie może się zorientować, o co „w tej” sprawie chodzi, gdyby „pan” ewentualnie przybliżył „kulisy tej sprawy”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapewnił, że na tę chwilę nie potrafi nic odpowiedzieć. Nie kojarzy on w ogóle nazwiska i przedsiębiorstwa, stąd nie chce wprowadzać w błąd, ale wolałby dokładnie „przepatrzeć o co chodzi”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że zwróci się w innym trybie.

Radny Paweł Przybył zwrócił się o wyjaśnienie, iloma fotoradarami dysponuje Straż Miejska. Z tego, co jemu wiadomo, to jest „ten” radar przenośny, „taki biały, na kółkach i nóżkach”. Zapytał przy tym, czy jest jeszcze jakiś jeden, czy dwa – czy coś się zmieniło w stanie posiadania fotoradarów.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że „nic się nie zmieniło”.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że rozumie on, iż to jest tylko „ten stacjonarny – jeden, tak – ten przenoszony”.

Radny Marian Kunaj oświadczył, że chciał odpowiedzieć radnemu Marianowi Jabłońskiemu. Powiadomił przy tym, iż sprawa ma znamiona prawie, że prokuratorskie. Na dzień dzisiejszy rozmawiał on z p. Stecem i więcej informacji nie może udzielić – nie jest upoważniony. Brał on udział „w tamtym”. Wyraził też przekonanie, że radni z poprzedniej kadencji dobrze wiedzą: „sprawa Nowego Dymaczewa”. Poinformował przy tym, że w sobotę „zorganizowaliśmy” taką globalną, ale już akcją sprzątnięcia. Ona trwała, „myśleliśmy”, że w sobotę się zakończy, trwała przez niedzielę. Dzisiaj pojechał on zobaczyć – oceniając tak średnio: gdzieś 7–8 samochodów, tych, co „my mamy tutaj w komunalce” – rupieciarni, śmieci z jeziora powyciąganych, tapczanów, beczek, krzeseł połamanych, tych plastikowych, ogrodowych. Prosi on, aby zdyscyplinować radnego, bo jemu jest trudno mówić. „Ustaliliśmy, że kupimy 600 worków” – nie wiadomo jemu, ile zostało, ale „tych worków” osobnych na szkło, „naprawdę jest piękna robota” i to, co można wyobrazić, iż wyrzucając „to”, „zakład komunalny” będzie „to” odbierał, „będziemy to płacić za to” – dzisiaj właśnie był i ustalał „pewne tam pryncypia odbioru tego”. Jest wielka sprawa i „fajna”. Nic nie można mówić, że „coś jest niemożliwe, nie do zrobienia”. Powiadomił także, że zostały zamontowane 7, bo tyle ich było, wymienione na nowe, „7 znaków” na mogiłach pomordowanych. Myśli on „tutaj” o tych, gdzie zawsze „chwile zadumy” się odbywają i pod Sowinkami – informujące. W tych miejscach, gdzie stały „słupy”, zostały wyprostowane, chlorokauczkiem na biało wymalowane, tablice zostały nowe poprzykręcane, ale widzi on, że znicze się palą coraz więcej „tam”. Tak więc „ta” informacja „poszła”

czytelna przede wszystkim, a nie są zardzewiałe – czytelne. Natomiast siedzący „tutaj” p. Andrzej Kasprzyk – nie, poszedł już – taką inicjatywę podsunął, żeby postawić znak przy samych grobach, 50 m, bo „wszyscy” je mijali, jadąc do Nowinek i z Nowinek – one są schowane. „Taki” znak też powstał – naprawdę jest coś wspaniałego: udało się zrobić.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że musi zadać to pytanie, bo jego ciekawość wzrasta. On chciałby właściwie nawiązać do wypowiedzi radnego Mariana Kunaja. „Padło tu” nazwisko: Stec. Zapytał przy tym: kto to jest p. Stec, bo nie bardzo rozumie.

Radny Marian Kunaj poinformował, że „to” jest firma, która równała „nam” drogi – z Bnina. To tylko tyle może powiedzieć.

Radny Waldemar Wiązek zapytał, czy „pan” jest „w tę aferę” zamieszany – „panie radny”. Skoro mówi „pan”, że nie może nic powiedzieć, to on mniema, iż „pan” też musi „w czymś” uczestniczyć, bo tak dał „pan” do zrozumienia. On z wielkimi obawami teraz patrzy na „pana”.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że jak będzie „pan” przewodniczącym komisji śledczej, to na pewno „panu” odpowie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że jest „to” firma, która wykonywała równanie dróg jesienią 2009 roku, z którą gmina jest na dzień dzisiejszy w sporze. Dotyczy „to” jakości prac, zapłaty za nieprawidłowe, zdaniem osoby odbierającej, prace. W związku z tym jest to spór wynikający z „tych” prac, które były prowadzone na drogach jesienią 2009 roku.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że chciał tylko skomentować, co się dzieje „w tym punkcie”. Punkt jest konkretny: zapytania i wnioski radnych. Tak więc niech radni się pytają i coś wnoszą w sensie wniosku. Natomiast „to nie ma wolne głosy”, bo „tak”, to „możemy przedstawiać swoje, przedstawiać co zrobiłem między sesją jedną a drugą”. On bardzo przeprosza – nie chce nikogo dotknąć, tylko zwraca uwagę, że „mamy” punkt: zapytania i wnioski.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła oświadczył, że chciałby, „żebyśmy zawsze równą miarą mierzyli”.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że chciał się odnieść do radnego Jana Marciniaka, ale się nie odniesie, bo „wszyscy się odnieśli”. „Panie Marianie” – on ma do „pana Mariana”. Jest to wniosek – chyba tak. „Panie Marianie” – on nie chciałby, żeby sołtysi byli kojarzeni z jakimiś inspekcjami robotniczo-chłopskimi, bo to „się cofamy”, „tu” niektórzy radni są bardzo sceptycznie nastawieni „do tej epoki”. Sołtysi mieli dzisiaj spotkanie – „mamy” zaopatrzyć Straż Miejską w taką wiedzę konkretną, którzy mieszkańcy pracują rano, którzy po południu, bo Straż Miejska nie ma tej wiedzy i robienie „takiej” kontroli, przykładowo, rano, gdy praktycznie wszyscy ludzie pracują, jest bezsensowne. „My wiemy do którego mieszkańca po południu” i tylko ma się „w tym punkcie” – „tak ma to wyglądać”, nie – „żebyśmy” – nie wiadomo jemu – na kogoś „nadawali”, czy „kogoś tam donosili” – dalecy „jesteśmy od tego”.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że bardzo przeprosza za „tę” przenośnię, zresztą za „te” wspomnienia. Nie chciałby on, żeby na sołtysów spadł „ten” obowiązek. Oczywiście są sojusznikami i Straż Miejska się powinna zwracać. Jemu się wydaje, że zlecenie powinno wychodzić z Zakładu Usług Komunalnych – w tym sensie. Natomiast nie chciałby, żeby „cały ciężar i wskazywania spadł na sołtysów”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zaproponował, aby wykreślić „tutaj” słowo: zlecenie ze strony ZUK-u, bo to byłoby niszczenie konkurencji. Jakby ZUK „nam” dawał zlecenie „skontrolowania wywozu”, to tak, jakby nie chciał, żeby inni również działali „na tym rynku”. Jest to drobiazg, ale „przyjmijmy”, że jest kontrola wszystkich, którzy mają wywozić – mieszkańców – którzy mają wywozić śmieci. Zapytał przy tym, czy „możemy tak przyjąć”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że „możemy tak przyjąć”. Nie wiadomo jemu, o co „tutaj się spieramy”, dlatego, że słowo: zlecenie, jest jak najbardziej odpowiednie. Skoro Zakład Usług Komunalnych ma informację o zawarciu umowy i z „tej” umowy się „ta” osoba nie wywiązuje, to zleca, czy zgłasza, czy informuje. „Mamy” bazę i chodzi o to, aby „to obserwować”. Ludzie „tego” oczekują. Gmina Mosina jest bardzo przyjazną gminą, wiele razy ostrzega, mówi, prosi, wreszcie czas przejść do konkretnych działań. Ci, którzy się z „tego” obowiązku wywiązują, jest ich zdecydowana większość, na pewno nie będą protestować – to się wręcz z aplauzem spotka.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że zgodnie z paragrafem 40 ust. 1 „naszego” statutu: przewodniczący prowadzi obrady według ustalonego porządku, otwierając i zamykając dyskusję w każdym z punktów. Przeprasza on – chodzi jemu o „czterdziesty pierwszy”: przewodniczący czuwa nad sprawnym przebiegiem obrad, a zwłaszcza nad zwięzłością wystąpień radnych oraz innych osób uczestniczących w sesji. „Punkt drugi”: przewodniczący Rady może czynić radnym uwagi dotyczące tematu, formy i czasu trwania ich wystąpień, a w szczególnie uzasadnionych przypadkach, przywoływać mówcę do porządku. Zapewnił przy tym, że traktuje „państwa radnych” poważnie, naprawdę bardzo poważnie – nie jest w stanie przewidzieć, choć po czterech latach wie, na co kogo stać, ale nie jest w stanie przewidzieć, co „państwo powiedzą”. Życzyłby sobie też, żeby „państwo nawzajem siebie traktowali poważnie” i przy okazji – jego również.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że lepiej, aby zostały już „te komisje robotniczo–chłopskie”, aniżeli „ma przyjść ZOMO, zrobić swoje i na pewno będzie lepiej”, o które tak zabiegał radny Waldemar Waligórski. Jak wiadomo, jest „to” organizacja zbrodnicza, „to” już się nie podoba nikomu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że nie potrzeba żadnego komentarza.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że „tutaj” nasunęło się jej „to” spostrzeżenie po wypowiedzi radnego Mariana Kunaja odnośnie miejsc pamięci narodowej, bo „tam, w którymś artykule”, wyczytała, iż będzie porządkowanie „tych” miejsc, polegające na tym, aby „te” obmurowania grobów były wymienione, krzyże wymienione i przeprowadzone pewne nasadzenia jakichś trwałych bylin, kwiatów. Jeżeli może ona powiedzieć, jako osoba opiekująca się od kilku lat właśnie – miejscem pamięci narodowej: po lewej stronie, jak się jedzie do Żabna, to „zgłaszaliśmy” – osoby, które się „tym” miejscem opiekują – 2, czy 3 lata temu, właśnie potrzebę wymiany „tych murków”. Z drugiej strony „uważamy”, że „te” krzyże, takie, jakie są, to powinny zostać i tak samo „nie jesteśmy”, jako ci, co się opiekują, za sadzeniem „tam” pewnych kwiatów, ponieważ „wychodzimy” z założenia, iż lasu się nie upiększa. „Te” groby „tam” są. Są one wkomponowane w leśny pejzaż i „na siłę nie powinniśmy po prostu tych miejsc upiększać”, tylko obmurowania – tak, bo one „już ząb czasu widać i się sypią”, nie można „tego” nawet dokładnie pomalować. Krzyże są w bardzo dobrym stanie, a najpiękniejsze „w tym” lesie są właśnie igły świerkowe, szyszki leżące „na tych” mogiłach i to jest to piękno „tego” lasu, także „my jako głos tutaj”, żeby wstrzymać się ewentualnie z upiększaniem „tych” miejsc.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że byli „tutaj”, na terenie Mosiny, na wniosek radnego Mariana Kunaja, przedstawiciele Oddziału Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Ustalenie na dzień dzisiejszy jest takie, że gmina przygotowuje wstępny projekt ewentualnie prac, które mogłyby być „tam” zrobione i wtedy w konsultacji i po zatwierdzeniu „tych” zmian, ewentualnie przez „ten” oddział wojewódzki, „przystąpimy” do prac, które być może, będą współfinansowane, czy finansowane – trudno w tej chwili dokładnie powiedzieć, bo to zależy od tego, czy wszyscy, którzy zgłosili się do wykonania „tych” prac na rok 2010, „to” wykonają, czy się wycofają, w każdym bądź razie, jeżeli nie w tym, to w przyszłym roku, będą „te” prace wykonywane. Na dzień

dzisiejszy jest „to” etap wstępnych projektów, żeby znaleźć pewne modus vivendi „tych” działań, które „tam” będą podejmowane. Natomiast nie było i nie ma, z żadnej chyba strony, tendencji do całkowitej zmiany wizerunku „tych” grobów. Są „to” groby typowo leśne i myśli on, że „te” działania, które będą podejmowane, będą miały zawsze w charakterze – utrzymanie charakteru „tych” grobów, które „tam” istnieją.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że chciał „pani Danusi” odpowiedzieć, iż tak, jak „pani” mówi: „te” wszystkie krawężniki mają gdzieś około 30 lat i „tam” można „na siłę” malować, zamalować i za parę dni „to” i tak odpada – „pani” dobrze o tym wie. Mówi on o krawężnikach okalających... Nie wiadomo jemu, jak „tam”, może później były robione. Była z „nami” właśnie szefowa p. Sławomira Palacz z „ochrony dziedzictwa narodowego”, ona „w tej” gazecie nawet na zdjęciu jest i „tam” stwierdziła – „to” nie jest jego wymysł – to ona mówiła, że „oni” w innych gminach „mają na to pieniądze”. W tym roku został budżet „ich” rozdysponowany już, tylko tak, jak mówi zastępca burmistrza Przemysław Pniewski: „ktoś się wycofał i parę groszy zostaje”. On postulował o 2 duże krzyże drewniane, bo krzyż brzozy się stawiało żołnierzowi, jak został zabity. Drewniane 2 duże krzyże – jeden dla „tamtych”, drugi „tutaj”, żeby były, w „posadzie” metalowej, aby „tam” nie ugniły itd. „Tu” się udało zrobić koło obeliska, „taki fartuszek” z pozbruku, żeby można było znicze postawić, bo na igliwiu może się, przy wietrze, „tam” coś wydarzyć – „pani” doskonale o tym wie. Chciał on, żeby „takich tam” parę kostek też powstało – byłoby „to” ładne. Natomiast ona podpowiedziała – „ta pani” Sławomira, że kwasem czy mrówkowym, „tu” może skłamać, czy szczawiovym – będzie „to” wyczyszczone, bo on mówił – może inny obelisk albo coś, bo „tam” miał taką podpowiedź o dużych kamieniach, a ona mówi: nie, „to” jest piaskowiec, niech „to” zostanie, „tym” kwasem będzie „to” wyczyszczone. Jeśli chodzi o roślinność – ona mówiła, że „gdzieś robili”, bo „w tych” grobach leży około 20 tysięcy ludzi, szczególnie w Wielkopolsce – „tam” Jarogniewice itd. – to „zasadzili sobie” płożące „takie” tylko roślinki. To „grosze” kosztuje, jakby nowe krawężniki powstały, można „czarnej ziemi” nawieźć i to – koniec. Jak igliwie polecą „w to – niech leci”. „To” jest właśnie pomysł „tej pani” Sławomiry i p. Adama Kaczmarka – sekretarza „tego komitetu” – oni oboje „tu” przyjechali.

Radna Małgorzata Twardowska powiadomiła, że uczestniczyła w jednym ze spotkań wiejskich – to były Sowinki i być może „wam się państwo wydaje problem”, iż „bagatelizujecie – już jest hałas na sali”. Jest „to” ważna sprawa i całe szczęście, że „pani Danusia” się odezwała. Cóż ją obchodzi, że jakaś „pani” zaopiniowała – to jest jej pogląd. Może powiedzieć, jak praktykuje się w innych gminach, natomiast „nie zapominajcie państwo” o osobach, które „tymi” grobami się zajmowały. Tak samo – „z miłą chęcią” wysłuchała ona, co „pan burmistrz” mówi, bo „to” jest spójne – koreluje z tym, co radna Danuta Białas mówi, natomiast jest zaprzeczeniem tego, co słyszała i mieszkańcy, co słyszeli. Ona też się przychyliła do tego – żadnych nasadzeń, a jeżeli „macie państwo taki pomysł”, to „konsultujcie” z osobami, które się „żywo opiekują”, a nie „panie radny – z całym szacunkiem – zawitać raz w roku w tym miejscu”.

Radny Stanisław Mikołajczak stwierdził, że skoro został „tu” wywołany temat grobów, on chciałby się zwrócić o cmentarz ewangelicki, który jest – nie wiadomo jemu, czy to jest poniemiecki, ewangelicki – w Dymaczewie Starym. Jest „tam” paręnaście grobów, leżą „tam” ludzie pochowani, a na „tych” grobach jest cały porośnięty różnymi „tam” bzami, żywopłotami, krzakami, a w środku „tam” są tony śmieci. To nie wypada, żeby na grobach tony śmieci leżały, bo jest „tego” bardzo dużo. Już od trzech lat na ten temat on mówi. W zeszłym roku była Straż Miejska w Mosinie, zostały porobione zdjęcia, „w gminie” zapewniano jego, że „zwrócą się” do właściciela „tego” gruntu. Zdjęcia były porobione, nie wiadomo jemu, czy zostały wysłane pisma do „tych” właścicieli „tego” gruntu o uporządkowanie, ale pismo, które otrzymał „z gminy”, to w piśmie „tym” oświadczył

„urząd”, że skoro właściciel terenu nie uporządkuje „tego” terenu „tego” cmentarza, to „gmina” uporządkuje „to” na koszt właściciela i zrobi „tam” wreszcie porządek. Był taki zaniedbany cmentarz w Krosinku, ładnie „to” zostało zrobione: „łańcuszek, kamień” – pięknie to wygląda, a „u nas, na takim cmentarzu” – tony piasku, tony śmieci leżą i nic się „w tym” kierunku nie robi. Zapytał przy tym, czy „gmina” będzie coś „w tym” kierunku robić, czy nie, czy nadal „ten” cmentarz będzie śmietniskiem.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że jest problem na dzień dzisiejszy, związany ze współpracą z gminą ewangelicko–augsburską, która w tej chwili bardzo mocno rości sobie pretensje do terenów po „starych” cmentarzach. Są „to” grunty o dosyć dużej wartości i przyjęto założenie w sferze państwowej, że wszystkie działania, które mają być realizowane „na terenach”, nie robi się bez zgody właściciela. „Wystąpimy” ponownie „do tej gminy, żeby ten”. Zmieniła się sytuacja, pamięta on ją, jeżeli chodzi o cmentarz, najbardziej w Krosinku i w Krośnie. „Tam uzyskaliśmy zgodę” parafii ewangelicko–augsburskiej o uporządkowanie „tego”, również był uzgodniony sposób zakopania resztek wszystkich mogił, bo „tam” wiadomo, że one były. Pod „tym” krzyżem został wykopany duży dół i „to” było uzgodnione. „My jako gmina wzięliśmy na siebie” ciężar utrzymania „tego”, mimo, że tak na dobrą sprawę, „robimy to” na nie swoim terenie. Jest problem, „postaramy się do tego podejść”. Podobna sytuacja była taka, że np. gmina też ewangelicko–augsburska nie wyraziła zgody, mimo, iż teren jest cmentarza, żeby w Krośnie, „tam – na tej górze – powstał cmentarz”. Cmentarz jest w zupełnie innym miejscu, trzeba byłoby kupić dosyć dużą połąć ziemi, natomiast cmentarz jako taki, jest na dzień dzisiejszy „na tym”. Gmina rości sobie pretensje właścicielskie, natomiast całkowicie „umywa ręce” od wszelkich kosztów związanych z utrzymaniem „tych” terenów. Są problemy, żeby wejść bez „ich” zgody „na ten” teren. „Ponowimy te próby” i myśli on, że zakończą się one jakimś „tutaj” sukcesem. Radny Stanisław Mikołajczak zapytał, czy „gmina” wystąpiła z „takim” pismem i jaka była odpowiedź.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że „sprawdzimy to” u p. Elżbiety Kaczmarek, która „tą” sprawą się zajmowała i myśli on, iż to „będziemy tutaj wiedzieli”, co „tam” się „w tej” sprawie działo.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że radna Małgorzata Twardowska „wylatuje, jak Filip z konopi” – tak sobie on myśli – nie znając tematu, nie znając „tego bluesa” przysłowiowego. On z „panią Danusią” nawet nie podejmuje polemiki, słucha co mówi i być może bardzo dobrze, ale trzeba „to” – „tam takie szerokie trawy rosną, żeby to nie zarosło”. Coś trzeba koło „tego” robić, jak mówił on „o tym” pozbruku itd. U „was” grobów „tych” nie ma, zresztą „pani” mieszka kilometr od Poznania – „co panią to obchodzi”. „Pani” szuka okazji – tak sobie on myśli – tylko, żeby „coś namieszać w tym mrowisku”: „tu” się „pani” nie uda.

14. Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zakończył LVIII sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 19.40.

Protokołował
Piotr Sokolowski

Radny nadzorujący
sporządzenie protokołu

Leszek Dymalski

Przewodniczył
Jacek Szeszuła

Lista załączników

1. Uchwała nr LVIII/401/10 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad wnioskiem Komisji Rewizyjnej o udzielenie Burmistrzowi Gminy Mosina absolutorium za 2009 rok.
2. Uchwała nr LVIII/402/10 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
3. Uchwała nr LVIII/403/10.
4. Uchwała nr LVIII/404/10.
5. Uchwała nr LVIII/405/10.
6. Uchwała nr LVIII/406/10.
7. Kserokopia uchwały Nr SO-0954/42/21/2010 Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu z dnia 8 kwietnia 2010r. w sprawie wyrażenia opinii o sprawozdaniu z wykonania budżetu Gminy Mosina za 2009 rok.
8. Uchwała Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie z dnia 14 kwietnia 2010 r. w sprawie wniosku o udzielenie absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina wraz z opinią Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie o wykonaniu budżetu Gminy Mosina za 2009 rok.
9. Stanowisko Klubu Niezależni dot. realizacji – wykonania budżetu za rok 2009.
10. Uchwała Nr SO-0955/62/21//2010 Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu z dnia 23 kwietnia 2010 r. w sprawie wyrażenia opinii o wniosku Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie udzielenia absolutorium Burmistrzowi Gminy Mosina za 2009r.
11. Materiały dotyczące proponowanych zmian obszarów aglomeracji kanalizacji sanitarnej na terenie gminy Mosina.
12. Pismo mieszkańców Mosiny z dnia 26.04.2010 r., będące protestem przeciwko planowi zagospodarowania przestrzennego dla terenu w obrębie ulic: Wawrzyniaka, Dworcowa, Kolejowa, Śremska.
13. Kserokopia projektu uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Mosinie.
14. Lista obecności radnych.
15. Lista zaproszonych gości.